ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 70 R CZWARTEK, 23 MARCA 1978 R. CENA 1 ZŁ

Program dalszego doskonalenia procesów inwestycyjnych

Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach z udziałem premiera Piotra Jaroszewicza

(P) Z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, obradowało 22 bm. plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach.

Plenum określiło główne kierunki działania organizacji partyjnej Śląska i Zagłębia na rzecz dalszego doskonalenia polityki inwestycyjnej w regionie, podnoszenia efektywności i jakości procesów inwestycyjnych w budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym.

Zagajając obrady, członek Biura Politycznego KC I sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Grudzień stwierdził, iż osiągnięcie dalszego postępu w obniżaniu społecznych kosztów inwestowania poprzez poprawę gospodarności ma decydujące znaczenie dla pomyślnego urzeczywistnienia celów wytyczonych w programie VII Zjazdu partii, pomnoży też wkład regionu w rozwój kraju.

W obecnej 5-latce w woj. katowickim realizowanych jest 19,2 proc. ogólnokrajowych nakładów inwestycyjnych, w tym wiele zadań kluczowych dla całej gospodarki narodowej, jak: rozwój bazy wydobywczej węgla kamiennego, dalsza budowa huty „Katowice", rekonstrukcja starych obiektów czarnej i kolorowej metalurgii i budowa wydziałów nowoczesnego przetwórstwa hutniczego itd.

Obiektom przemysłowym towarzyszy szeroki program budownictwa mieszkaniowego i infrastruktury technicznej i społecznej.

Tylko w ostatnich 2 latach skrócenie okresu dochodzenia do planowych zdolności wytwórczych w nowo uruchomionych i zmodernizowanych zakładach przyniosło przyrost produkcji wartości 64 mld zł (w tym 17,4 mld zł produkcji ponadplanowej). Upowszechnianie tych i innych dobrych doświadczeń może i powinno dać duże efekty.

W referacie egzekutywy KW PZPR i w toku dyskusji określono zasadnicze warunki i metody pełnego wykorzystania istniejących jeszcze rezerw, tkwiących na wszystkich szczeblach procesu inwestycyjnego. Wiele uwagi poświęcono problemom koordynacji przedsięwzięć, kompleksowości w realizacji inwestycji, rozwoju nowoczesnych, materiałooszczędnych technologii, podnoszenia dyscypliny.

Podkreślano konieczność przyspieszenia wykonywania programu budownictwa mieszkaniowego, a także towarzyszącego, w którym notuje się obecnie opóźnienia. Urząd wojewody został zobowiązany do opracowania w najbliższym czasie szczegółowego planu działań w tym zakresie na lata 1979—80. Omówiono również zadania w zakresie pracy ideowo-wychowawczej wśród załóg budowlanych oraz sprawy adaptacji zawodowej młodzieży wstępującej do tego zawodu.

Wystąpienie Piotra Jaroszewicza

W toku obrad zabrał głos Piotr Jaroszewicz. Wysoko oceniając wojewódzki program dalszego doskonalenia procesów inwestycyjnych premier podkreślił, iż przedsięwzięcia te mają szczególne znaczenie dla pełnej rea-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Premier Szwecji przybędzie z oficjalną wizytą do Polski

(P) Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów, Piotra Jaroszewicza, w dniu 12 kwietnia br. przybędzie z oficjalną wizytą do Polski premier Szwecji, Thorbjoern Faelldin. (PAP)

Święto narodowe Pakistanu

Depesze z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Islamskiej Republiki Pakistanu, przypadającego w dniu 23 bm, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Fazala Elahi Chaudhry.

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przesłał z tej okazji depeszę gratulacyjną do premiera rządu i głównego administratora stanu wyjątkowego generała Mohammada Rria-Ul--Haga. (PAP)

Wspaniały wyczyn naszej żeglarki

Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz gratulują kpt. Krystynie Chojnowskiej-Liskiewicz

(P) Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz przesłali do kapitan Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz — pierwszej kobiety, która opłynęła samotnie na jachcie kulę ziemską telegramy z gratulacjami z powodu tego wspaniałego żeglarskiego wyczynu oraz z najlepszymi życzeniami.

(PAP)

(P) Postój w Sydney

Informacja własna

(P) Sukces kpt. Krystyny Chojnowskiej - Liskiewicz, która jako pierwsza kobieta na świecie samotnie na pokładzie jachtu opłynęła kulę ziemską, wzbudził wszędzie duże uznanie. Agencje prasowe szeroko komentują wyczyn Polki, akcentując, że zdobyła się na rzecz, która udała się niewielu żeglarzom. Jednocześnie podkreśla się, że zamknięcie wokółziemskiej pętli przez kpt. Krystynę Chojnowską-Liskiewicz było dla wielu zaskoczeniem, bowiem o przebiegu rejsu publikowano bardzo mało informacji.

Z niektórych komentarzy przebija również żal, że jachtsmenki Francji i W. Brytanii dały się pokonać nieznanej szerzej żeglarce z Polski. Gdyby nie zawiódł „wywiad", być może, Brytyjka Noami James lub Francuzka Brigitte Oudry, które obecnie również samotnie żeglują dookoła świata, dysponując znacznie lepszymi jachtami, mogłyby pokusić się o zwycięstwo.

Tymczasem „Mazurek" w silnym sztormie płynie w kierunku Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich. Żeglarka po zamknięciu wokółziemskiej pętli zredukowała ożaglowanie nie chcąc forsować bardzo już sfatygowanego jachtu. Finiszując, pokonywała w ciągu doby ok. 140 mil. Obecnie szybkość jachtu spadła do 70—90 mil na dobę. Do Las Palmas „Mazurek" powinien zawinąć gdzieś około 10 kwietnia br. Po odpoczynku i remoncie jachtu, co zajmie około 2 tygodni, kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz wyruszy w drogę do Polski, odwiedzając po drodze kilka portów europejskich. Powitanie w Gdańsku przewidywane jest podczas tegorocznych Dni Morza. (brk)

29 marca — posiedzenie Sejmu PRL

(P) Uchwała Rady Państwa z dnia 22 marca 1978 r. W sprawie zwołania sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na podstawie art. 30 ust. 1 pkt. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Rada Państwa postanawia zwołać czwartą sesję Sejmu VII kadencji z dniem 28 marca 1978 r.

Sekretarz Rady Państwa *(—) LUDOMIR STASIAK*

Przewodniczący Rady Państwa *(—) HENRYK JABŁOŃSKI*

Prezydium Sejmu informuje, że postanowiono zwołać 15 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 29 marca 1978 r.

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 12,00

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

- **informację rządu o realizacji uchwały Sejmu z dnia 21 listopada 1974 r. o dalszą poprawę wyżywienia narodu i rozwój rolnictwa oraz o programie realizacji uchwały XI Plenum KC PZPR;**
- **informację ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska o sposobie realizacji wniosków zgłoszonych w toku kampanii wyborczej do rad narodowych stopnia podstawowego;**
- **pierwsze czytanie przedstawionego przez Radę Państwa projektu ustawy o zmianie ustawy o radach narodowych.**

(PAP)

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora Meksyku

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 22 bm. na audiencji pożegnalnej ambasadora Meksykańskich Stanów Zjednoczonych Luisa G. Zorillę. (PAP)

Nim zakwitną jabłonie. *W sadach rozpoczęły się prace pielęgnacyjne — prześwietlanie koron drzew. W sadowniczym gospodarstwie w Łysomicach, należącym do PGR Ostaszewo (woj. toruńskie) na 150 hektarach uprawia się kilka odmian jabłoni. Na zdjęciu: pracuje Kazimierz Norkowski.*

CAF — Żołnowski

„Pentaconta" dla Moskwy i Mińska ◆ Centrale energetyczne ◆ Przekaźniki ◆ Aparaty telefoniczne

„Telkom" na radzieckim rynku

Informacja własna

(P) W tym roku mieszkańcy Moskwy po raz pierwszy korzystać będą z nowej centrali telefonicznej „Pentaconta" — wyprodukowanej w warszawskich Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych. Na początku przyszłego roku podobna centrala rozpocznie pracę w stolicy Białorusi — Mińsku.

W ciągu ostatnich pięciu lat eksport zakładów podległych zjednoczeniu „Telkom" do ZSRR zwiększył się 2,5-krotnie. Stopniowo „Telkom" zaczyna też wchodzić na rynki innych krajów socjalistycznych i krajów kapitalistycznych.

Rozmaite ograniczenia i zahamowania telefonizacji kraju paradoksalnie sprzyjają rozwojowi eksportu. Występujące nadwyżki produkcyjne mogą stać się przedmiotem handlu bez ryzyka poważniejszego zakłócenia dostaw wewnętrznych. Zresztą, w przypadku wyrobów licencyjnych, przemysł telekomunikacyjny od początku nastawiał się na znaczny wzrost eksportu. Przy planowaniu zdolności produkcyjnych nowych wytwórni od razu zakładano sprzedaż partii towaru za granicę.

Obecnie ok. 1/4 produkcji „Telkomu" przeznacza się na eksport. Głównym odbiorcą jest Związek Radziecki. Dotychczas do ZSRR sprzedaliśmy ok. 6 mln aparatów telefonicznych z Radomia (w tym roku dalsze 700 tys. sztuk), 12,5 mln sztuk przekaźników, umożliwiających zainstalowanie w przybliżeniu miliona numerów telefonicznych, serię urządzeń teletransmisyjnych dla energetyki — specjalnie opracowanych dla radzieckiego klienta w Państwowych Zakładach Teletransmisyjnych.

Rok bieżący ma dla perspektyw naszego eksportu do ZSRR znaczenie przełomowe. Rozpoczynamy bowiem dostawy wielu nowych wyrobów, które w przyszłości stać się powinny polską specjalnością eksportową. Oprócz central telefonicznych „Pentaconta" ze ZWUT, bydgoska

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Polska latarnia morska w Antarktyce

(P) Na wyspie King George w południowych Szetlandach rozpoczęła pracę polska latarnia morska, zainstalowana przez naszych polarników ze Stacji Naukowej im. Arctowskiego.

Jak informuje w depeszy radiowej kierownik ekspedycji polarnej i stacji Arctowskiego — dr Maciej Seweryn Zalewski, w tych dniach odbyło się uruchomienie polskiej latarni. Została ona ustawiona u wejścia do Zatoki Admiralicji, na osi cypla, na którym znajduje się polska stacja polarna.

Latarnia przekazuje stały sygnał świetlny. Nowa latarnia i jej sygnał zostaną oznaczone na morskich mapach nawigacyjnych tego rejonu Antarktyki. (PAP)

(P) Kpt. Wacław Liskiewicz odegrał w sukcesie swej żony bardzo dużą rolę, będąc m. in. projektantem „Mazurka" Na zdjęciu: żeglarskie małżeństwo jeszcze przed startem kontroluje wykonanie kadłuba jachtu.

Fot. Janusz Uklejewski

Wysokie odznaczenia państwowe dla uczestników Rewolucji Październikowej i działaczy ruchu robotniczego

Uroczystość w Komitecie Warszawskim PZPR

Informacja własna

(P) W siedzibie Komitetu Warszawskiego PZPR odbyło się w środę, 22 bm., uroczyste spotkanie weteranów ruchu robotniczego. Z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej 76 osobom przyznane zostały przez Radę Państwa wysokie odznaczenia — Sztandar Pracy I klasy, Krzyże Komandorskie. Oficerskie i Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski.

Odznaczeni to uczestnicy Rewolucji Październikowej i wojny domowej, działacze ruchu robotniczego lat międzywojennych i okupacji, budowniczowie podwalin Polski Ludowej.

Aktu dekoracji dokonali: Alojzy Karkoszka — sekretarz KC, I sekretarz KW PZPR, Henryk Szablak — sekretarz KW i Lucjan Kiewicz — członek sekretariatu, przewodniczący Warszawskiej Komisji Kontroli Partyjnej.

Przyznanie wam wysokich odznaczeń państwowych — powiedział m.in. A. Karkoszka — jest wyrazem szacunku dla środowiska weteranów, działaczy ruchu robotniczego. Są wśród was członkowie SDKPiL, KPP, jednolitofrontowej PPS, PPR — organizacji stanowiących rodowód Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pragniemy, by wasze doświadczenie najlepiej służyło społeczeństwu i partii, by otaczał was przy tym klimat ogólnego szacunku. Alojzy Karkoszka przekazał uczestnikom spotkania życzenia zdrowia i satysfakcji z osiągnięć tych Polaków, którym przekazali odpowiedzialność za budowę socjalizmu w Polsce.

W imieniu odznaczonych wystąpił Stanisław Arkuszewski, który dziękując za odznaczenia zapewnił, że starzy towarzysze zawsze będą stać na straży ustroju socjalistycznego w Polsce.

Spotkanie było także okazją do serdecznych przyjacielskich rozmów, wspomnień i wymiany doświadczeń. (mi)

(Listę odznaczonych publikujemy na str. 8).

Wspólne posiedzenie egzekutywy KW PZPR i WK SD w Radomiu

Rozwój handlu, usług i rzemiosła

(R) Ocena realizacji programu rozwoju handlu i usług oraz rzemiosła z uwzględnieniem zadań inwestycyjnych to temat wczorajszego wspólnego posiedzenia egzekutywy KW PZPR i WK SD w Radomiu.

W obradach uczestniczyli: przewodniczący CK SD Tadeusz Witold Młyńczak, wiceminister handlu i usług Teresa Andrzejewska, obecni byli przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, poszczególnych organizacji handlowych, usług i rzemiosła. Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak.

Przedstawiając ocenę realizacji programu rozwoju handlu, usług i rzemiosła, który w 1976 roku zatwierdzony został na sesji WRN wicewojewoda Tadeusz Chochowski stwierdził, że w wyniku jego realizacji w wymienionych dziedzinach nastąpił znaczny postęp. Wyraża się to w modernizacji sieci handlu, złagodzeniu trudności w zaopatrzeniu rynku, a także wzrost usług i rzemiosła.

Niemniej w porównaniu z minionymi latami gdzie w tych dziedzinach gospodarki notowano w Radomiu duże zapóźnienia i braki, istniejący stan rzeczy nie może jeszcze zadowalać. Występują zaległości w budowie i oddaniu do użytku obiektów handlowych zwłaszcza na osiedlu „Ustronie". W lepszej sytuacji lokalowej znajdują się mniejsze miasta w województwie Pionki, Kozienice, Szydłowiec i Iłża.

Obserwuje się wzrost nowych placówek usługowych i zatrudnienia, tym niemniej wiele zakładów usługowych przestawia się na kooperację z przemysłem. W dalszym ciągu ośrodkiem zainteresowania działalnością usługową są miasta — usługi omijają gminy i wsie. Do spraw tych nawiązywano w dyskusji podkreślając, że postęp w rozwoju handlu, usług i rzemiosła nie jest adekwatny do potrzeb. Zwrócić należy przede wszystkim uwagę na wieś i ośrodki gminne.

Sekretarz KW PZPR Józef Tobiasz podkreślając potrzebę kompleksowego oddawania i wykorzystywania obiektów przytoczył przykłady wręcz karygodnej przewlekłej budowy hotelu w Pionkach w chwili gdy w zakresie hotelarstwa w woj. radomskim są ogromne trudności.

W dyskusji głos zabrali przewodniczący CK SD Tadeusz Witold Młyńczak i wiceminister handlu i usług Teresa Andrzejewska nawiązując do poszczególnych opinii i wniosków.

Podsumowując dyskusję I sekretrz KW PZPR Janusz Prokopiak zwrócił uwagę, że w woj. radomskim musi nastąpić pospolite ruszenie w zakresie rozwoju handlu, usług i rzemiosła, tyle tu zapóźnienia i prymitywizmu. Z całą otwartością stan ten przedstawiano na II Wojewódzkiej Konferencji PZPR. I chociaż w tej dziedzinie nastąpił znaczny postęp — nie jest on znaczący w odczuciu społeczeństwa, ludzi pragnących dobrej obsługi handlowej i właściwego zaopatrzenia sklepów, odpowiedniego poziomu wszechstronnych usług.

Handel miejski zaniedbał organizacji imprez towarzyszących. Do przeszłości należą w Radomiu giełdy, targi staroci, a przecież te handlowe imprezy cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród społeczeństwa. Usługi i rzemiosło zawężają profil działalności. Rzemieślnicy bardziej interesują się produkcją niż podstawową swą działalnością — usługami.

Egzekutywa KW PZPR postanowiła przyjąć przedstawione materiały dotyczące oceny rozwoju handlu, usług i rzemiosła zalecając organizacjom handlowym dokonanie pogłębionej analizy w tym zakresie. (bd)

Realizacja programu gospodarki żywnościowej tematem narad w woj. radomskim

Informacja własna

(R) Po XI Plenum KC PZPR w uspołecznionym sektorze rolnictwa i instytucji obsługujących rolnictwo w woj. radomskim odbywają się narady poświęcone ocenie realizacji wojewódzkiego programu rozwoju gospodarki żywnościowej.

22 bm. takie spotkania odbyły się w Starej Wsi koło Grójca oraz w Lipsku. W Starej Wsi spotkali się dyrektorzy i sekretarze podstawowych organizacji partyjnych ze wszystkich PGR-ów woj. radomskiego, skupionych w Zjednoczeniu Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej w Kielcach. Tematem narady była przede wszystkim ocena zadań i określenie kierunków pracy na najbliższy okres.

W spotkaniu w Lipsku wziął udział aktyw społeczno-polityczny tamtejszego zakładu Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej. W czasie narady dokonano analizy przyczyn niewykonania zadań produkcyjnych po dwóch miesiącach br. w skupie i przerobie mleka, co zanotowano także w pozostałych pięciu zakładach produkcyjnych WSM w województwie.

Wcześniej podobne spotkania odbyły się w sześciu rejonach woj. radomskiego, a ich uczestnikami byli przodujący rolnicy indywidualni. Celem tamtych, obecnych i następnych spotkań tego typu jest aktywizacja działań na rzecz pełnej realizacji zadań wynikających z wojewódzkiego programu rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej. (tmz)

Pierwszy oddział „błękitnych hełmów" zajął stanowiska w Libanie południowym

KAIR (PAP). Pierwszy oddział sił pokojowych ONZ, złożony z Irańczyków zajął w środę po południu stanowiska w rejonie mostu Akija na południowym brzegu rzeki Litani w odległości 22 km od wybrzeża Morza Śródziemnego. Oczekuje się, że następne oddziały „błękitnych hełmów" złożone z Francuzów, Norwegów i Nepalczyków przybędą na pogranicze libańsko-izraelskie w najbliższych dniach. Ogółem Międzynarodowy Korpus Bezpieczeństwa ma liczyć ok. 4 tys. żołnierzy i oficerów.

Rada Bezpieczeństwa ONZ upoważniła we wtorek wieczorem sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima do skierowania do Libanu południowego kontyngentów z Iranu, Norwegii, Francji i Nepalu. Rada zaleciła także wykorzystanie dla nadzorowania pokoju w Libanie południowym jednostek Austrii i Szwecji, służących już pod flagą ONZ na Bliskim Wschodzie. Wymaga to jednakże zgody rządów w Wiedniu i Sztokholmie.

Jak wiadomo, celem wojsk ONZ w Libanie południowym będzie nadzorowanie wycofywania się stamtąd oddziałów izraelskich i utrzymanie pokoju w tym regionie.

Tymczasem rząd Izraela podejmuje zabiegi dyplomatyczne w sprawie „dodatkowych gwarancji". Domaga się on, aby wojska ONZ współdziałały z lokalnymi siłami libańskimi, wrogimi Palestyńczykom. Izrael przystąpił już nawet do tworzenia w Libanie południowym oddziałów

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Dziś 12 stron

W numerze „Życie i Nowoczesność"

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Inwestycje priorytetowe — w centrum uwagi

(P) Koncentrowanie sił i środków na obiektach inwestycyjnych, które powinny być ukończone w najkrótszym terminie, by szybko wzbogacić rynek i gospodarkę w oczekiwane wyroby — to jedno z głównych obecnie zadań.

Jego realizacji sprzyja m. in. ograniczenie frontu inwestycyjnego, przesunięcie w czasie rozpoczynania budowy tych obiektów, które nie są najpilniejsze z ekonomicznego i społecznego punktu widzenia.

Inwestycje pozostają nadal bardzo ważnym motorem rozwoju kraju, rozbudowy i modernizacji naszej gospodarki narodowej. Odpowiednio programowana, rozważana działalność inwestycyjna wywiera przecież zasadniczy wpływ na wzrost i unowocześnienie potencjału przemysłowego w ogóle, jak i na poprawę zaopatrzenia rynku wewnętrznego, efektywność handlu zagranicznego, postępy w rolnictwie i całym kompleksie żywnościowym, wreszcie na polepszenie warunków mieszkaniowych i socjalnych społeczeństwa.

Pozytywne skutki poniesionych w minionych latach nakładów odczuwamy na każdym kroku. Rzecz jednak w tym, aby w sytuacji mnogości celów dokonać prawidłowej selekcji inwestycyjnych zamierzeń, ustalić właściwą hierarchię ich realizacji — zgodnie ze społecznymi i gospodarczymi potrzebami. Służy temu sporządzana co roku lista inwestycji najważniejszych określanych mianem priorytetowych. Na nich właśnie musi być skupiona największa uwaga, ponieważ to one — nie umniejszając znaczenia innych decydują o osiągnięciu podstawowych celów.

Jak przebiegało wykonywanie inwestycji priorytetowych w ubiegłym roku i jakie na tym tle rysują się problemy w bieżącym roku? Z oceny przeprowadzonej 21 bm. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR wynika, że w 1977 r. uzyskaliśmy dzięki tym obiektom, wydatny przyrost zdolności produkcyjnych zarówno w branżach i gałęziach przemysłu zaopatrujących rynek jak i w tych, które utrwalają potencjał gospodarczy kraju i umacniają naszą pozycję w międzynarodowym podziale pracy.

Przekazano w tym okresie do użytku 58 inwestycji priorytetowych o wartości kosztorysowej ponad 76 mld zł. Ich roczną moc produkcyjną szacuje się na 57,7 mld zł. Jednak trudności w zaopatrzeniu w niektóre urządzenia i materiały oraz niedostateczne zdolności wykonawcze przedsiębiorstw budowlanych sprawiły, że 6 obiektów z planowanych na ub. r. nie udało się uruchomić. Ma to nastąpić w I półroczu tego roku.

Trzeba podkreślić, że wśród zeszłorocznych inwestycji szczególnie ważnych aż 28 — to zakłady, które są związane z dalszym wzrostem produkcji żywności i produkcji rynkowej w ogóle. Niemal wszystkie owe obiekty zostały oddane do eksploatacji. Rezultaty tego wysiłku są bardzo duże. Dla przykładu osiągnęliśmy zwiększenie zdolności przetwórstwa mleka o ponad 120 mln litrów rocznie, uboju drobiu o 33 tys. ton, produkcji wędlin — o 15 tys. t, mieszanek paszowych — o 57 tys. ton oraz wysokoefektywnych premiksów paszowych o 58 tys. ton.

W przemyśle lekkim uzyskaliśmy nowe możliwości wytwórcze w zakresie wyrobów odzieżowych, dziewiarskich i pończoszniczych (licząc wg rocznej wartości produkcji — o 2,5 mld zł), obuwia i konfekcji skórzanej (o 1,4 mld zł), dywanów i chodników (o blisko 1 mld zł). W przemyśle drzewnym nowe inwestycje zapewniły wzrost produkcji uszlachetnionych płyt wiórowych o 200 tys. m sześc. rocznie, co pozwoli na lepsze zaopatrzenie fabryk mebli.

Dzięki realizacji inwestycji priorytetowych nastąpiła również w ub. r. istotna rozbudowa krajowej bazy surowcowej oraz przemysłu produkującego potrzebne gospodarce maszyny, a także urządzenia niezbędne do dalszego rozwoju kooperacji z zagranicą.

W sumie plan w dziedzinie inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki wykonano w ub. r. w stopniu wyższym niż w roku 1976 i choć jest to niewątpliwie zjawisko pozytywne, to jednak luka, jaka powstała wskutek opóźnień w budowie kilku obiektów nie oddanych na czas do ruchu, zaważyła na ogólnym bilansie. Są to przecież zakłady o dużym znaczeniu dla kraju — np. huta miedzi „Głogów II", 2 bloki energetyczne w elektrowni „Rybnik", wytwórnia kaprolaktamu w zakładach azotowych w Puławach, oczyszczalnia ścieków w gorzowskim „Stilonie" itp.

Każdy przypadek nieuruchomienia w terminie określonego obiektu obniża nasze możliwości przyspieszenia rozwoju oczekiwanej produkcji, ogranicza skuteczność przeciwdziałania występującym trudnościom: energetycznym, zaopatrzeniowym czy tym, z którymi mamy do czynienia w handlu zagranicznym. Dlatego też problem usprawnienia działalności inwestycyjnej, a zwłaszcza realizacji inwestycji priorytetowych w szczególności ma tak wysoką rangę.

Na 1978 rok ustalono mniejszą ich liczbę — zgodnie z zasadą koncentracji robót i zwężenia frontu inwestycyjnego. Będą to jednak obiekty większe i nowocześniejsze niż w poprzednich latach. 52 inwestycje szczególnie ważne, przewidziane do zakończenia w br. mają bowiem wartość kosztorysową 122 mld zł. Pod tym względem jest to najbogatszy z dotychczas obowiązujących programów rocznych.

Dla jego pełnego urzeczywistnienia konieczna będzie nie tylko lepsza koordynacja dostaw maszyn i urządzeń z postępem robót budowlanych, ale także znaczne usprawnienie działalności przedsiębiorstw wykonawczych, podniesienie wydajności pracy na placach budowy, rytmiczność realizacji zadań przez wszystkie miesiące roku, aby uniknąć szkodliwych spiętrzeń w ostatnim kwartale.

Ogromne znaczenie mieć też będzie sprawne i szybkie opanowanie nowej produkcji w uruchamianych obiektach, a więc osiągnięcie w jak najkrótszym okresie projektowanych zdolności wytwórczych. Trzeba pamiętać, że jedna czwarta tegorocznego programu inwestycji priorytetowych dotyczy kompleksu żywnościowego. Już ten fakt stanowi o jego wadze.

Główne zadania sprowadzają się zatem do zastosowania takiego systemu prac, takiej ich organizacji i dyscypliny (ze strony zarówno wykonawców i dostawców, jak i inwestorów, tj. przyszłych użytkowników obiektów), aby bezwzględnie dotrzymać harmonogramów, nie dopuszczać do jedynie pozornie niegroźnych opóźnień, a zarazem likwidować zaległości zeszłoroczne. Nie jest to sprawa łatwa, ponieważ zaawansowanie szeregu inwestycji, które przeszły z 1977 r. na obecny rok, jest niedostateczne. Niemniej jest to zadanie niezbędne do wykonania, jeśli chcemy — a musimy — uzyskać zamierzone efekty.

Narodowy Plan Społeczno-Gospodarczego Rozwoju Kraju na 1978 r. zmierza do dalszej rozbudowy i unowocześnienia potencjału wytwórczego przemysłu i rolnictwa, do przezwyciężenia trudności rynkowych, do zmniejszenia dysproporcji między poszczególnymi gałęziami naszej gospodarki, do lepszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy i ich rodzin.

Wszystkich tych dziedzin dotyczą inwestycje priorytetowe. Dlatego liczyć się będzie każda inicjatywa ich realizatorów na rzecz terminowego, sprawnego przebiegu robót i odpowiedniej ich jakości, każdy przejaw dobrze pojętej aktywności załóg, poczucie odpowiedzialności i rzetelności wykonywania zadań.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI (PAP)

Młodzi wstępują w szeregi PZPR

(P) Podniosła atmosfera towarzyszy uroczystościom wręczenia legitymacji PZPR, odbywającym się w zakładach przemysłowych, szkołach i uczelniach. Do partii licznie wstępują przedstawiciele młodego pokolenia, którzy swoją wiedzę i zaangażowanie pragną poświęcić realizacji jej programu, z nim wiążą swoje aspiracje obywatelskie.

22 bm uroczyste wręczenie legitymacji PZPR odbyło się w Olsztynie. Otrzymało je 100 uczniów ostatnich klas szkół średnich oraz słuchaczy szkół pomaturalnych.

Wręczenia legitymacji dokonali: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski oraz I sekretarz KW PZPR w Olsztynie — Edmund Wojnowski.

W Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie 100 młodych robotników i inżynierów otrzymało legitymacje PZPR w czasie uroczystości przekazania sztandaru zakładowej organizacji ZSMP.

W uroczystości wzięli udział kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Zdzisław Andruszkiewicz oraz I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie — Leon Kotarba. (PAP)

Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach z udziałem premiera Piotra Jaroszewicza

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

lizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju Polski w woj. katowickim, bowiem realizowane są liczne inwestycje o wielkiej wadze dla całego kraju.

Wnioski zawarte w programie komitetu wojewódzkiego spotkały się z pełną aprobatą i gospodarskim przyjęciem ze strony aktywu partyjno-gospodarczego regionu. Aktyw ten — powiedział premier — świadomy skali zadań i konieczności ogromnego wysiłku, z pewnością nie będzie szczędził starań, aby ten program wykonany został w pełni i terminowo.

Omawiając dotychczasowy dorobek woj. katowickiego w racjonalnym prowadzeniu inwestycji i sprawnym ich dochodzeniu do pełnych zdolności wytwórczych — zwłaszcza w górnictwie, na terenie budowy huty „Katowice", w szeregu obiektach metalurgii żelaza i metali kolorowych — premier stwierdził — że plenum KW słusznie skoncentrowało się przede wszystkim na najistotniejszych problemach, analizując w pierwszym rzędzie te zagadnienia, których rozwiązanie wymaga pokonania istotnych trudności.

Jestem przekonany — oświadczył P. Jaroszewicz — że program ten zostanie w toku dalszych partyjno-gospodarczych działań rozwinięty, skonkretyzowany i wdrożony na każdym odcinku, od prac naukowych i projektowych, poprzez wszystkie fazy procesu wykonawstwa inwestycyjnego aż do pełnego opanowania produkcji we wchodzących w służbę gospodarki nowych i modernizowanych obiektach.

Wiele uwagi poświęcił P. Jaroszewicz problemom partyjnej inspiracji i kontroli realizacji zadań, zarówno w aspekcie organizacyjno-technicznym jak i w zakresie wzmożenia pracy ideowo-wychowawczej wśród załóg przedsiębiorstw budowlanych.

W działalności inwestycyjnej na terenie woj. katowickiego niezwykle ważną społecznie sprawą jest dalszy rozwój budownictwa mieszkaniowego i socjalnego, a także szeroko pojętej infrastruktury usługowej. Zapewnienie właściwych warunków mieszkaniowych ludziom pracy stanowi jeden z głównych celów polityki partii, a zarazem jest istotnym czynnikiem mobilizującym społeczeństwo do dalszych wysiłków w realizacji ambitnych zadań gospodarczych obecnie i w przyszłości.

Woj. katowickie, które jest potężnym skupiskiem ludności, ma w tej dziedzinie szczególnie wiele do zrobienia. W obecnej pięciolatce należy wybudować ponad ćwierć miliona nowych mieszkań, aby zaspokoić najpilniejsze potrzeby życiowe wielkoprzemysłowych załóg; rekonstrukcji i modernizacji wymaga całe dzielnice miast Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, w których mieszka przeważnie klasa robotnicza. Pociąga to za sobą konieczność przygotowania (wraz z pełnym uzbrojeniem technicznym) nowych terenów pod zabudowę.

Wykonanie zadań budownictwa mieszkaniowego w br. będzie miało decydujące znaczenie dla pełnej realizacji programu całej pięciolatki, gdyż na jej końcowe lata zaplanowano dalszy, poważny wzrost liczby oddawanych do użytku mieszkań. Opóźnienia w tym zakresie przyniosłyby ujemne skutki nie tylko w sferze materialnej, ale również w sferze społecznej.

Woj. katowickie jest regionem o szczególnym znaczeniu dla całej gospodarki narodowej: świadczy na rzecz kraju węglem, stalą, nowoczesnymi maszynami i urządzeniami, wnosząc zasadniczy wkład w jego wszechstronny rozwój. Dlatego też zapewnienie coraz lepszych warunków pracy i życia mieszkańcom tego regionu jest zadaniem wielkiej wagi — także z punktu widzenia ogólnonarodowych interesów i wymaga uzupełnienia potencjału wykonawczego.

W realizację budownictwa mieszkaniowego w woj. katowickim poważny wkład wnosi resort górnictwa. Cenne są inicjatywy przedsiębiorstw budownictwa przemysłowego, przychodzących w sukurs „mieszkaniówce", pomoc ze strony miast i załóg zakładów pracy, przejmujących na siebie wykonywanie szeregu pracochłonnych robót wykończeniowych i tzw. stanów zerowych.

Przede wszystkim potrzebny jest jednak jeszcze większy wysiłek samych załóg budowlanych, którym resort budownictwa powinien przyjść z większą pomocą materiałową, techniczną i kadrową.

Należy zastanowić się nad zapewnieniem odpowiednich warunków dla szybszego, wyprzedzającego rozpoczynania na placach budów mieszkaniowych — robót przygotowawczych, nad doskonaleniem pracy fabryk domów, nad pełniejszą koordynacją działań wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego. Chodzi o poszukiwanie optymalnie korzystnych rozwiązań projektowych, wykonawczych, organizacyjnych, które stworzą możliwość szybszego budowania mieszkań funkcjonalnych, o wyższym standardzie użytkowym.

Wiele problemów — stwierdził P. Jaroszewicz — niesie ze sobą szeroki zakres inwestycji przemysłowych, realizowanych aktualnie na Śląsku i w Zagłębiu. Dalszy rozwój bazy wydobywczej węgla kamiennego i jego przetwórstwa, kontynuacja programu kompleksowej rekonstrukcji i modernizacji starego hutnictwa, budowa wydziałów uszlachetnionego przetwórstwa metalurgicznego mają ogromne znaczenie dla rozwoju gospodarki narodowej, kształtowania prawidłowego bilansu w handlu zagranicznym.

Klasa robotnicza, kadra inżynieryjno-techniczna, całe społeczeństwo woj. katowickiego dobrze realizuje te wielkie zadania. Sztandarowym przykładem może tu być szybkie tempo prac przy budowie i opanowywaniu produkcji w hucie „Katowice" największej inwestycji przemysłowej Polski Ludowej.

Sprawne uruchamianie jej obiektów, 4 mln ton stali, które dostarczy w br., mają ogromne znaczenie ekonomiczne. Dziś w całej pełni możemy ocenić głęboką słuszność decyzji o jej budowie, podjętej z inicjatywy I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka. Realizowane na tej budowie hasło „Polak potrafi" odbija się szerokim echem w całym kraju i za granicą. Terminowe zakończenie I etapu budowy huty „Katowice" i rozpoczęcie zadań nakreślonych w II etapie jest sprawą niezwykłej wagi.

Wielkie znaczenie dla prawidłowego wykonywania zadań społeczno-gospodarczych w wielkoprzemysłowym regionie ma postęp w budownictwie kolejowym, w tym budowa linii hutniczo-siarkowej, którą dostarczana będzie ruda ze Związku Radzieckiego do tego kombinatu, dalsze rozładowywanie obciążenia węzłów kolejowych śląskiej DOKP, budowa nowych dróg, dzięki którym transport samochodowy będzie mógł w większym stopniu odciążyć kolej itd.

Należy więc konsekwentnie dążyć do doskonalenia i podnoszenia efektywności wszystkich procesów inwestycyjnych, podporządkować front prac koncentrując wysiłki na najistotniejszych z punktu widzenia gospodarczego i społecznego zadaniach. Na tym właśnie polega istota manewru, zapoczątkowanego na V Plenum KC i kontynuowanego w postanowieniach II Krajowej Konferencji PZPR.

Dziękując za zaproszenie do udziału w posiedzeniu plenarnym KW PZPR w Katowicach, premier Piotr Jaroszewicz stwierdził, że katowicka wojewódzka organizacja partyjna, klasa robotnicza i wszyscy ludzie pracy regionu w pełni uświadamiają sobie stojące przed nimi zadania. Skonstruowaliście program — powiedział mówca — mądry i wnikliwy, który pozwoli na ofensywne i skuteczne pokonywanie trudności i dalszy postęp na drodze podnoszenia jakości procesów inwestycyjnych na wszystkich odcinkach. Bardzo cenny jest fakt, że w dyskusji nie starano się przerzucać problemów do załatwienia na „wyższy" szczebel, ale szukano przede wszystkim rozwiązań w uruchamianiu rezerw we własnym zakresie.

Jestem przekonany — stwierdził na zakończenie P. Jaroszewicz — że przy takiej postawie aktywu i załóg, w twórczej, odpowiedzialnej atmosferze rzetelnej pracy zadania 1978 r. i całej pięciolatki w budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym woj. katowickiego zostaną w pełni wykonane, a także, że zostaną stworzone mocne podstawy startu do jeszcze bardziej złożonych zadań w latach następnych, z myślą o dalszym wszechstronnym rozwoju województwa i kraju.

W drugiej części obrad plenum zatwierdziło program działania katowickiej wojewódzkiej organizacji partyjnej w realizacji postanowień II Krajowej Konferencji PZPR.

W posiedzeniu wziął również udział minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Adam Glazur. (PAP)

★

Piotr Jaroszewicz i Zdzisław Grudzień uczestniczyli w tym samym dniu w posiedzeniu kolegium Ministerstwa Górnictwa w Katowicach. W trakcie obrad minister górnictwa — Włodzimierz Lejczak omówił realizację zadań pierwszego kwartału br. w przemyśle węglowym, których wykonanie przebiega nader pomyślnie oraz przedstawił perspektywy rozwojowe górnictwa w najbliższych latach.

Poruszono również i przedyskutowano całokształt zagadnień związanych ze zgazowaniem węgla, a także rozwojem przemysłu maszyn górniczych, którego celem jest pełne zaspokojenie kopalń w nowoczesne i wysokowydajne maszyny i urządzenia. Omówiono również problemy budowy największej inwestycji wydobywczej, jaką jest powstające Lubelskie Zagłębie Węglowe.

Prezes Rady Ministrów w hucie „Katowice"

(P) 22 bm. w godzinach rannych Piotr Jaroszewicz, w towarzystwie gospodarzy województwa ze Zdzisławem Grudniem oraz ministrem Adamem Glazurem odwiedził załogę i budowniczych huty „Katowice". Premier zapoznał się z pracą przekazanego w grudniu ub.r. do eksploatacji wielkiego pieca nr 2 oraz z postępem prac przy realizacji nowego obiektu finalnego kombinatu — walcowni dużej.

Główny wysiłek inwestycyjny w hucie „Katowice" koncentruje się obecnie na budowie tej właśnie walcowni, o zdolności wytwórczej 1200 tys. ton gotowych wyrobów rocznie. Blisko 6-tysięczna załoga z kilkunastu przedsiębiorstw wykonawczych, dokłada maksymalnego wysiłku, aby przekazać urządzenia walcownicze do eksploatacji już w połowie br.

Podczas spotkania z aktywem polityczno-gospodarczym załogi i budowniczych huty „Katowice" poinformowano P. Jaroszewicza o rozwoju produkcji kombinatu i realizacji zadań inwestycyjnych. Zapewniono, że zadania produkcyjne I kwartału będą w pełni wykonane. W hucie rozpoczęto już także wstępne prace, związane z drugim etapem budowy naszego giganta metalurgicznego.

P. Jaroszewicz wyraził hutnikom i realizatorom tej inwestycji podziękowanie za dobre wyniki pracy. (PAP)

Plenarne posiedzenia KW PZPR

Olsztyn

(P) Plenum KW PZPR w Olsztynie, które odbyło się 22 bm. poświęcone było ocenie realizacji zadań budownictwa mieszkaniowego w latach 1976—80 oraz omówieniu założeń programu w tej dziedzinie na następną 5-latkę. W posiedzeniu, któremu przewodniczył I sekretarz KW Edmund Wojnowski uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski.

Realizacja planów budownictwa mieszkaniowego w Olsztyńskiem jest na ogół pomyślna; jednak wzrost potrzeb jest większy od wielkości zaplanowanych i wykonywanych zadań. Czas oczekiwania na nowe mieszkanie nie ulega więc skróceniu. (PAP)

Zamość

(P) Zadania w dziedzinie racjonalnego gospodarowania zasobami pracy w woj. zamojskim były 22 bm. tematem plenum KW PZPR w Zamościu.

W toku obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW — Ludwik Maźnicki, wskazano, że większość z ponad 290 tys. czynnych zawodowo mieszkańców Zamojszczyzny pracuje w rolnictwie. Gospodarka uspołeczniona zatrudnia 97 tys. osób. W ostatnich latach w województwie nastąpił znaczny postęp w efektywnym wykorzystaniu kadr.

W plenum wziął udział kierownik Wydziału Planowania i Analiz Gospodarczych KC PZPR — Manfred Gorywoda oraz minister pracy, płac i spraw socjalnych — Tadeusz Rudolf. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● **22 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Mieczysław Jagielski przyjął ambasadora Finlandii w Polsce Ralpha Enckella. Przedmiotem rozmowy były problemy dalszego rozwoju stosunków między Polską i Finlandią.**

● **Członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Mieczysław Jagielski przyjął przebywającego w Polsce prezesa Węgierskiego Banku Narodowego dr. Matyasa Timara. Omówiono problemy finansowo-ekonomiczne interesujące obydwa nasze kraje.**

W rozmowie uczestniczył wiceminister finansów, prezes Narodowego Banku Polskiego Witold Bień. Obecny był ambasador WRL Jozsef Garamvolgyi.

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Zgodnie z planem w końcu br. w rozbudowywanych Toruńskich Zakładach Włókien Chemicznych „Elana" mają być oddane do użytku dwa nowe wydziały — trzecia wytwórnia polimeru, podstawowego surowca do produkcji włókien oraz trzeci wydział włókien ciągłych (torlen). Prace nad zakończeniem tych inwestycji napotykają pewne problemy z zakresu prac budowlano-montażowych oraz dostaw niektórych urządzeń. Dotrzymanie ustalonych terminów a tym samym zapewnienie dostaw włókien dla przemysłu lekkiego było 22 bm. tematem spotkania z udziałem kierowniczego aktywu fabryki i budowy oraz członka Sekretariatu KC, kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR — Zdzisława Kurowskiego.

● 22 bm. w Domu Dziennikarza w Warszawie odbyło się wręczenie dorocznych nagród klubu publicystów międzynarodowych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich za rok 1977. Jury obradujące pod przewodnictwem Mariana Podkowińskiego przyznało nagrody dziennikarzom:

Julianowi Bartoszowi z „Gazety Robotniczej" (Wrocław) za publicystykę niemcoznawczą.

Henrykowi Kollatowi z telewizji za publicystykę międzynarodową.

Zygmuntowi Broniarkowi z „Trybuny Ludu" za cykl reportaży afrykańskich ze szczególnym uwzględnieniem problematyki angolańskiej.

Michałowi Jaranowskiemu, korespondentowi „Sztandaru Młodych" w NRD i Ryszardowi Piekarowiczowi, korespondentowi PAP w Indiach — za pracę korespondenta zagranicznego.

Eugeniuszowi Guzowi z PAP za książkę pt. „Trzeci koszyk".

Nagrody wręczył laureatom wiceprzewodniczący ZG SDP, Janusz Roszkowski. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele: Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, redaktorzy naczelni, dziennikarze zajmujący się problematyką międzynarodową. Obecny był wiceminister spraw zagranicznych Józef Czyrek.

● Odbyło się w Warszawie posiedzenie plenarne Komitetu Badań Kosmicznych PAN poświęcone m. in. perspektywie polskich badań kosmicznych w latach 80. Zebrani specjaliści stwierdzili, że poziom naukowy i gospodarczy naszego kraju stwarzają już szeroką możliwość wszechstronnego wykorzystania techniki kosmicznych tak dla celów badawczych, jak i gospodarczych. Wiele miejsca poświęcono także programowi i korzyściom, jakie płyną dla Polski z udziału w międzynarodowej współpracy w realizacji programu „Interkosmos".

Ocena postępu prac budowlanych
Obrady Prezydium Społecznego Komitetu Budowy Centrum Onkologii

(P) Prezydium Społecznego Komitetu Budowy Centrum Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie dokonało 22 bm. lustracji postępu prac realizacyjnych i przyjęło ich program na rok 1978. Powstające w Ursynowie zachodnim pierwsze budynki tej inwestycji, niezwykle ważnej dla zdrowia narodu rozrosną się z czasem w wielki kompleks obiektów o kubaturze 260 tys. m.

Fundamenty tzw. hotelu stanów lekkich położone zostały w połowie ubiegłego roku. Od tego czasu zdołano wykonać wykopy, część parterową, drogi dojazdowe, nowoczesne i pokaźne zaplecze techniczne, które służyć będzie — w końcowej fazie budowy — aż 16 przedsiębiorstwom.

Przewodniczący prezydium Społecznego Komitetu Budowy Centrum Onkologii, sekretarz KC, I sekretarz KW PZPR Alojzy Karkoszka pozytywnie ocenił postęp robót: budowniczowie dobrze zorganizowali teren przyszłego działania i mogą ruszyć w bieżącym roku szerszym frontem, a w 1979 r. podwoić zakres wykonywanych zadań.

Sprawą pilną jest koncentrowanie prac na wybranych obiektach, kończenie stanów surowych, aby można było harmonijnie kontynuować realizację tego najważniejszego przedsięwzięcia polskiej służby zdrowia.

Wiosną br. rozpocznie się budowę drugiego obiektu: zespołu diagnostyczno-badawczego.

Dzięki decyzjom władz partyjnych i państwowych problem zwalczania chorób nowotworowych uzyskał w Polsce szczególny priorytet i w 1976 r. zaliczony został do rządowych programów badawczo-rozwojowych. Funkcje koordynujące powierzono Warszawskiemu Instytutowi Onkologii który w ciągu 45 lat swej działalności zdobył wiele osiągnięć w lecznictwie i w badaniach naukowych.

W Polsce mamy dzisiaj, jeden z nielicznych w Europie, nowoczesny rejestr nowotworów. Do przodujących w świecie należy organizacja walki z rakiem. Mamy dobrą kadrę onkologów.

Efektem pełnej realizacji doniosłego programu walki z nowotworami ma być w najbliższym 15-leciu podwojenie liczby wyleczeń. Podczas obrad prezydium prof. Tadeusz Koszarowski podkreślił, iż jest to założenie w pełni realne, pod warunkiem: szybkiej i sprawnej profilaktyki, Centrum onkologiczne, którego budowę, podobnie jak program walki z rakiem, podjęto z inicjatywy Edwarda Gierka, będzie nowoczesnym ośrodkiem naukowym, specjalistyczną placówką leczniczą i konsultacyjną. Przeznaczono na ten cel ogromne środki z Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia oraz wysoki limit dewizowy na zakup aparatury diagnostycznej.

W toku obrad prezydium stwierdzono ogromne społeczne zainteresowanie towarzyszące zarówno realizacji programu rządowego, jak i budowie Centrum im. Marii Skłodowskiej-Curie. Z całego kraju napływają sygnały o takim właśnie zainteresowaniu i trosce społeczeństwa. Obliguje to budowniczych do tego, aby wszystkie obiekty oddawane były terminowo i miały najwyższą jakość. (PAP)

„Telkom" na radzieckim rynku

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

„Telfa" dostarczy pierwszą partię centralek sygnalizacji pożarów z automatycznymi czujnikami, zakłady w Krakowie, w myśl porozumienia kooperacyjnego, przygotowują się do sprzedaży odbiorcom radzieckim kilkuset tysięcy gniazdek telefonicznych, „Telmos" rozpocznie eksport central energetycznych przystosowanych do łączności po liniach wysokiego napięcia.

Możliwości wzrostu eksportu związane są ściśle z zapewnieniem rytmicznych dostaw krajowych podzespołów, takich jak sznury telefoniczne, wkładki mikrofonowe, transformatory, kable, itd. Według oceny specjalistów „Telkomu" i Polskiego Towarzystwa Handlu Zagranicznego „Elektrim", do 1980 r. istnieją realne szanse bardzo znacznego zwiększenia eksportu do ZSRR.

Doświadczenia handlu z partnerem radzieckim wykorzystuje się także do szerokiej aktywizacji na innych rynkach. W 1978 roku nasz sprzęt telekomunikacyjny eksponowany będzie m.in. na targach w Salonikach, Kairze, Buenos Aires, Teheranie, Charmie, Bogocie, Lagos. Niektóre nowoczesne urządzenia łączności mają szansę zdobycia trwałej pozycji w polskiej ofercie eksportowej, zarówno na rynkach krajów socjalistycznych, jak i kapitalistycznych.

(bacz.)

Pomorze, nie Poborze

(P) W artykule Edmunda Odorkiewicza pt. «Ziemie „narodowo zagrożone"», opublikowanym 15 bm., brak zamknięcia nawiasu i błąd literowy spowodował zniekształcenie tekstu, za co bardzo przepraszamy Autora i Czytelników.

Zdanie to powinno mieć następujące brzmienie:

I tu wyłania się najistotniejsza prawda historyczna: jako ziemie narodowo zagrożone przez żywioł polski ustawa z 1904 r. wymienia Prusy Wschodnie i Zachodnie (tj. Pomorze Gdańskie), Poznańskie, rejencje Koszalin, Szczecin i Frankfurt nad Odrą oraz cały Śląsk, a więc nasze ziemie aż po Nysę Łużycką i Odrę!

Pierwsze próby leczenia oczu w cieplickim uzdrowisku

Inicjatywa kliniki wrocławskiej

Informacja własna

(A) W Austrii, RFN i ZSRR przed kilku laty rozpoczęto leczyć niektóre choroby oczu w uzdrowiskach. W Polsce pierwszy taki ośrodek powstał w 1976 r. w Cieplicach Śląskich, gdzie klinika okulistyczna Instytutu Chorób Układu Nerwowego i Zmysłów Wrocławskiej Akademii Medycznej otworzyła 10-łóżkowy oddział naukowo-badawczy. Kieruje nim doc. Eugenia Ogielska, a co miesiąc inny lekarz z kliniki przyjeżdża do uzdrowiska i opiekuje się chorymi.

— Obecnie w całym świecie — mówi doc. Ogielska — istnieje tendencja do szerszego niż dotychczas korzystania z naturalnych środków leczniczych. Stąd też próby leczenia balneologicznego i klimatycznego chorób oczu, które są integralną częścią organizmu człowieka. Klasycznym przykładem są zmiany zapalne w oku, powstające pod wpływem różnych schorzeń reumatycznych. Można by wymienić jeszcze wiele innych chorób, które działają ujemnie na ten organ. Wyszliśmy więc z założenia, że leczenie uzdrowiskowe, wpływające dodatnio na cały ustrój, powinno również służyć oczom. Mówiąc najogólniej w Cieplicach próbujemy leczyć pacjentów z zapaleniem tęczówki i naczyniówki oraz chorych na jaskrę.

Prowadzimy przez cały rok kurację balneologiczną, w skład której wchodzą m.in. zabiegi borowinowe, a przez pół roku także inhalacje radonowe w sztolni w Kowarach, próby leczenia ruchem chorych na jaskrę i wreszcie leczenie chorych za pomocą aerosoli. Tę ostatnią metodę, wprowadzoną z inicjatywy doc. inż. Andrzeja Madeyskiego — kierownika ośrodka techniki uzdrowiskowej Instytutu Balneologicznego, stosujemy u chorych z różnymi schorzeniami rogówki, wykorzystując rozpyloną wodę iwonicką, zawierającą jod, którego korzystne oddziaływanie na oczy jest znane. Natomiast na zwierzętach wypróbowujemy „kurację" aerosolem, sporządzonym z wody mineralnej z Cieplic. Dotychczasowe wyniki leczenia pacjentów aerosolem iwonickim są pozytywne.

(AD)

Szkodliwe skutki zapylenia. *W zmechanizowanym, uprzemysłowionym rolnictwie coraz częściej dają się odczuć szkodliwe skutki stosowania niektórych maszyn i środków chemicznych. W Goleniowie (woj. szczecińskie) istnieje właśnie placówka, której zadaniem jest badanie niebezpiecznych dla ludzi i dla produkcji rolnej czynników. Na zdjęciu: Grażyna Gilewska, kierowniczka laboratorium, razem z Teresą Chodyką przygotowują sprzęt do badań zapylenia i nasilenia hałasu przed wyjazdem w teren.*

CAF — Kwiatkowski

„Stara" firma

Dochodzenie do miedzi

MAREK KOWNACKI

ZANIM klatka zatrzymała się na poziomie 998,5 m, słychać już było warkot potężnych silników wozów transportowych. Główne korytarze to pełny „komfort". Wysokość przekracza 4 metry, szerokość 6. We francuskich kopalniach żelaza podobno dyrektorzy własnymi samochodami zjeżdżają upadową na kontrolę pracy. Ale tutaj, choć system korytarzowy jest podobny — głębokość przekracza nieraz kilometr, więc o takich luksusach nie ma mowy. Tym bardziej, że co chwila trzeba rozpłaszczać się na ociosie (kopalniana ściana), bo świecąc ślepiami przelatuje żółty smok z urobkiem czy różnymi maszynami na platformie. Te ogromne pojazdy o 300-konnych silnikach, gdzie kierowca siedzi bokiem, aby jednocześnie mógł widzieć drogę z przodu i z tyłu, są chyba najbardziej charakterystyczną cechą kopalni miedzi.

Zbliżamy się do przodka. Coraz gorsza droga rozjeżdżona przez „joje", „mazy" i rodzime „fadromy", błoto i wzrastający huk. Wreszcie trochę światła i kilku rozebranych do pasa górników wiercących pneumatycznymi świdrami trzymetrowej długości otwory strzałowe. Obok leżą laski materiału wybuchowego i wiązki przewodów z zapalnikami. Porozumiewać można się tylko gestami, krzyk jest zbędnym wysiłkiem, zresztą wszyscy znają swoją pracę na pamięć. Tu właśnie w rejonie zachodnim kopalni „Rudna", brygady Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi przygotowują kolejne tzw. wyrobiska kapitalne dla górników — miedziowców.

Dawniej i dziś

23 marca 1963 roku wyjechał na powierzchnię pierwszy kubeł z rudą miedzi w „Lubinie". 6 lat wcześniej w annałach Instytutu Geologii umieszczono protokół opisujący próbki z okolic wsi Sieroszowice. W sześćdziesiątym roku 150 ludzi zaczęło głębienie pierwszego szybu L-III. Lubin liczył wtedy trochę ponad pięć tysięcy mieszkańców — wspomina Mieczysław Mikołajewicz, sztygar objazdowy d/s obudowy betonowej. Fajne knajpy były — „Miedzianka", „Klubowa" w rynku, „Eureka"... Tylko człowiek miał mało czasu i sił by do nich wstępować. Po paru godzinach pikrowania (pracy młotem pneumatycznym) trzeba było nogi podnosić rękami, aby wsiąść do autobusu. Ciuchy zamieniały się w pancerze betonowe, a niemal wszystko robiło się ręcznie, nie tak jak teraz.

„Lubin", „Polkowice", „Rudna" systematycznie zwiększają wydobycie rudy. Ale też systematycznie są rozbudowywane przez specjalistów PBKRM. Nadsztygar Paweł Dąbrowski zwozi nas tradycyjnym kubłem do szybu L-VI. Trwa tu kolejny etap powiększania „starego" „Lubina". Przygotowuje się szyb i podziemia do transportu urobku na górę. Już za daleko jest z poszczególnych chodników do pierwszego szybu „Bolesław", którym obecnie wywozi się rudę. Szosą wypada kilka kilometrów między jednym i drugim.

— Teraz mamy praktycznie najlżejsze roboty — mówi sztygar Marian Andrzejczak. — Stawiamy szalunki i betonujemy spąg i ociosy. Co chwila 900 metrów w dół zjeżdża kubeł z betonem, który pod ciśnieniem wtryskiwany jest między ścianę a deski — zupełnie jak przy budowie wieżowca. Z kolei przy obudowywaniu szybu stosuje się ruchomy pomost, na którym można dość wygodnie pracować. To już nie są metody ze wspomnień inż. Mikołajewicza.

Przez kilkanaście lat ludzie z PBKRM dopracowali się ogromnych doświadczeń w dochodzeniu do miedzi. Tu nie opłaca się działać szybko, na hurra. Zdarza się, że miesięczne plany nie zawsze wychodzą, ale per saldo, po roku, efekty są większe niż założone. Po prostu systematyczność i dokładność. No i własne pomysły. Kiedyś rewelacją był kombajn szynowy do urabiania zamrożonego górotworu. Potem m.in. specjalny klucz do urządzeń wiertniczych. Ten stary, sprowadzony z zagranicy wymagał trzech ludzi do obsługi. Nasz — wyjaśnia inż. Dąbrowski jest dużo wygodniejszy i kręci nim jeden człowiek. Najnowsze osiągnięcie to technika laserowa dla utrzymania idealnego kierunku przy wierceniach.

W cieniu wielkiej miedzi

Wielka miedź to 36 tysięcy ludzi, 16 zakładów — kopalń, hut, zaplecze naukowe i techniczne, jednym słowem Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi. Tegoroczne plany sięgają prawie 26 mln ton rudy i ponad 350 tys. ton miedzi elektrolitycznej. Trudno sobie jednak wyobrazić te osiągnięcia bez udziału tych, którzy torują drogę do wydobycia.

Ze statystyki wynika, że zatrudniające obecnie 2,5 tys. pracowników PBKRM wydrążyło 275 km chodników poziomych i 17,5 km szybów pionowych: w „Lubinie" 6, „Polkowicach" 7, „Rudnej" 8.

— Kiedyś byliśmy tu najważniejsi — z nutką żalu wspomina sztygar objazdowy Janusz Matuszyk — nasze potrzeby realizowano w pierwszej kolejności. Teraz, zresztą rzecz zrozumiała, na czoło wysuwa się wydobycie i przeróbkę rudy. Stąd czasem brakuje nam sprzętu, ludzi, części zamiennych. Mamy np. piękną komorę napraw dla sprzętu transportowego — 1000 m pod ziemią, ale co z tego kiedy o silniki, skrzynie biegów itd. ledwo można się doprosić. Stąd m in. ludzie muszą w niektórych korytarzach wiercić otwory strzałowe indywidualnie, a nie jak na kopalniach — urządzeniami mechanicznymi. Jest jednak nadzieja, że znów nastaną lepsze czasy, jeszcze w tym miesiącu rozpoczynamy głębienie pierwszego szybu w „Sieroszowicach", kolejny na jesieni, wreszcie trzeci w początkach przyszłego roku. Z „Polkowic" zachodnich przebijamy się już poziomymi korytarzami do tamtego rejonu.

— Te moje narzekania — zastrzega się inż. Matuszyk — to wszystko prawda, ale jednocześnie w tym roku zwiększyliśmy swoje zadania o 25 proc. i na pewno je wykonamy. Jesteśmy za starą firmą, aby pozwalać sobie na „chodzenie pod kreską".

Urok zmian

Starą i dodajmy bardzo ciekawą. Świadczą o tym specjaliści, którzy siedzą tu od samego początku. Do przyjścia skusiło ich niejednokrotnie mieszkanie, ale teraz nie zamieniliby tej pracy w szybach o temperaturze poniżej zera, korytarzach, gdzie upał dochodzi do 40 st. C, a woda kapie na głowę, błota po kolana i potwornego hałasu maszyn, na nic innego. Tu ciągle dzieje się coś nowego, jest miejsce na inżynierską twórczość i satysfakcję z każdego nowego szybu, odkrywania złóż miedziowych, z każdego rekordu w drążeniu wyrobisk. Ostatni z nich, to 557 metrów chodnika w 30 dni na poziomie 850 m w „Polkowicach".

Przy tym tempie i pracach w czterech kopalniach jednocześnie, starcza im jeszcze czasu na dodatkowe „fuchy" W Warszawie np. przekopali przejścia podziemne pod Wisłostradą, o czym informuje stosowna tablica. Niedawno pomagali w porządkowaniu Legnicy.

Drobna sprawa — stwierdza inż. Matuszyk — trzeba było zlikwidować stare, poniemieckie silosy w centrum miasta. Za pierwszym razem odstrzeliliśmy bez kłopotu zbiorniki, ale fundamenty zostały. Niby zwykła górnicza robota, ale złośliwy beton zbrojony spowodował, że po wybuchu poleciały szyby w okolicznych domach. Cóż, nie wszystko może udać się idealnie. Zupełnie jak z otworami mrożeniowymi przy głębieniu szybów. Wierci się 40 otworów, które muszą być idealnie pionowe, aby płaszcz zamrożonego górotworu tworzył obręcz. Praktyka wskazuje, że 2, czasem 3 skrzywią się ponad 200 cm. Przy czterystu metrach głębokości to chyba niedużo, ale trzeba powtarzać.

PBKRM wydobywa w ciągu roku 6 mln ton skał. Część z nich zawiera rudę miedzi, którą potem przerabiają w zakładach flotacyjnych. Ta miedź wlicza się do puli Kombinatu, bo budowniczym nie wypada nawet upominać się o partycypację. Wystarczy im świadomość, że bez nich miedzi by nie było. Widać podobnie oceniają to i inni, skoro PBKRM otrzymało niedawno Order Sztandaru Pracy II klasy za osiągnięcia w budowie kopalń Zagłębia Legnicko-Głogowskiego i terminową realizację inwestycji miedziowych.

Próg budownictwa

Ruch pod ziemią

ROMUALD AUGUSTYNIAK

(A) Dwa tygodnie czekałem na spotkanie z dyrektorem Zjednoczenia Budownictwa Inżynierii Miejskiej. Ale nie mogę mieć o to pretensji. Musiał w tym czasie odwiedzić Wrocław, Rzeszów, Tarnów, Bielsko-Białą i jeszcze raz Wrocław. Każdy z tych wyjazdów związany był z tworzeniem nowych przedsiębiorstw, które mają pomóc w rozwiązaniu trudności ze zbrojeniem terenów pod nowe osiedla.

Dysproporcje pomiędzy potrzebami budownictwa mieszkaniowego a możliwościami przedsiębiorstw zajmujących się układaniem sieci podziemnych urządzeń, stawianiem oczyszczalni ścieków itp. od kilku lat ujawniają się coraz ostrzej.

Dość powiedzieć, że jeśli w zeszłym roku 34 proc. domów wznoszonych było równocześnie z pracami zbrojeniowymi na placu budowy, to w tym roku odsetek ten wzrósł — w skali kraju — do 40 proc. W niektórych dużych aglomeracjach, we Wrocławiu czy Gdańsku, sytuacja jest jeszcze trudniejsza. Statystycznie rzecz biorąc, na każdych 10 domów aż 6 stawia się tam jednocześnie z budową sieci podziemnej Odbija się to w oczywisty sposób na organizacji robót, niesie ze sobą zwiększenie kosztów, nie pozostaje też bez wpływu na postawę załogi.

Pokonanie tego progu budownictwa mieszkaniowego nie jest łatwe Nie wystarcza samo zwiększenie nakładów finansowych na roboty inżynieryjne. W ub r. państwo przyznało dodatkowo 1 mld zł na ten cel Okazało się jednak, że istniejącym potencjałem nie tylko nie zdołano wykonać robót za ten dodatkowy miliard, lecz nawet nie uporano się w pełni z podstawowymi zadaniami planowymi.

Szybszy rozwój potencjału przedsiębiorstw inżynieryjnych był zresztą postulowany przez wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego, choć nie zawsze panowała zgodność, w jaki sposób tego dokonać. Dodatkowe dostawy sprzętu mechanicznego dla istniejących organizacji budowlanych i komunalnych, pewna poprawa w zaopatrzeniu w niezbędne materiały, okazały się niewystarczające. Potrzeby były nadal znacznie większe niż możliwości wykonawcze. Zwyciężyła więc koncepcja powołania przy resorcie budownictwa nowego zjednoczenia, któremu powierzono wyłącznie sprawy zbrojenia terenów.

Z MARSZU — DO ROBOTY

W skromnym pokoiku na V piętrze gmachu Min. Budownictwa rozmawiamy z inż. Władysławem Łukasińskim, dyrektorem Zjednoczenia Budownictwa Inżynierii Miejskiej „Inżynieria", powołanego do życia w lipcu ub r. W naszej rozmowie uczestniczy także wicedyr. „Inżynierii" d.s. produkcji, inż. Mieczysław Ciempiel.

— Mówi pan, że trudno nas zastać, redaktorze? Nie bardzo mamy czas na pracę przy biurku Chcemy jak najszybciej zorganizować i rozkręcić — jak się to mówi — pracę naszych nowych przedsiębiorstw — powiedział mi na przywitanie dyr. Łukasiński. W dalszej rozmowie okazało się, że pracy, a i kłopotów nowej dyrekcji istotnie nie brakuje.

Jaki jest bilans dotychczasowej działalności organizacyjnej Zjednoczenia „Inżynieria"? W ciągu niewiele ponad pół roku stworzono 6 przedsiębiorstw: w Warszawie, Gdańsku, Bielsku-Białej, Ostrowie Wlkp., Legnicy i Tarnowie. Już w tym roku wykonają one prace zbrojeniowe wartości 1 mld 100 mln zł. W stadium organizacji jest przedsiębiorstwo we Wrocławiu, jeszcze w tym roku mają powstać dwa dalsze — w Koszalinie i Częstochowie.

To się już liczy, choć oczywiście nie rozwiąże jeszcze kłopotów, z jakimi borykają się inwestorzy i budowlani, wchodząc na nowe tereny. Dyr. Łukasiński twierdzi, że zgodnie z przyjętymi założeniami w 1980 r. potencjał „Inżynierii" powinien sięgnąć 2,8 mld zł.

Tworzenie nowych przedsiębiorstw, zwłaszcza w aktualnych warunkach na naszym rynku pracy, jest sprawą trudną, wymaga wiele zachodu, narad z miejscowymi władzami wojewódzkimi. pozyskiwania ludzi i sprzętu. Na ogół „Inżynieria" w porozumieniu ze zjednoczeniem budownictwa przejmowała jakieś kierownictwo robót, pracujące już dotąd w zakresie infrastruktury. Oczywiście, przejmowało wraz z całym dobrodziejstwem inwentarza — nie tylko ze szczupłym parkiem maszynowym, ale także z zadaniami, jakie grupa ta wykonywała. Na tej bazie, zdobywając ludzi i sprzęt i nie przerywając robót, tworzono całe przedsiębiorstwo, o zadaniach kilka razy większych niż poprzednio.

Przedsiębiorstwo „Inżynierii" w Ostrowie Wlkp. powstało 1.X ub.r. jako pierwsze w nowym zjednoczeniu z przejętego niewielkiego kierownictwa robót Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych w Poznaniu. Miało ono wykonać w całym ub. r. zadania wartości ok. 35 mln zł, zatrudniało 44-osobową załogę, a jego baza sprzętowa obejmowała tylko 3 wysłużone koparki. Dzięki pomocy władz województwa kaliskiego przedsiębiorstwo jako bazę otrzymało dość kiepski barak i kawałek ogrodzonego terenu, należącego przedtem do firmy melioracyjnej I to w zasadzie było już wszystko. Dziś, po 5 miesiącach, przedsiębiorstwo „Inżynierii" w Ostrowie Wlkp. liczy już 250 pracowników, a w ciągu roku ma zwiększyć obsadę do 374 osób. Jeszcze w ub. r. przyszły dostawy nowego sprzętu — 20 ciężkich jednostek. Miało przybyć więcej, ale nie udało się zrealizować w pełni przydziałów. Dokładniej mówiąc — zabrakło jeszcze 8 samojezdnych dźwigów.

Przedsiębiorstwo liczy, że otrzyma je w br. W każdym razie, zadania, jakie ma wykonać w tym roku, wzrosły niemal 5-krotnie — z 35 mln w ub. r. do 160 mln zł. W br. „Inżynieria" z Ostrowa Wlkp. wykonuje m in 2 kolektory w Kaliszu i 1 w Wieruszewie, różne roboty wodociągowe itp., rozpoczęła także budowę oczyszczalni ścieków w Kępnie.

SKĄD WZIĄĆ FACHOWCÓW

Podobnie było i w innych nowo utworzonych przedsiębiorstwach. Ich prężny rozwój stwarza jednak poważne problemy. Skąd np. brać robotników o odpowiednich kwalifikacjach, aby jednocześnie nie osłabiać istniejących już organizacji budowlanych? Niezbędne stało się szerokie szkolenie nowej załogi, zarówno bezpośrednio na stanowiskach pracy, jak i na krótkich kursach. Z pomocą „Inżynierii" przyszedł m. in. ZREMB udostępniając pewną liczbę miejsc w swych ośrodkach szkoleniowych dla operatorów maszyn w Radomiu i Wrocławiu.

Jednocześnie nowe zjednoczenie podjęło starania o stworzenie w tych województwach, gdzie uruchamia swe placówki, odpowiednich klas w szkołach zawodowych tak, by za kilka lat mieć gotową, wysoko kwalifikowaną kadrę robotniczą. Na ogół spotkano się z pełnym zrozumieniem ze strony władz wojewódzkich i kuratoriów szkolnych. Jak zwykle — najwięcej kłopotów przysparza tworzenie przedsiębiorstw w dużych miastach.

Dla nowych przedsiębiorstw niezbędne są bazy techniczne. I tu sprawa jest wcale nie łatwiejsza niż z przygotowaniem kadry. Prowizoryczne baraki i kawałek miejsca pod chmurką nie wystarczają dla prawidłowej gospodarki sprzętem, dla zapewnienia koniecznego serwisu napraw, remontów bieżących itp. Zjednoczenie podjęło już budowę nowych baz, ale nie brak przy tym kłopotów. Dla przykładu: w Legnicy już po wykonaniu projektów nastąpiła zmiana lokalizacji bazy, związana z podjętą niedawno uchwałą o ochronie gruntów rolniczych. Trzeba było odpowiednio przystosowywać dokumentację, opóźnił się start do rozpoczęcia robót budowlanych.

Zjednoczenie „Inżynieria" obejmuje swą działalnością roboty zbrojeniowe — obok przedsiębiorstw komunalnych i specjalistycznych — zarówno w zakresie budowy sieci magistralnej jak i osiedlowej, budowę ujęć wody i stacje jej uzdatniania, stacje pomp i przepompownie, oczyszczalnie ścieków itp. Jednocześnie zaś ma być zjednoczeniem wiodącym w zakresie wdrażania nowych technik i technologii przy tego typu robotach. I to jest zadanie nie mniej chyba ważne od szybkiego włączenia się bezpośrednio do prac nad zbrojeniem terenów.

LASER W KANALE

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że nasze budownictwo inżynieryjne pozostaje pod względem nowoczesności daleko w tyle za budownictwem mieszkaniowym czy przemysłowym. Wiele prac wykonuje się niemal takimi samymi metodami, jakie stosowano za czasów twórcy warszawskich wodociągów Lindleya. Dlatego też pokonanie progu m.in. ilościowego zależy od pełniejszego wdrożenia nowocześniejszych technologii, od zarzucania tradycyjnej łopaty czy nawet małych koparek, od dysponowania dostateczną ilością gotowych prefabrykatów i odpowiednich materiałów. Tu przypomnijmy tylko, że według obliczeń fachowców, na każde 6 budowanych fabryk domów powinna powstawać jedna, pracująca na potrzeby infrastruktury miejskiej. Nie przestrzega się — jak dotąd — takich proporcji.

„Inżynieria" ma już jakiś program unowocześnienia technologii i metod prac zbrojeniowych, choć oczywiście są to dopiero pierwsze koncepcje. Znajduje się w tym programie większa mechanizacja prac przy drążeniu tuneli dużych średnic (poprzez użycie specjalnych tarcz drążących), wykorzystanie lasera do wytyczania osi kanałów przy robotach pod ziemią, wprowadzenie — tam gdzie będzie to opłacalne — kanałów zbiorczych, zastosowanie prefabrykowanych zbiorników do oczyszczalni ścieków itp.

Chyba za wcześnie jeszcze na jednoznaczną odpowiedź na pytanie, jak budownictwo odczuwa w praktyce powołanie nowego organizmu. W każdym razie tam, gdzie istnieją już nowe przedsiębiorstwa „Inżynierii", efekty ich tegorocznej pracy winny być wyraźne.

Byki i byczki

Niewierny Tomasz

ODEZWALI się czytelnicy po artykule „Wierzę w węża morskiego", Od mrówek i donkiszotów zezwał mnie Tomasz Domaniewski w „Expressie", uważa bowiem, że starania o poprawę kultury języka są bez żadnych szans „Podejrzewam, że proces degeneracji języka polskiego można opóźnić nieco, ale nie można go powstrzymać, a tym bardziej nie można go cofnąć" — pisze w swym felietonie, zatytułowanym „Mooowa!"...

I figlarnie dodaje, że na regułach gramatycznych się nie zna, poczem sadzi dwie szpalty ładną polszczyzną, wtykając jeden błąd na wabia. A guzik, nie znajdę go, bo dopiero by mi pokazał!

Więc niby polemizuje, ale w gruncie rzeczy się zgadza, że nie wolno składać broni.

Sceptyk Tomasz ulega Tomaszowi-optymiście i twierdzi nawet, iż go tacy maniacy, jak ja, radują Innego zdania są jednak czytelnicy „Życia".

„Jak można wierzyć (tu wycinek z tytułem mojego felietonu „Wierzę w węża morskiego") jeśli czołowa polska gazeta zamieszcza w tym samym numerze tekst z takim oto błędem, za który uczeń szkoły podstawowej dostaje (lub powinien dostawać) dwóję?"

I wycinek z fragmentem wywiadu z „Życia": „Ja mieszkaniem zajmuję się mało Ona go urządzała i ona pieczę sprawuje".

Oj, ten nieszczęsny zaimek w rodzaju nijakim! Ileż on sprawia kłopotów piszącym i mówiącym. Wystarczy jednak raz sobie uświadomić, że oprócz go istnieje forma je, którą się stosuje tam, gdzie mowa **o dziecku, oknie** czy **mieszkaniu**, a więc rzeczownikach rodzaju nijakiego — i będzie się pamiętać przez całe życie.

Pani Wanda Wąsowska wytyka mi błąd, który podobno popełniłem we wspomnianym artykule Napisałem, że w języku polskim publikacji prasowych **„sytuacja jest niezła, chociaż nie beznadziejna"**. „Tu występuje wyraźny brak logiki. O ten lapsus nie śmiałabym pana podejrzewać" — pisze czytelniczka.

Znowu ta figlarność. Tam — niewierny Tomasz, tu — delikatna pani Wanda, która nie chce napisać wprost, że podziela moje obawy. No, bo jeśli nie jest beznadziejna, to czy może być nieźle? A właśnie taką mamy sytuację.

Potrzebna jest taka niewiara, bo spod niej wyziera troska. A z obu wypowiedzi wynika, że o poprawność językową warto dbać.

IBIS

Radzieckie wodoloty dla polskich armatorów

(A) 21 bm. do portu szczecińskiego zawinął radziecki frachtowiec m/s „Zadwiński", który przywiózł na swym pokładzie trzy nowe wodoloty typu „Kometa M". Dwa z nich przeznaczone są dla Żeglugi Szczecińskiej, a jeden dla Gdańskiej. Wszystkie wyprodukowane zostały w radzieckiej stoczni, a do Szczecina przywieziono je z portu Poti nad Morzem Czarnym.

Podobnie jak wodoloty typu „Kometa", których cała flotylla pływa na akwenach Szczecina i Gdańska posiadają po 116 miejsc pasażerskich. Jednak różnią się od poprzednich znacznie wyższym standardem wyposażenia wnętrz oraz bardziej funkcjonalnym rozstawem foteli.

(PAP)

„Floster-S". *Ostatnio w Instytucie Odlewnictwa w Krakowie grupa naukowców pod kierunkiem doc. Tadeusza Olszowskiego opracowała nową ekonomiczną technologię „Floster-S" służącą do wytwarzania form i rdzeni odlewniczych, która bez nakładów inwestycyjnych może być zastosowana w większości krajowych odlewni. Formy i rdzenie wykonane metodą „Floster-S" umożliwiają otrzymywanie wysokiej jakości odlewów o czystej i gładkiej powierzchni. Jednym z pierwszych zakładów, które wspólnie z Instytutem Odlewnictwa podjęły produkcję odlewów w oparciu o nową technologię są Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szadkowskiego w Krakowie. N/z: otrzymany odlew przed czyszczeniem.* Fot. CAF — Sochor

Książki tygodnia

BEATA SOWIŃSKA

ŻYCIE ARTYSTY

CÓŻ to za pasjonująca książka! Mam na myśli wydaną ostatnio przez PIW (w pięknej szacie graficznej i starannym przekładzie Marii Michalskiej-Ciołek) publikację poświęconą życiu i twórczości znanego francuskiego malarza, rzeźbiarza i grafika, Edgara Degasa (1834—1917), której autorem jest jego rodak, krytyk sztuki Jean-Paul Crespelle. Owa monografia stanowić może wzór dla tego typu opracowań. Oparta na bogatym materiale faktograficznym, reprezentuje nie tylko wielkie wartości poznawcze — napisana błyskotliwie, inteligentnie, z polotem, staje się znakomitą lekturą wciągającą czytelnika już od pierwszych stron.

Wychodząc ze słusznego założenia, iż trudno rozpatrywać twórczość artysty w oderwaniu od jego życia, Crespelle przedstawia biografię osobistą Degasa w powiązaniu z jego biografią twórczą — te dwa wątki narracji przenikają się wzajemnie umożliwiając wszechstronne oświetlenie postaci artysty i jego dzieła. Śledząc losy Degasa od najwcześniejszych lat obserwujemy zarazem budzące się zainteresowania sztuką, przebieg artystycznej edukacji, formowanie się osobowości twórczej, kolejne fazy rozwoju jego talentu.

Z kart tej książki wyłania się sugestywny, wyrazisty portret wewnętrzny Degasa. Crespelle sięgnął tu nie tylko do licznych dokumentów z epoki, lecz również do wspomnień i korespondencji. Owe przekazy pozwalają oddzielić prawdę od legendy, odtworzyć rzeczywisty wizerunek człowieka i artysty z całą jego skomplikowaną i pełną sprzeczności psychiką. Autor daleki jest od hagiograficznego spojrzenia — kreśląc rysy charakteru Degasa wydobywa zarówno jego zalety jak i wady, walory i ułomności; ukazuje jego upodobania i poglądy, sposób bycia, zachowania, stosunek do ludzi, do sztuki, do spraw twórczych.

Skomplikowane wnętrze artysty, dwoistość jego osobowości odbijała się także w pewnej mierze w jego sztuce. Ten „arystokrata wśród twórców" — jak określa go Crespelle — malował plebejski świat tancerek, dziewcząt z Opery, prasowaczek, modystek, przedziwnych typów z podejrzanych paryskich kafejek. Równocześnie wykazywał całkowitą nieznajomość owego świata. „Udawał a może nie widział, że te praczki, modystki, które malował, pracują po szesnaście godzin dziennie za nędzną płacę i umierają na gruźlicę". Problemy społeczne epoki były mu całkowicie obce. Degas wiódł życie samotne, wolne zarówno od wielkiego szczęścia jak i wielkich dramatów. Podporządkowywał je jednej tylko pasji — sztuce, nie ustawał w twórczych poszukiwaniach. „Należy posiadać ideę nie tego, co się robi, ale tego, czego będzie można dokonać pewnego dnia" — oto dewiza, której był wierny.

Prezentując życie i twórczość Degasa autor książki umieszcza je na barwnym tle ówczesnej rzeczywistości paryskiej, wprowadza czytelnika w krąg artystycznej cyganerii, w życie kulturalne nadsekwańskiej stolicy, w środowisko głośnych malarzy — Renoira, Moneta, Cezanne'a, Sisley'a, Corota, Ingres'a, Delacroix. Szczególnie wyraziste oświetlenie zyskują tu dzieje przyjaźni Degasa z Manetem, przyjaźni dość osobliwej — historia ich wzajemnych stosunków przypomina Matisse'a i Picassa, którzy całe życie rywalizowali z sobą. Crespelle przypomina m. in. pierwszą kłótnię między Degasem a Manetem. Degas namalował kiedyś obraz przedstawiający Maneta i jego żonę; gdy ofiarował ów obraz Manetowi, ten stwierdziwszy, iż żona wypadła niezbyt urodziwie, przeciął pracę na dwie części, zachowując jedynie własny portret. Urażony do żywego Degas zabrał okaleczony obraz z powrotem do domu i odesłał Manetowi podarowaną mu przez niego martwą naturę wraz z liścikiem: — Panie, odsyłam Panu pańskie „Śliwki"...

Tego rodzaju anegdot, pikantnych scenek i zdarzeń znajdziemy w książce mnóstwo. Dodają one barw i wzbogacają obraz całości. Nieocenionym źródłem poznania owej malarskiej epoki paryskiej stają się także — włączone w tekst — przekazy z ówczesnej prasy dokumentujące głośne zjawiska artystyczne a także przyjęcie, z jakimi spotykały się one ze strony krytyki. Zwłaszcza ciekawe odbicie zyskują pierwsze wystawy impresjonistów, w których to wystawach uczestniczył także Degas. Owe artystyczne manifestacje wywoływały w początkach zaciekłe ataki krytyki. Celował w nich Albert Wolff, który w „Le Figaro" pisał: — „Ulica Le Peletier ma pecha. Po spłonięciu Opery na dzielnicę spadła nowa katastrofa. Otworzono właśnie wystawę, która, jak mówią, jest wystawą malarską. Nieświadomy przechodzień wchodzi do środka i jego przerażonym oczom ukazuje się okrutny widok: pięciu czy sześciu zrzeszonych tworzą grupę nieszczęśników, dotkniętych szaleństwem ambicji: tu właśnie spotkali się, by wystawić swe dzieła. Ci artyści tytułują się impresjonistami (...) Niesłychane widowisko ludzkiej próżności, która prowadzi do obłędu"...

Ukazując biografię artystyczną Degasa, Crespelle przedstawia zarazem jego życie osobiste — i przejawy uczuciowej próżni, w jakiej się ono toczyło. Współcześni próbowali dociec tajemnicy uporczywego celibatu Degasa, krążyły na ten temat rozmaite wersje. Autor książki szczególną uwagę poświęca tu osobie Mary Cassat, młodej Amerykance, którą Degas wprowadził w szeregi impresjonistów i z którą przez wiele lat jego nazwisko łączono. Co jednak naprawdę istniało między nimi? O tym wiadomo bardzo mało. O ile sfera twórczości Degasa rysuje się przejrzyście, o tyle jego życie uczuciowe kryje się w mroku. Ale czy nie wyjaśnia tu wiele wyznanie Degasa, który mówił: „Istnieje miłość i istnieje praca, a mamy tylko jedno serce".

Jean-Paul Crespelle. — Degas i jego świat. — PIW str. 175, cena 50 zł.

Z KRAJU

Z prac komisji sejmowych

Sprawy budownictwa w ocenie posłów

(P) Realizacja uchwały Sejmu o perspektywicznym programie mieszkaniowym stanowiła 22 bm. temat wspólnego posiedzenia trzech sejmowych komisji: administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska, budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych oraz planu gospodarczego, budżetu i finansów, obradujących pod przewodnictwem pos. Józefa Pińkowskiego (PZPR).

Podstawowym założeniem wieloletniego programu mieszkaniowego była realizacja budownictwa mieszkaniowego w takich rozmiarach, aby w połowie lat osiemdziesiątych zapewnić każdej rodzinie odrębne, samodzielne mieszkanie. Oznaczało to w konsekwencji podwojenie do r. 1990 zasobów mieszkaniowych z r. 1970 — przy równoczesnym zwiększeniu powierzchni nowych mieszkań, poprawie ich standardu i wyposażenia.

W okresie jaki minął od uchwalenia tego programu, podejmowane były wielokierunkowe działania dla pełnej realizacji zawartych w nim postanowień i wynikających z tego zadań budownictwa mieszkaniowego. W efekcie tych przedsięwzięć, w wyniku przyspieszenia tempa inwestycji mieszkaniowych, plan ubiegłej 5-latki (w której wybudowano 1 mln 125 tys. mieszkań) został wykonany z nadwyżką 45 tys. mieszkań. W ciągu dwóch pierwszych lat bieżącego 5-lecia zbudowano łącznie 550 tys. mieszkań.

Mimo dużej dynamiki nie udało się w pełni wykonać zadań planowych ostatnich 2 lat. Wystąpiły bowiem, zwłaszcza w ośrodkach o dużej koncentracji zadań, trudności w realizacji budów będące następstwem niedostatecznego — w stosunku do potrzeb — rozwoju potencjału wykonawczego, okresowych braków materiałów i wyrobów niezbędnych budownictwu.

W stosunku do lat ubiegłych nastąpił jednak niezaprzeczalny postęp w rozwiązywaniu mieszkaniowych potrzeb społeczeństwa, wyrażający się wybudowaniem w okresie pierwszych 7 lat tego 10-lecia nowych mieszkań dla 4,8 mln osób. Zwiększyła się przeciętna wielkość nowych lokali z ok. 42.5 m kw. w 1970 r. do ponad 49 m kw. w r. 1977. Wprowadzenie nowego normatywu projektowania mieszkań poprawiło ich funkcjonalność, walory użytkowe, standard wyposażenia. Rozluźniono też zabudowę osiedli, wzbogacono ich wyposażenie w podstawowe obiekty towarzyszące.

Mimo niewątpliwych osiągnięć — problem mieszkaniowy, społeczne potrzeby w tej dziedzinie, stanowią nadal jedną z najbardziej palących spraw. Rozwiązanie tej kwestii to w bieżącej 5-latce jeden z zasadniczych celów polityki gospodarczo-społecznej. Priorytet budownictwa mieszkaniowego znajduje wyraz w strukturze inwestowania. Na rozwój budownictwa mieszkaniowego, gospodarki komunalnej i przemysł mieszkaniowy przeznacza się w tym 5-leciu ogromną kwotę 700 mld zł.

W poselskiej debacie skoncentrowano się na tych sprawach, które warunkują rozwój budownictwa, a w których — zdaniem posłów — nie uzyskano jeszcze wystarczającego postępu.

Za problem najważniejszy uznano przygotowanie terenów pod nowe budownictwo. Inwestycje komunalne nie nadążają, mimo ogromnych kierowanych na ten cel nakładów, za zwiększającymi się rozmiarami nowego budownictwa. Wskazywano na potrzebę rozbudowy potencjału przedsiębiorstw specjalistycznych, konieczność ich lepszego wyposażenia w środki techniczne oraz nowoczesne technologie.

Wielki wysiłek inwestycyjny państwa nie doprowadził jeszcze — jak podkreślano — do uzyskania wystarczającej produkcji niezbędnych budownictwu materiałów i wyrobów. Potrzeba ich więcej i to wysokiej jakości. Tymczasem nie na wszystkich placach budowy gospodarka cennymi materiałami i wyrobami zadowala. Trzeba więc racjonalniej kierować dostawami materiałów, zużywając je efektywniej, poprawiać jakość robót, zwłaszcza wykończeniowych, gdyż dotychczasowy stan w tej dziedzinie jest często przedmiotem społecznej krytyki.

Zwracano także uwagę na niedostateczny — w stosunku do aktualnych potrzeb — rozwój potencjału wykonawczego budownictwa. Nowy administracyjny podział kraju, potrzeby rozwijających się województw ujawniły w tej dziedzinie wiele niedostatków. Dotyczy to zwłaszcza wykonawców robót wykończeniowych, na brak których uskarżają się budowniczowie nowych osiedli w wielu rejonach kraju.

Wiele miejsca w poselskiej dyskusji zajęły sprawy budownictwa indywidualnego. Stanowi ono poważną część programu mieszkaniowego tej 5-latki. Niezbędne się więc stałe stworzenie w tej formie budownictwa warunków lepszego rozwoju. Dotyczy to zarówno przygotowania działek budowlanych, projektów, jak też zaopatrzenia materiałowego, które powinno się ściślej niż dotąd wiązać z wydawaniem zezwoleń na budowę. (PAP)

Zebrania klubów poselskich

(P) Zebranie klubu poselskiego PZPR odbędzie się w dniu 29 marca br. o godz. 10.00 w gmachu Sejmu, Sala Kolumnowa.

Zebranie klubu poselskiego ZSL odbędzie się 29 bm. — o godz. 9.00 w gmachu Sejmu, sala 118.

Klub poselski SD zbiera się również tego dnia — o godz. 9.30 w gmachu Sejmu, sala 101. (PAP)

Pracownicy i studenci PW przeciwko produkcji bomby neutronowej

(P) Środowiska akademickie w kraju nadal protestują przeciwko próbom uruchomienia produkcji nowej broni masowej zagłady — bomby neutronowej. Uchwałę w tej sprawie podjął 22 bm. senat największej polskiej uczelni technicznej — Politechniki Warszawskiej.

Przedstawiciele nauk technicznych — powiedział dziennikarzowi PAP sekretarz komitetu zakładowego PZPR Politechniki Warszawskiej, doc. Andrzej Jakubowski — dobrze zdają sobie sprawę z tego, jak groźne na obecnym etapie rozwoju nauki jest wykorzystywanie jej osiągnięć do tworzenia nowych środków masowej zagłady. Dlatego też my — pracownicy i studenci PW — mówimy stanowczo „nie" tym, którzy chcą do światowego arsenału wprowadzić broń neutronową. (PAP)

Racjonalne gospodarowanie węglem w Hucie im. Lenina

(P) W większości zakładów przemysłowych przyjęto konieczność racjonalnego gospodarowania energią jako stałą zasadę działania.

W kombinacie Huty im. Lenina źródłem takich oszczędności było zastosowanie wniosku racjonalizatorskiego, dotyczącego wykorzystania — dotychczas ulatniającej bezproduktywnie — części gorącej pary z tzw. kotłów utylizatorów stalowniczo-konwertorowych. Parę tę „zatrudniono" do podgrzewania wody w kotłach siłowni. Modernizacja układu parowego w hucie pozwala zaoszczędzić rocznie ponad 4 tys. ton węgla. Paliwa tego wystarczyłoby do produkcji prawie 70 mln kWh prądu, którym można by oświetlić ok. 70 tys. mieszkań. (PAP)

Andrzej Wajda laureatem festiwalu filmowego w Kolumbii

(P) Jak informuje „Film Polski", na XVIII Festiwalu Filmowym w Cartegenie w Kolumbii I nagrodę przyznano „Ziemi obiecanej" Andrzeja Wajdy. Polski twórca otrzymał też nagrodę przeznaczoną dla najlepszego reżysera.

Na festiwal zgłoszono 25 filmów reprezentujących kinematografie 17 krajów. (PAP)

Włamywacz aresztowany

Sprawna akcja łódzkiej MO

(P) Już w kilka godzin od otrzymania meldunku o przestępstwie, organa MO w Łodzi ujęły sprawcę włamania do kasy łódzkiej spółdzielni pracy „Czystość". Włamywacz dostał się do pomieszczeń kasowych w nocy z 20 na 21 bm.

Łupem jego padło, stanowiące własność pracowniczej kasy pożyczkowej, blisko 440 tys. zł. Dzięki sprawnej akcji służby kryminalnej łódzkiej MO, uwieńczonej szybkim ujęciem włamywacza — którym okazał się 30-letni Ryszard C. — suma ta prawie w całości została odzyskana. (PAP)

W pełni zautomatyzowany wóz wiertniczy dla górników

(P) W Fabryce Sprzętu i Narzędzi Górniczych im. gen. K. Świerczewskiego w Katowicach rozpoczęto montaż prototypowego urządzenia dla polskiego górnictwa węglowego. Jest to — opracowany przez zespół specjalistów z zakładowego biura konstrukcyjno-technologicznego — w pełni zautomatyzowany wóz wiertniczy, przeznaczony do trudnych prac przy wierceniu otworów strzałowych w chodnikach kamienno-węglowych.

Wóz ten budowany na podwoziu gąsienicowym wyposażony jest w dwie wiertarki hydrauliczne, umożliwiające wykonywanie otworów strzałowych w caliźnie kamienno-węglowej o długości do 3 metrów.

Ta nowoczesna maszyna górnicza umożliwi górnikom przyspieszenie tempa robót przygotowawczych w kopalniach węgla kamiennego. (PAP)

ZE ŚWIATA

Rząd premiera Barre'a pozostanie u władzy przynajmniej do 3 kwietnia br.

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 22 marca

(P) Rząd w niezmienionym składzie z premierem Barre'em na czele, pozostanie co najmniej do pierwszego posiedzenia nowo wybranego Zgromadzenia Narodowego, tj. do 3 kwietnia. Nie jest pewne, w każdym razie rzecznik Pałacu Elizejskiego uchylił się od jakichkolwiek odpowiedzi, czy Raymond Barre pozostanie dalej na swym stanowisku, czy prezydent powierzy tę funkcję innemu politykowi. Jego nazwisko jest nadal wymieniane, obok nazwiska bardzo popularnej pani Simone Veil, pełniącej funkcję ministra zdrowia.

Wymienia się także nazwisko Alaina-Peyreffite'a, ministra sprawiedliwości w obecnym gabinecie. Fakt, że po krótkim posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyło się w ubiegłą środę — prezydent Republiki zatrzymał Peyreffite'a na dłuższą rozmowę w Pałacu Elizejskim, daje komentatorom podstawy do takiego myślenia. Wyjaśniła się natomiast, negatywnie, sprawa ewentualnej kandydatury na to stanowisko Jacquesa Chaban-Delmasa. Pretenduje on bowiem do funkcji przewodniczącego nowego Zgromadzenia Narodowego na miejsce Edgara Faure'a, powołując się na wielokrotne doświadczenia w tej dziedzinie z okresu początków V Republiki.

Na posiedzeniu Rady Ministrów, o którym mowa, premier Barre wyraził gotowość podania się do dymisji w momencie, który prezydent uzna za stosowny, o ile wymagać tego będą racje polityczne. Ponieważ francuska Konstytucja nie przewiduje obligatoryjnego obowiązku dymisji premiera po wyborach parlamentarnych, przeto prezydent przyjął do wiadomości intencje zgłoszone przez Raymonda Barre'a i oświadczył, iż swoją decyzję ogłosi w odpowiednim momencie.

W gronie kolegów francuskich i korespondentów zagranicznych, z którymi tłumnie zgromadziliśmy się wczoraj u wejścia do Pałacu Elizejskiego, uważa się, że wśród zadań, które prezydent postawi wobec nowego rządu, znajdzie się przede wszystkim polityka głębokich reform idących w kierunku zapewnienia większej sprawiedliwości społecznej. Ten kurs na przebudowę społeczną może potwierdzać pojawienie się na widowni politycznej Jacquesa Chaban-Delmasa, związanego z ideą „nowego społeczeństwa", którą próbował wylansować, gdy był premierem pod prezydenturą G. Pompidou, ale kosztowało to go wtedy utratę funkcji.

Czy to co się wówczas nie udało, miałoby szansę udać się teraz — biorąc, rzecz jasna, pod uwagę siły polityczne, na których opierać się będzie przyszły rząd? Jedno jest pewne, że po tych wyborach władza Pałacu Elizejskiego wzrosła jeszcze bardziej i że prezydent ma przed sobą spokojne trzy lata bez żadnych nowych wyborów, które w ciągu ostatnich 5 lat paraliżowały Francję dokładnie co roku.

Tymczasem wśród czterech wielkich formacji politycznych, między którymi rozegrała się walka o władzę, lub o wpływy przy władzy, trwają obecnie przegrupowania i przygotowania do nowego sezonu politycznego. Trzy partie centrowe, które tuż przed wyborami zgrupowały się w Unię na Rzecz Demokracji Francuskiej (UDF) postanowiły pozostać przy tej formule, jako frakcja w nowym parlamencie najbliżej związana z prezydencką.

Gaulliści natomiast, którzy w nowym Zgromadzeniu Narodowym, mimo pewnego uszczuplenia, nadal będą stanowili największą siłę polityczną, podjęli uchwałę o formalnej separacji ich partii od rządu.

Po stronie partii lewicy, z każdym dniem przybiera natomiast na sile polemika, kto ponosi odpowiedzialność za rozbicie lewicy i jej porażkę. Lider socjalistów, Mitterrand, osobiście zaatakował G. Marchais, ale dyrektor „L'Humanite", Roland Leroy, w artykule wstępnym gromko zareplikował stwierdzając, że jakikolwiek atak personalny na sekretarza generalnego FPK jest atakiem na całą partię.

Podał się do dymisji szef lewicowych radykałów, Robert Fabre, którego lewe skrzydło tego ruchu zaatakowało za samowolne i pospieszne wypowiedzenie poparcia radykałów dla Wspólnego Programu.

Wśród części lewicowych polityków niechętnych współpracy z partią komunistyczną, podawana jest w wątpliwość aktualna forma Wspólnego Programu, a przede wszystkim dotychczasowe związki organizacyjne lewicy. Zapowiada się więc czas wielkich przewartościowań i poszukiwań nowych strategii oraz nowej taktyki. Staną one na porządku dziennym obrad plenum Komitetu Centralnego FPK oraz konferencji partii socjalistycznej, które odbędą się w końcu kwietnia.

Edward Babiuch zakończył wizytę w Londynie

LONDYN (PAP). Na zaproszenie sekretarza generalnego Partii Pracy Wielkiej Brytanii, Ronalda Haywarda, od 19 do 23 marca br. przebywał w Londynie z rewizytą członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Edward Babiuch.

E. Babiuch spotkał się i przeprowadził rozmowy z R. Haywardem i innymi czołowymi działaczami Partii Pracy, a także z przywódcą grupy parlamentarnej Partii Pracy w Izbie Gmin, Michaelem Footem i ministrem spraw zagranicznych, Davidem Owenem.

Ponadto E. Babiuch spotkał się z przedstawicielami kierownictwa kongresu związków zawodowych oraz grupą posłów z polsko-brytyjskiej grupy międzyparlamentarnej.

W trakcie rozmów, które przebiegały w przyjaznej i rzeczowej atmosferze, omówiony został stan i perspektywy pomyślnie rozwijającej się współpracy między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą a Partią Pracy Wielkiej Brytanii oraz niektóre zagadnienia dotyczące współpracy międzypaństwowej między Polską i W. Brytanią, szczególnie w dziedzinie ekonomicznej.

Na zakończenie pobytu w W. Brytanii E. Babiuch spotkał się z sekretarzem generalnym Komunistycznej Partii W. Brytanii, Gordonem McLennanem i innymi członkami kierownictwa KP W. Brytanii. (P)

„Błękitne hełmy" w Libanie południowym

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

żandarmerii, składających się z członków prawicowej falangi i Szyitów.

We wtorek o godzinie 7 czasu warszawskiego, w Libanie południowym weszło w życie przerwanie ognia, jednostronnie ogłoszone przez Izrael. Obserwatorzy zwracają uwagę, iż nastąpiło to po zajęciu przez wojska Izraela prawie całego obszaru Libanu południowego od granicy izraelskiej do rzeki Litani na północy. Palestyński ruch oporu oznajmił, iż odrzuca rozejm i będzie kontynuował walkę do czasu, aż wojska izraelskie wycofają się z Libanu południowego. Jednakże jak donoszą agencje zachodnie, w rejonie tym panował w nocy z wtorku na środę spokój. Nie zanotowano poważniejszych incydentów zbrojnych. (P)

Bezprawne żądania władz izraelskich

BEJRUT (PAP). Władze izraelskie na okupowanych terytoriach arabskich na zachodnim brzegu Jordanu i w strefie Gazy żądają od 450 do 900 dolarów kaucji za uwolnienie każdego studenta aresztowanego podczas demonstracji organizowanych na znak protestu przeciwko inwazji izraelskiej na południowy Liban. Zwalniani studenci muszą też podpisać deklarację, że nigdy więcej nie podejmą działalności wrogiej wobec Izraela. W ostatnich dniach Izraelczycy aresztowali w obu tych rejonach setki studentów i ich krewnych. (P)

Wczoraj na świecie

● Na zaproszenie Zrzeszenia Wydawców Włoskiej Prasy Periodycznej (USPI) gościła we Włoszech delegacja polskich wydawców i dziennikarzy pod przewodnictwem pierwszego wiceprezesa RSW „Prasa-Książka-Ruch" Wiesława Beka. Delegacja, w skład której weszli dyrektorzy wydawnictw i redaktorzy naczelni gazet i czasopism RSW — zapoznała się z problemami i pracą włoskich wydawnictw książkowych i prasowych, odwiedziła instytucje wydawnicze i redakcje w Rzymie, Palermo i Florencji. Odbyły się również spotkania z kierownikami stowarzyszeń i związków twórczych wydawców i dziennikarzy włoskich.

Delegację przyjął przewodniczący senatu włoskiego, Amintore Fanfani. Odbyło się również spotkanie w KC Włoskiej Partii Komunistycznej z sekretarzem KC, Luca Pavolinim.

Pobyt we Włoszech był także okazją do spotkań z władzami miast i kierownictwami partii większości parlamentarnej w Rzymie, Palermo, Mazaro dell Valle na Sycylii oraz we Florencji. (PAP)

Nowa publikacja Leonida Breżniewa

MOSKWA (PAP). Na półkach księgarskich Związku Radzieckiego ukazała się niedawno książka sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonida Breżniewa pt. „Radzieckie związki zawodowe w warunkach rozwiniętego socjalizmu".

Praca ta, będąca zbiorem referatów, przemówień, wystąpień i artykułów omawia charakterystyczne cechy radzieckich związków zawodowych działających w warunkach rozwiniętego ustroju socjalistycznego.

Wytyczone w książce Leonida Breżniewa kierunki działania sprzyjającego rozwojowi jednolitych akcji związków zawodowych na świecie — pisze „Prawda" są odzwierciedleniem linii politycznej KPZR, która wychodzi z założenia, że międzynarodowe kontakty związkowe stanowią jedną z ważnych form bezpośredniego udziału narodu radzieckiego w światowym ruchu robotniczym, w umocnieniu zwartości i współpracy bratnich krajów socjalistycznych w walce o pokój i postęp społeczny. (P)

Brak informacji o losie Aldo Moro Porywacze prowadzą „wojnę nerwów"

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj pisze: W środę, 22 bm., minęło siedem dni od zbrodniczego porwania Aldo Moro. Po opublikowaniu w ubiegłą sobotę pierwszego komunikatu, do którego dołączone było zdjęcie uprowadzonego polityka, terroryści nie odezwali się więcej. Zdaniem włoskich władz śledczych milczenie to jest najwyraźniej celowe i świadczy o tym, że terroryści zamierzają prowadzić swego rodzaju „wojnę nerwów".

W środę oddziały policji i karabinierów przez kilka godzin przeczesywały rzymskie Zatybrze — średniowieczną dzielnicę o wąskich uliczkach i ciasno stłoczonych domach — w związku z otrzymanym sygnałem, że może tam znajdować się kryjówka porywaczy. Przeszukiwano dom po domu, akcja nie przyniosła jednak rezultatów. Rozległe obławy zorganizowano także w dwóch innych częściach stolicy. Silne posterunki policji, karabinierów i wojska w dalszym ciągu kontrolują wszystkie szosy i drogi wyjazdowe z Rzymu.

Od kilku dni wyniki dochodzeń władze śledcze trzymają w ścisłej tajemnicy. W środę ujawniono jedynie, że policja uzyskała „bardzo ważne zeznanie" od świadka, który na trzy miesiące przed porwaniem Aldo Moro spotkał na jednej z ulic dzielnicy Aurelio w Rzymie osobnika odpowiadającego wyglądem rysopisowi jednego z terrorystów, którzy mieli brać udział w krwawym porwaniu. Człowiek ten mówił słabo po włosku, z silnym akcentem cudzoziemskim.

W tej samej strefie widziano w grudniu ub.r. kobietę, również uczestniczącą w czwartkowym zamachu, która kupowała tu w jednym ze sklepów czapki pilotów lotnictwa cywilnego, jakie nosili porywacze Moro. Na trzy dni przed porwaniem ta sama kobieta miała dokonać kradzieży jednego z samochodów, użytych później przez terrorystów w czwartkowej akcji.

Brana jest pod uwagę hipoteza, że wspomniany wyżej osobnik mógł przybyć z zagranicy w celu zorganizowania lub współdziałania w porwaniu Moro oraz że między dzielnicą Monte Mario a Aurelio już przed kilkoma miesiącami istniała zorganizowana komórka „czerwonych brygad".

W środę, w dzień po zatwierdzeniu przez Radę Ministrów rządu włoskiego szeregu surowych środków w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego i walki z terroryzmem, minister sprawiedliwości Francesco Paolo Bonifacio spotkał się z ekspertami prawnymi pięciu partii popierających rząd w parlamencie w celu omówienia dalszych posunięć, zmierzających do reorganizacji sił porządku i umocnienia ich efektywności.

Dzienniki włoskie publikują 22 bm. oświadczenie członka kierownictwa WPK, Giorgio Amendoli, który stwierdził, że „niezbędne jest izolowanie terrorystów i grup głoszących i stosujących masową przemoc". (P)

(P) Przeszukiwanie samochodu z zachodnioniemiecką rejestracją na jednej z ulic Rzymu. CAF — Photofax

Waszyngtońskie rozmowy Carter — Begin utknęły na martwym punkcie

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński pisze: Informacje napływające z Białego Domu nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości co do tego, że toczące się tam rozmowy prezydenta Jimmy Cartera z premierem Izraela Menachemem Beginem utknęły w martwym punkcie.

Wprawdzie rzecznicy obu stron poinformowali dziennikarzy, że rozmowy są „poważne i szczere", niemniej nikt z akredytowanych przy Białym Domu dziennikarzy nie ma wątpliwości co do tego, że za tymi enigmatycznymi określeniami kryje się po prostu fakt, że prezydent Stanów Zjednoczonych i premier Izraela nie mogą znaleźć wspólnej płaszczyzny porozumienia w żadnej ze spraw będących przedmiotem dyskusji.

Zabiegając o poparcie w amerykańskich kołach politycznych Begin złożył we wtorek wizytę w Kongresie USA i spotkał się z grupą członków komisji spraw zagranicznych obu izb. Premier izraelski spotkał się jednak w kongresie z o wiele chłodniejszym przyjęciem, niż w czasie swojej poprzedniej wizyty.

Rozmowy Carter — Begin kończą się w środę, a Begin z Waszyngtonu udaje się do Nowego Jorku, aby jeszcze raz spotkać się z przywódcami największych organizacji Żydów amerykańskich. Podczas tego spotkania zreferuje wyniki rozmów z prezydentem Carterem.

W ostatnim dniu rozmów waszyngtońskich, na kilka godzin przed ostatnim spotkaniem Carter — Begin, w kołach tutejszych obserwatorów i dziennikarzy akredytowanych przy Białym Domu panuje przekonanie, że wizyta Begina zakończy się w rzeczywistości fiaskiem, chociaż obie strony będą się to starały ukryć za gładkimi zwrotami i jakiegoś komunikatu końcowego. (P)

Prasa austriacka o wizycie ministra Emila Wojtaszka w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP). Prasa austriacka obszernie informuje o przebiegu oficjalnej wizyty ministra spraw zagranicznych PRL, Emila Wojtaszka. Oficjalna „Wiener Zeitung" zamieszcza na pierwszej stronie obszerną relację o wizycie ministra Wojtaszka w parlamencie, na ratuszu, o audiencji u prezydenta Rudolfa Kirchschlaegera i o rozmowach plenarnych w austriackim MSZ. „Die Presse" zamieszcza obszerny materiał sprawozdawczy. Relację z wizyty ministra Wojtaszka drukuje także organ SPOE „Arbeiter Zeitung".

Dzienniki informując obszernie o wizycie relacjonują ocenę ministra Wojtaszka wyników spotkania belgradzkiego państw uczestniczących w KBWE oraz procesu odprężenia politycznego, który powinien być uzupełniony odprężeniem w dziedzinie militarnej przed kolejnym spotkaniem w Madrycie w 1980 r. (P)

Sukces książki Andrzeja Kuśniewicza we Francji

Od stałego korespondenta

Paryż, 22 marca

(P) Książka Andrzeja Kuśniewicza pt.: „Król obojga Sycylii" przetłumaczona na francuski przez Krzysztofa Jeżewskiego a wydana w wydawnictwie Albin Michel uznana została za najlepszą powieść zagraniczną wiosny 1978. (L.K.)

KTO i CO?

PORWANIE Aldo Moro jest nadal tematem Nr 1 w gazetach włoskich. Niektóre pisma zwracają uwagę, że środki ochrony wybitnego męża stanu były niedostateczne. Zdaniem agencji prasowej ANSA nie jest jasne, dlaczego drugi samochód wiozący członków ochrony Moro jechał tuż za jego samochodem, podczas gdy obowiązuje odległość 20—40 metrów, by siły ewentualnych napastników musiały się rozdzielić. Gazety przytaczają opinię amerykańskiej agencji UPI, która uważa, że policja włoska popełniła szereg błędów, a w szczególności nie dopilnowała, by Moro jechał samochodem opancerzonym. Również komunistyczny senator Ugo Pecchioli stwierdził, że środki zapewnienia Moro bezpieczeństwa były niewystarczające. Prasa włoska opublikowała apel żony Aldo Moro do premiera Andreottiego, by wykazał stanowczość i nie poszedł na ustępstwa wobec żądań porywaczy.

W NOWO WYBRANYM parlamencie francuskim znalazło się 184 deputowanych, którzy uzyskali mandat po raz pierwszy. Oznacza to, że nastąpiło odnowienie przeszło jednej trzeciej Zgromadzenia Narodowego. Jednocześnie zarysowało się odmłodzenie składu parlamentu. W dawnym Zgromadzeniu Narodowym 10 procent deputowanych przekroczyło 70 lat. Większość spośród nich zrezygnowała z ubiegania się o mandat. Wyjątkiem jest sędziwy Marcel Dassault, znany przemysłowiec i producent samolotów „Mirage", który będzie nestorem parlamentu. Na ławach poselskich znajdzie się teraz 17 kobiet zamiast 7 w poprzednim parlamencie.

KILKU dziennikarzy jugosłowiańskich trafiło ostatnio do Kambodży. Z ich relacji wynika, że stolica Phnom Penh, która dawniej była milionowym miastem, obecnie ma tylko kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. Jedynym środkiem komunikacji w stolicy są rowery. Bank Narodowy zamienił się w stos gruzów, poczta nie jest czynna, a na placu targowym można dostać tylko kapustę. Jeden z korespondentów jugosłowiańskich podaje informacje o premierze Kambodży. Pol Pot spędził sześć lat w świątyni buddyjskiej, po czym dopiero wstąpił do szkoły. Po ukończeniu szkoły technicznej kontynuował studia za granicą, prawdopodobnie we Francji. Po powrocie do kraju był nauczycielem geografii i historii. Od 1963 roku brał udział w ruchu oporu.

XYZ

Plama ropy naftowej o powierzchni 2 tys. km kwadratowych
Wybrzeże Bretanii pokryte warstwą cuchnącej mazi
Największa w historii „bomba ekologiczna"

PARYŻ (PAP). Rozbity u wybrzeży Bretanii liberyjski supertankowiec „Amoco Cadiz" okazał się, jak złowieszczo prognozowano tuż po katastrofie, największą „bombą ekologiczną" w historii żeglugi.

Według oceny specjalistów, morski żywioł uszkodził wszystkie zbiorniki popękanego statku, do morza przedostało się już ponad 170 tysięcy ton ropy naftowej, a pozostałe 50 tysięcy ton wyleje się z nich nieuchronnie w najbliższym czasie. W rejonie katastrofy panują tak niekorzystne warunki meteorologiczne — silne wiatry i wysoka fala, że o żadnej próbie przepompowania zachowanej jeszcze na „Amoco Cadiz" ropy na mniejsze jednostki nie może być w chwili obecnej mowy.

Eksperci podkreślają jednak, że jeśli nawet nastąpiłaby, na co się nie zanosi, poprawa pogody, to spokój ten musiałby trwać co najmniej kilka dni, by można się było solidnie przygotować do rozpoczęcia wspomnianej akcji.

Tymczasem specjaliści obawiają się, że spodziewane w tym tygodniu wyższe wiosenne przypływy morza mogą znieść wrak „Amoco Cadiz" ze skał podwodnych, na których osiadł i pchnąć go w kierunku wybrzeża, co z pewnością spowodowałoby wypłukanie reszty ropy ze zbiorników statku.

Ludność zaatakowanych rejonów, dla której w niejednym przypadku morze jest głównym źródłem utrzymania, znalazła się w nadzwyczaj trudnej sytuacji, gdyż nikt się nie spodziewa, że na zatrutych obszarach uda się w najbliższym czasie przywrócić życie biologiczne. W kłopotach znajdą się również ci, którzy korzystali dotychczas w zachodniej Bretanii z wpływów z turystyki.

Obecnie zjeżdża tu wielu turystów chcąc naocznie przekonać się o rozmiarach katastrofy. Ale utwierdzi to ich jedynie w przekonaniu, że latem nie ma tu po co przyjeżdżać: plaże są zanieczyszczone, a w powietrzu zamiast aromatu morza unosi się przykry zapach ropy naftowej.

Chwilowo ofiarą wybuchu „bomby ekologicznej" jest tylko Bretania. W najbliższym jednak czasie skutki katastrofy „Amoco Cadiz" odczuje zapewne i Wielka Brytania — jeśli wiatry i prądy morskie będą nadal gnać ogromną plamę ropy naftowej na północ przez kanał La Manche.

We wtorek wieczorem, kiedy agencje prasowe informowały, że w rozbitym supertankowcu znajduje się jeszcze około 100 tysięcy ton ropy naftowej, rozlana na morzu plama miała dwieście kilometrów długości i powierzchnię dwóch tysięcy kilometrów kwadratowych. Na zanieczyszczonych brzegach Bretanii trwały wyczerpujące prace przy usuwaniu ropy, a uczniowie, zamiast przebywać w szkole, chodzili po plażach próbując ratować ptaki, które padały na piasek z poklejonymi piórami. Ptaki te kuruje klinika weterynaryjna zainstalowana w Portsall. (P)

Spod Big-Bena

Wiedźma we mgle

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA BAJORKA

Londyn, w marcu

(A) Ponieważ, wbrew pozorom nie chodzi o wydarzenie z tzw. sfery fantazji, służę personaliami.

David Duke, lat 27, Amerykanin. Jeden z szefów osławionego Ku Klux Klanu, posiadacz zaszczytnego w tejże organizacji tytułu Wielkiej Wiedźmy.

Wielka Wiedźma przyjechała do Wielkiej Brytanii z koleżeńską wizytą. Do kogóż — nietrudno zgadnąć. Gdzieżby indziej David Duke miał koleżków, jak nie we Froncie Narodowym?

Ta neofaszystowska organizacja czyni ostatnio wiele hałasu, domagając się oczyszczenia Brytanii z kolorowych. Są oni wedle Frontu kosztownym obciążeniem i tylko przeszkadzają Anglikom: w otrzymaniu pracy, w oczyszczaniu ulic, w leczeniu się, a może nawet i w zakwalifikowaniu się do finałów mistrzostw świata w piłce nożnej. Agitatorzy Frontu, owinięci w maksymalną ilość unionjacka (flaga brytyjska) naiwnym i niezorientowanym potrafią nieraz przewrócić w głowie. I tak na przykład w wyborach posła do Izby Gmin w Ilfort, Front omal nie wysunął się na trzecią pozycję wśród wszystkich brytyjskich partii i tylko o przysłowiowy włos — konkretnie o 122 głosy przegrał z liberałami.

Front Narodowy nie działa w odosobnieniu. Poza jawnymi i cichymi zwolennikami na czysto brytyjskim gruncie, ma dobrane grono przyjaciół i sympatyków za granicą; w neofaszystowskich organizacjach kilku krajów Europy Zachodniej. Zaoceanicznym, naturalnym niejako partnerem Frontu jest oczywiście Ku Klux Klan.

David Duke przybywszy do Wielkiej Brytanii skwapliwie poinformował, że działa tutaj filia KKK. Dokładnych liczb nie podał, lecz prasa oszacowała tę filię na kilka tuzinów członków.

David Duke chętnie obcował z prasą i udzielił kilku wywiadów (m.in. telewizji BBC), w których to wystąpieniach z grubsza biorąc ubolewał nad prześladowaniem rasy białej. Uzasadnia to, jego zdaniem, potrzebę działania takich organizacji jak np. Ku Klux Klan. Korzystając z zainteresowania prasy David Duke wcale nieźle swą organizację podreklamował, zanim po tygodniu mniej więcej — odpowiednie czynniki orzekły, że odrobinę przesadził i nakazały mu opuszczenie Wielkiej Brytanii.

W odpowiedzi na to David Duke znikł. Detektywi Scotland Yardu zjawili się w kilku miejscach, gdzie ewentualnie można się było spodziewać Wielkiej Wiedźmy, ale — wszystko bez skutku.

Słyszałem — wyjaśnił detektywom pewien farmer — że ten czysty i inteligentny młody człowiek ma w wielu miejscach różne sprawy do załatwienia.

Nawet pan Relf, człowiek potencjalnie zorientowany w temacie (zdobył rozgłos ogłoszeniem o sprzedaży domu wyłącznie białemu nabywcy, co w świetle brytyjskiego prawa jest nielegalne) nie potrafił powiedzieć nic dokładnego. Owszem, słyszał od przyjaciół o ewentualnej wizycie mister Duke'a, ale nie wie, czy jest ona aktualna. I nie wie oczywiście, gdzie można go szukać.

Sytuacja być może zmieni się nieco na korzyść Scotland Yardu, gdy David Duke udzieli kolejnego wywiadu, albo, lepiej jeszcze, znów wystąpi w telewizji. Ogólnie biorąc niełatwo jednak znaleźć wiedźmę, nawet jeśli jest to Wiedźma Wielka.

★

W Middlesex zdołano jednak doręczyć panu Duke'owi nakaz opuszczenia Wielkiej Brytanii. Przysługuje mu teraz 14 dni na odwołanie się od tej decyzji. Zapowiedział apelację.

Po wydaniu wyroku śmierci na Bhutto

Fala protestów w całym Pakistanie

DELHI (PAP) Wydany przez sąd w Lahore, w ubiegłą sobotę wyrok śmierci na przewodniczącego Pakistańskiej Partii Ludowej, byłego premiera Zulfikara Ali Bhutto wywołał falę protestów w całym kraju, na które władze wojskowe odpowiedziały masowymi aresztowaniami.

W prowincji Sind aresztowano ponad 600 osób protestujących przeciwko wyrokowi. W samej tylko stolicy tego stanu, Karaczi, aresztowano 149 osób.

W Quetcie — stolicy Beludżystanu — został aresztowany były minister informacji w rządzie Bhutto, Tahir Mohammad Kan. W Rawalpindi sąd wojskowy skazał na rok ciężkich robót pułkownika Habiba Ahmeda — jednego z przywódców Pakistańskiej Partii Ludowej i byłego członka zgromadzenia narodowego. Ahmeda uznano winnym pogwałcenia ustawy o zakazie działalności politycznej, ponieważ brał on udział w demonstracjach przeciwko skazaniu Bhutto.

Sam Bhutto nie wystąpił jeszcze z odwołaniem od wyroku sądowego. Może to zrobić w ciągu 7 dni, czyli do najbliższej soboty Władze nie pozwoliły dotąd obrońcy Bhutto, byłemu prokuratorowi generalnemu Pakistanu J. Bachtiarowi na spotkanie ze swoim klientem. W środę ma przybyć do więzienia Kot Lakhpat w Lahore żona Bhutto sprawująca od czasu jego aresztowania tymczasowo funkcję szefa Pakistańskiej Partii Ludowej. Władze zastosowały wobec niej areszt domowy. W liście skierowanym do Bachtiara, Bhutto zapowiedział, że ostatecznej odpowiedzi w sprawie apelacji od wyroku udzieli podczas spotkania z nim i z żoną. W Pakistanie wyraża się obawy, że Bhutto nie złoży apelacji od wyroku.

Napiętą sytuację w Pakistanie pogorszył jeszcze fakt zapowiedzianego przez władzę publicznego powieszenia w Lahore 3 osób oskarżonych o uprowadzenie i zabicie młodego człowieka. Będzie to pierwsza w 30-letniej historii Pakistanu publiczna egzekucja. Już we wtorek władze podjęły nadzwyczajne środki zapobiegawcze w Lahore. (P)

Dyrektor generalny więziennictwa hiszpańskiego zamordowany w Madrycie

MADRYT (PAP). Korespondent PAP, Mirosław Ikonowicz pisze: W środę w Madrycie grupa zamachowców złożona z trzech lub czterech młodych mężczyzn zraniła śmiertelnie strzałami z broni maszynowej dyrektora generalnego instytucji penitencjarnych Hiszpanii, Jesusa Miguela Haddada. Zamachu dokonano w chwili, gdy opuszczał on swoją rezydencję, kierując się w stronę służbowego samochodu. Haddad, mianowany na to stanowisko przed 3 miesiącami, zmarł w samochodzie policyjnym, w drodze do szpitala.

Według naocznego świadka, z zamachowcami, którzy otworzyli ogień do Haddada, współdziałała inna kilkuosobowa grupa terrorystów oczekująca w samochodzie o kilkadziesiąt metrów od miejsca zamachu.

O śmierci Haddada poinformowany został niezwłocznie premier Adolfo Suarez, który w tym momencie otwierał posiedzenie rady ministrów.

Liczne jednostki policji hiszpańskiej w ciągu kilkunastu minut zablokowały ulice w całej dzielnicy i wokół domu, w którym znajduje się mieszkanie Haddada w południowej części Madrytu. (P)

Polska—RFN

HENRYK CHĄDZYŃSKI

Drzwi otworzyć w obie strony

(P) Wzajemne stosunki gospodarcze, a zwłaszcza wzrost obrotów towarowych, jaki nastąpił między Polską a Republiką Federalną Niemiec po roku 1970, jest najlepszym przykładem korzystnych wzajemnych sprzężeń między normalizacją stosunków politycznych a rozwojem współpracy. Wiele na to wpływa czynników. Bliskość geograficzna, atrakcyjność techniczna i handlowa obu partnerów przy komplementarności gospodarek, a poza tym proces modernizacji i rozbudowy potencjału polskiej gospodarki — wszystko to zadecydowało o bardzo szybkim tempie powiększenia obrotów, dzięki czemu Republika Federalna Niemiec wyszła na pierwsze miejsce wśród zachodnich partnerów handlowych Polski.

Obecnie jednak obserwujemy zwolnienie tej wymiany towarowej z rynkiem RFN, choć nadal kraj ten jest najważniejszym w Europie Zachodniej obszarem działania naszego handlu zagranicznego. Rola, miejsce i znaczenie tej wymiany, a także wzajemne zainteresowanie do jej kontynuowania sprawia, że warto zastanowić się nad tymi przyczynami, które ten korzystny proces przepływu dóbr, technologii i umiejętności organizacyjnych utrudniają. Przecież nadal atrakcyjny jest dla nas import z tego kraju o nowoczesnym potencjale ekonomicznym, wysokim poziomie techniki i technologii, dobrej jakości produkcji, a także rzetelności i elastyczności kupieckiej firm. Równocześnie RFN jest przecież wśród wszystkich krajów Europy Zachodniej największym importerem zarówno surowców i materiałów do produkcji, jak też maszyn i urządzeń przemysłowych.

Decydował import

Jeśli spojrzymy na główne sprężyny decydujące o szybkim powiększaniu obrotów w pierwszej połowie dekady lat siedemdziesiątych — to niewątpliwie dostrzeżemy wyraźną przewagę tempa wzrostu polskiego importu nad eksportem. Początkowo, podobnie jak zresztą w stosunkach z innymi krajami, to niepomiernie szybsze powiększanie zakupów aniżeli sprzedaży, wynikało z świadomego założenia, że Polska rozbudowuje swój potencjał wytwórczy, a w wyniku powiększenia zdolności eksportowej naszej gospodarki nastąpi odwrócenie proporcji. Stąd też zakładano, że narastające ujemne dla Polski saldo bilansu handlowego będzie miało charakter przejściowy.

Obie strony były zresztą zgodne, że na dłuższą metę rozwój szeroko rozumianej wymiany będzie możliwy tylko wtedy, jeśli powstaną sprzyjające warunki dla szybszego zrównoważenia obrotów. Polska podjęła w tym celu poważny wysiłek, nastawiając wiele dziedzin swej gospodarki na potrzeby eksportowe. Podjęto jednocześnie rozmowy z partnerami dla stworzenia korzystniejszych warunków dostępu do rynku. Jest to niezwykle istotny warunek umożliwiający realizację wszystkich strategicznych założeń dalszego powiększania wzajemnych obrotów. Zresztą strona zachodnioniemiecka również przyznała, że nie można utrzymywać dłużej sytuacji, w której drzwi otwarte będą tylko dla przepływu towarów w jedną stronę. Znalazło to wyraz w deklaracji kanclerza Helmuta Schmidta podczas rozmów z kierownikami gospodarki polskiej, kiedy to nasz partner zobowiązał się do usuwania przeszkód i dalszej liberalizacji dostępu do rynku.

Niestety, od czasu złożenia tej deklaracji widzimy zamiast postępu, wyraźne pogorszenie warunków, w jakich odbywa się eksport polskich towarów na rynek RFN. Obecnie, kiedy o dalszym wzroście wymiany nie może już decydować tylko polski import, ale właśnie eksport, musiało to doprowadzić do dostrzegalnego spadku obrotów w roku 1977. Przypomnijmy więc, że w roku 1976 wymiana handlowa powiększyła się o 23 procent. W roku 1977 wartość obrotów była o 3 proc. niższa, aniżeli w roku poprzednim.

Wynika to głównie z kształtowania się salda, które jest dla Polski ujemne, a tym samym z naszych możliwości finansowania zakupów, o których decyduje obecnie wzrost wpływów eksportowych. Przypomnijmy, że w roku 1970 przy wartości obrotów rzędu ponad 1,3 mld zł dewizowych mieliśmy dodatnie saldo wymiany handlowej z RFN w wysokości ok. 147 mln zł dew. W ciągu następnych sześciu lat nasz import powiększył się 7-krotnie, podczas gdy eksport do tego kraju wzrósł zaledwie 3,2 raza. W konsekwencji doszło do istotnego pogorszenia salda. Różnica na naszą niekorzyść wyniosła 1,7 mld zł dew. w roku 1976. Dlatego też, choć w r. 1977 miał miejsce pewien wzrost eksportu polskiego do RFN, był on jednak niższy niż to zakładano w planie, który opracowano w oparciu o dwustronne umowy i porozumienia. W konsekwencji poprawa salda, jaka nastąpiła w ubiegłym roku, była rezultatem przede wszystkim zmniejszenia polskich zakupów na tym rynku. Nadal jednak pamiętać trzeba o tym, że było to tylko zmniejszenie tempa przyrostu ujemnego salda, ale wynik nadal pozostawał ze znakiem ujemnym.

Kolej na eksport

Tak więc kluczem do rozwiązania problemu na dłuższą metę może być tylko taki wzrost eksportu, który zapewni poprawę naszego bilansu handlowego i stworzy warunki do utrzymania wysokich obrotów i wysokiego importu z RFN do Polski, co nie może być obojętne dla kół gospodarczych tego kraju. Znalazło to zresztą wyraz w wielu deklaracjach strony zachodnioniemieckiej, a także podpisanych porozumieniach. Tym bardziej więc niepokoić musi fakt, że mimo podjętych zobowiązań przez rząd RFN, spotykamy się ciągle z wyraźnie dyskryminacyjnym ograniczaniem importu towarów polskich, co znacznie utrudnia realizację umów i kontraktów podpisanych już przez polskich eksporterów z firmami zachodnioniemieckimi.

Obecnie ograniczeniom ilościowym w imporcie z Polski podlega 470 artykułów przemysłowych oraz 108 artykułów rolnych, podczas gdy dla innych krajów, będących podobnie jak Polska członkami GATT, ograniczenia te dotyczą 280 artykułów przemysłowych oraz 68 artykułów rolnych. Dodać trzeba do tego, że dla dalszych 500 artykułów importowanych z Polski, każdorazowo wymagana jest licencja importowa władz RFN, a dla niektórych towarów ogranicza się także czas sprzedaży oraz rejon, w którym towary mogą być sprzedawane. Dyskryminacja dotyczy nawet polskich towarów eksportowanych w ramach kooperacji i tzw. obrotów uszlachetniających, a więc tych strumieni dóbr, które powinny być otoczone opieką i szczególnym priorytetem.

Przykładem mogą być tekstylia, albo też zaostrzone w roku 1978 kontyngenty ilościowe i wartościowe na wyroby hutnicze stosowane przez administrację RFN oraz przez władze EWG. Inne rodzaje wyrobów, które nie są objęte kontyngentowaniem, wymagają w każdym przypadku uzyskania licencji importowych od władz RFN, przy czym ostatnio czas ważności tych licencji ulega istotnemu skracaniu.

Pewność interesów

Można by tu przytaczać wiele przykładów, ale wymowna będzie liczba syntetyczna, wskazująca, że ograniczeniami objęte jest około 20 proc. wartości naszych dostaw. Dodajmy jeszcze, że obecny system nie stwarza żadnych trwałych warunków niezbędnych dla podejmowania długofalowych porozumień kooperacyjnych. A przecież kooperacja miała być motorem napędowym wymiany. Z reguły też z wielu względów jest ona w dwustronnej wymianie szczególnie preferowana przez kraje wysokorozwinięte. W przypadku RFN wiele deklaracji mogliśmy usłyszeć od partnerów na temat chęci rozwijania kooperacji. Niestety, fakty wydają się przeczyć dobrym intencjom. Jeśli bowiem firma zachodnioniemiecka, podpisująca wieloletnią umowę kooperacyjną nie ma pewności, że władze nie obejmą kontraktowanych dostaw ograniczeniami ilościowymi za miesiąc, rok czy dwa — to rzecz jasna, jej zainteresowanie takim przedsięwzięciem natychmiast maleje.

Również w przypadku obrotu uszlachetniającego, kiedy surowiec dostarczany do Polski jest następnie przerabiany i w postaci gotowego produktu lub jakiegoś elementu wysyłany do RFN, też obowiązują ograniczenia. Dostawy takie mogą następować do firm tylko wówczas, jeśli nie stanowią one więcej niż 30 proc. ich własnej produkcji.

Wiemy, jak istotne przy realizacji dostaw eksportowych są pobyty specjalistów, zwłaszcza w przypadku wysyłki skomplikowanego sprzętu inwestycyjnego, wymagającego montażu, czy nadzoru. Do Polski przybywa np. aktualnie w ciągu roku od 3000 do 3500 specjalistów zachodnioniemieckich dla nadzoru, montażu, szkolenia załóg. Uważamy, że jest to naturalne i nie czynimy żadnych przeszkód, jeśli tylko nasze organizacje mają środki na opłacenie tego typu pobytów. Natomiast przeszło 5-krotnie mniejszej liczbie polskich specjalistów, którzy wyjeżdżają do RFN dla realizacji kontraktów eksportowych, stawia się różnego rodzaju przeszkody, ogranicza wydawanie zezwoleń na pracę. A przecież nie chodzi tu o zastarbeiterów wpływających na sytuację rynku pracy w RFN.

Usunąć przeszkody

Pamiętamy także podpisane ostatnio porozumienie, którego celem było rozszerzenie współpracy gospodarczej pomiędzy średnimi i mniejszymi przedsiębiorstwami Polski i RFN. Niestety, znowu skończyło się na deklaracjach, gdyż brak jest mechanizmów finansowo-kredytowych, które by ułatwiły taką współpracę firmom zachodnioniemieckim. Zawarliśmy podobne porozumienie z Francją i mamy wymowny przykład konsekwentnego działania, gdyż pewną część rządowego kredytu dla Polski przeznaczono właśnie na finansowanie przedsięwzięć podejmowanych przez firmy małe i średnie. W przypadku RFN współpraca tych firm objęta jest także kontyngentami, co dodatkowo jeszcze utrudnia rozwinięcie skrzydeł przez przedsiębiorstwa nie należące do kręgu mocnych finansowo potentatów.

Doprawdy jest to paradoks, ale we wzajemnych stosunkach gospodarczych nasz największy partner handlowy na Zachodzie utrzymuje w stosunku do nas najszerszą skalę ograniczeń i restrykcji. Sprawy te były tematem rozmów podczas wizyty kanclerza RFN Helmuta Schmidta w Polsce w listopadzie ubiegłego roku. W protokole podpisanym w czasie wizyty w sprawie pogłębiania i zróżnicowania współpracy w dziedzinie gospodarki i przemysłu między obu krajami, rząd RFN zobowiązał się, że będzie podejmować szczególne starania, aby Europejska Wspólnota Gospodarcza uwzględniała należycie w swej polityce handlowej interesy dwustronnej wymiany towarowej między Polską a RFN. Chodzi więc o wypełnienie tych zobowiązań konkretną treścią.

Zwłaszcza zaś należałoby zarówno zmniejszyć restrykcje, jak też stworzyć system zachęt dla szerokiego rozwoju kooperacji między przedsiębiorstwami Polski i RFN. Kooperacja jest bowiem czynnikiem, który wnosi ważny element stabilności do stosunków gospodarczych i pozwala nam rozwijać moce wytwórcze w kraju. Trzeba jednak, aby jeśli już dla celów kooperacyjnych podejmuje się w. Polsce nakłady, całe ryzyko przedsięwzięcia nie spadało tylko na jedną stronę. Stąd też dążenie do pewnych gwarancji, które powinny znaleźć się we wzajemnych umowach, zapewniających, że w ciągu całego okresu ich trwania warunki takiego porozumienia nie pogorszą się, chociażby wskutek restrykcji administracyjnych.

Jest przecież wiele dziedzin, w których wzajemna współpraca może z korzyścią dla obu krajów rozwinąć się na skalę znacznie większą. Cała sfera paliw i energetyki, przemysłu miedziowego i innych surowców, wiele dziedzin przemysłu maszynowego, chemicznego. We wszystkich tych branżach istnieje możliwość zakupywania w RFN wyposażenia po to, by produkować w Polsce towary interesujące stronę zachodnioniemiecką. Normalizacja polityczna z pewnością taką długofalową współpracę ułatwia. Rzecz więc w tym, by w miarę rozszerzającej się współpracy znajdować takie instrumenty i narzędzia, które pozwalałyby na operatywne rozwiązywanie przeszkód, a przede wszystkim usuwać te wszystkie sztuczne bariery, które utrudniają drogę polskim towarom na rynek RFN, a w konsekwencji rzutują także na możliwość zakupów na tym rynku. Drzwi nie mogą być otwarte tylko dla przepływu towarów w jedną stronę.

Pół na pół

(P) W angielskich podręcznikach prawa państwowego można znaleźć przykład wyjaśniający zasady wyborów większościowych w jednomandatowych okręgach. Jeżeli stronnictwo „A" uzyska w każdym okręgu przewagę jednego głosu nad stronnictwem „B", to pierwsze z nich otrzyma wszystkie mandaty do Izby Gmin, podczas gdy drugie — ani jednego mandatu, choć jego kandydaci zgromadzili prawie połowę wszystkich głosów.

Francja w swoim czasie, z inicjatywy generała de Gaulle'a, przejęła w zasadzie angielski system wyborczy, porzucając metodę wyborów proporcjonalnych. Podczas przeprowadzonych obecnie wyborów parlamentarnych Francuzi mogli przekonać się, jakie są skutki tego systemu.

Paryskie gazety z ostatnich dni przypominają szkolne podręczniki rachunków. W oficjalnych komunikatach i w komentarzach prasowych można znaleźć „słupki", obliczanie procentów itd. Czynności arytmetyczne mają wyjaśnić wyniki wyborów. Faktem jest bowiem, że minimalne przesunięcie głosów między pierwszą a drugą turą głosowania sprawiło, iż dwa stronnictwa lewicy, które miały lekką przewagę w pierwszej turze, utraciły przewagę na rzecz dwóch partii prawicy w drugiej turze. I faktem jest, że w wielu okręgach o ostatecznym wyniku zdecydowała większość nie przekraczająca jednego procentu wszystkich oddanych głosów.

Przechodząc od arytmetyki do polityki z wyborów francuskich można wyprowadzić dwa wnioski. Pierwszy — to potwierdzenie znanego już od kilku lat stanu rzeczy, a mianowicie podziału społeczeństwa francuskiego niemal dokładnie pół na pół między lewicę i prawicę. Prezydent Giscard d'Estaing i powołany przezeń nowy rząd nie będą mogli lekceważyć tego stanu rzeczy.

Drugi wniosek dotyczy stronnictw lewicy, czyli komunistów i socjalistów. Wybory potwierdziły, że jeżeli obie te partie, pomimo istniejących między nimi zasadniczych różnic, współdziałają, otwiera to przed nimi perspektywę powodzenia.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Indonezyjskie niepokoje

(P) Prezydent Indonezji, Suharto po raz trzeci obejmuje najwyższy urząd w tym kraju. Trafne okazały się przewidywania, że jego kandydatura nie wywoła żadnego sprzeciwu w tamtejszym Doradczym Zgromadzeniu Ludowym, które zbiera się co pięć lat tylko po to, by dokonać wyboru prezydenta. Równie pewną, choć jeszcze nie przegłosowaną, jest kandydatura wieloletniego ministra spraw zagranicznych Adama Malika, na stanowisko wiceprezydenta kraju.

Na tym jednak wyczerpuje się lista wydarzeń, które uchodziły, bądź uchodzą, na indonezyjskiej scenie politycznej za pewne do przewidzenia. Kampania na rzecz reelekcji prezydenta Suharto prowadzona od kilku miesięcy przez władze Indonezji wywołała bowiem wręcz odwrotne skutki. Przypomniano w ten sposób społeczeństwu, że od 1965 roku władzę w tym kraju sprawuje nieprzerwanie administracja wojskowa pod kierownictwem generała. Łącząc osobę przywódcy kraju z dość miernym, jak na indonezyjskie warunki i możliwości, ogólnym postępem społeczno-gospodarczym — władze same sobie zgotowały nieprzyjemne niespodzianki.

Chodzi tu przede wszystkim o nie notowane dotąd w Indonezji ożywienie tych sił społecznych, które są przeciwne rządom Suharto. Demonstracje zapoczątkowane przez garstkę studentów Dżakarty rozszerzyły się na całą młodzież akademicką kraju; doszło także do otwartej fronty wpływowych do niedawna przedstawicieli kół rządowych, by wspomnieć chociażby o generale Dharsono, który skrytykował obecne rządy.

Jak dotychczas władze panują nad sytuacją, a krytykujący nie mogą liczyć na pobłażliwość. Ale już choćby z faktu, że wyboru prezydenta dokonano w gmachu pod ścisłą eskortą wojska, można wnioskować, iż władze nie czują się zbyt pewnie. Czyżby niepokój ten, w połączeniu z politycznym ożywieniem indonezyjskiego społeczeństwa, zwiastował rychłe zmiany na archipelagu 130 tysięcy wysp?

TADEUSZ BARZDO

Odgłosy i oceny

* Gasnąca gwiazda Begina
* Broń nuklearna dla Japonii?
* Polityczna wiosna w Boliwii

(P) Szwajcarski „Neue Zuercher Zeitung" zamieścił niedawno artykuł na temat nasilającego się kryzysu w rządzie izraelskim i coraz mniejszego autorytetu premiera Begina.

„W osiem miesięcy od wyborów parlamentarnych i w 4 miesiące po wizycie Sadata — pisze dziennik — rząd Begina doszedł, jak się wydaje, do punktu, który Partia Pracy, poprzednio sprawująca rządy w Izraelu, osiągnęła dopiero po 30 latach. Początkowo mówiono z entuzjazmem o początku nowej epoki w kierownictwie izraelskim, do dziennikarzy nie docierały żadne plotki z posiedzeń rządu, nie wolno było palić na zebraniach, a dyskusje ograniczały się do minimum. Wszystkie oczy zwrócone były na Begina, który uchodził za autorytet. Obecnie wprawdzie nadal nie wolno palić, przynajmniej w czasie obecności Begina, natomiast dużo się dyskutuje i sporo plotek przenika na zewnątrz. Begin najwyraźniej stracił wiele ze swego autorytetu. Rząd jego nie jest już rządem, w którym debaty trwają krótko, a decyzje zapadają jednomyślnie. Sekretarz gabinetu wstydliwie przemilcza przebieg obrad, aby tylko nie przyznawać się, że bynajmniej nie ma w nich jednomyślności".

★

Dziennik „The Japan Times" opublikował w początkach marca artykuł pt. „Czy Japonia może posiadać broń nuklearną?" Poświęcony jest on kontrowersyjnej w Tokio sprawie ewentualnego wyposażenia armii japońskiej w broń nuklearną. Autor publikacji, Kiyoaki Murata pisze m. in.:

„Wprawdzie konstytucja zabrania Japonii posiadania potencjału militarnego, niemniej rząd japoński utrzymuje, że kraj ma prawo do samoobrony, a tym samym musi dysponować możliwościami obrony.

W latach, w których teoria ta nabierała mocy obowiązującej, pojawiły się „małe" taktyczne bronie nuklearne. To zaś spowodowało powstanie nowej kwestii: skoro Japonia może mieć broń konwencjonalną służącą wyłącznie celom defensywnym, to czy może posiadać dla tych samych celów broń nuklearną? (...)

W tym roku problem ten ponownie wypłynął na powierzchnię. 18 lutego Keiichi Ito, dyrektor Biura Obrony Urzędu d.s. Obrony spowodował burzę w parlamencie, kiedy w komisji budżetowej Izby Niższej powiedział: „Z punktu widzenia konstytucji mamy prawo posiadać defensywne bronie nuklearne...".

★

O wiośnie — tym razem politycznej donosi w obszernej korespondencji z La Paz wysłannik paryskiego dziennika „Le Monde", Thierry Maliniak. Poniżej fragmenty jego publikacji.

„W La Paz następują po sobie ostatnio wydarzenia, które byłyby nie do pomyślenia jeszcze parę miesięcy temu. Robotnicy, po raz pierwszy od trzech lat, mogą swobodnie zebrać się, by wybrać przywódców związkowych. Ci zaś, pozostający do niedawna na marginesie życia politycznego, zaczynają znów odgrywać rolę na boliwijskiej scenie politycznej. Biorą udział w konferencjach prasowych, domagają się spotkań z przedstawicielami rządu. Politycy opozycji, jeszcze niedawno prześladowani, przymierzają się do stworzenia nowych frontów politycznych. (...)

Do Boliwii zawitała niewątpliwie wiosna polityczna. Nieśmiała jednak i wciąż niepewna. Opozycja nadal pozbawiona jest własnej prasy, a dostęp do radia i telewizji ma znacznie ograniczony. Przywódcy czołowych sił politycznych pozostają wciąż na wygnaniu i nie zamierzają powrócić do Boliwii w najbliższym czasie. Dają się słyszeć obawy, do czasu zapowiedzianych na 9 lipca, wyborów powszechnych cały trend ulec może znów zmianie"...

Zdarzyło się w kontroli celnej

Od stałego korespondenta
WŁADYSŁAWA ŚWIDRAKA

Budapeszt, w marcu

(A) W ubiegłym roku odwiedziło Węgry ponad 12 mln cudzoziemców. Oczywiście, byli to w większości prawdziwi turyści przyjeżdżający na wypoczynek, zwiedzanie historycznych zabytków, szukający możliwości przyjemnego spędzenia czasu, ale oprócz nich trafiali się również pospolici handlarze czy nawet przemytnicy, których również było niemało. Wiadomo że w Budapeszcie krzyżują się międzynarodowe szlaki turystyczne ze wschodu na zachód i z południa na północ. Ciągną tędy wędrowcy o różnych zainteresowaniach do Grecji, Włoch, Jugosławii, Turcji i z powrotem. Wśród nich właśnie najwięcej było handlarzy i przemytników trafiających w ręce węgierskiej kontroli celnej.

Niedawno przed sądem wojewódzkim w Győr toczyła się wielce interesująca sprawa. Rozpatrywano tam przypadek przewiezienia z Triestu przez tzw. turystów 441 złotych łańcuszków, 475 wisiorków oraz spore ilości bransoletek i innych wyrobów ze złota. Ogólną wartość przemycanego towaru oszacowano na setki tysięcy forintów. Złoto ukryte było sprytnie w puszkach od konserw i w wydrążonym salami. Ujawniła je kontrola celna w momencie przekraczania granicy węgiersko-jugosłowiańskiej. Sąd wojewódzki w Győr skazał przewożących złoto turystów podróżujących przez Węgry tranzytem na karę jednego roku więzienia z zawieszeniem. Zarządził też zwrot kosztowności przewożącym. Wyszedł bowiem z założenia, że zachowanie turystów i okoliczności przewozu złota nie naruszały węgierskich interesów dewizowych. Wyrok ten zaskarżył prokurator. Jego zdaniem złoto przewożone przez Węgry w ilościach handlowych mogło służyć spekulacji i narażać interesy dewizowe kraju. Sąd Najwyższy przychylił się do zdania prokuratora i zarządził konfiskatę kosztowności. Incydent ze złotem wprawdzie dość głośny wywołujący wiele dyskusji został jednak przyćmiony innym zdarzeniem, jakie miało miejsce na lotnisku w Budapeszcie.

Tu właśnie specjalna służba kontroli celnej wykryła trzy kilogramy haszyszu przemycanego z Libanu do Europy Zachodniej. Wykryto ten narkotyk przy pomocy psa Axela, specjalnie przeszkolonego w NRD, uczulonego na zapachy narkotyków pochodzenia roślinnego. Jest on tak wytresowany, że wyczuwa je nawet w wielowarstwowych opakowaniach nylonowych i metalowych puszkach. Jego specjalność to marihuana. Axelowi też węgierska służba celna zawdzięcza swój sukces. Niewiele zresztą brakowało, aby haszyszu nie wykrył. Specjaliści służby celnej od narkotyków, a zwłaszcza przewodnik psa opowiadają szczegóły zdarzenia.

Axel zbadał już kilka paczek przywiezionych różnymi samolotami. Był wyraźnie zmęczony. Dla relaksu wyprowadzono go na spacer, a później znowu sprowadzono na lotnisko w celu przebadania bagaży pasażerów z Libanu. Axel jak zwykle obwąchiwał wszystkie walizki i nagle jedną z nich zaczął gryźć. Kazano właścicielowi otworzyć walizkę. Pozornie nic w niej na pierwszy rzut oka nie było tylko nylonowa torba, a w niej sweter. Lecz w tym właśnie swetrze znalazła się paczka z zawartością trzech kilogramów haszyszu. Pies w nagrodę otrzymał kilogram parówek, a jego przewodnik pochwałę. Wykrycie trzech kilogramów haszyszu to oczywiście pozornie niewielka sprawa, lecz jego pojawienie się jest pewnym godnym uwagi symptomem. Jak wiadomo parę lat temu na budapeszteńskim lotnisku częściej trafiano na tego rodzaju przesyłki. Przewożono je na zagipsowanych nogach, w butelkach po wódce, w specjalnie skonstruowanych kamizelkach i w innych przemyślnych schowkach głównie do zachodniej Europy.

Ale przez długi czas na tym lotnisku był spokój. Nie było przemytników. Specjalne służby węgierskiej kontroli celnej potraktowały incydent jako ostrzegający sygnał dla zaostrzenia kontroli. Chodzi głównie o ustalenie czy ostatni przypadek z haszyszem jest tylko wyczynem indywidualnym, niezorganizowanym czy też próbą organizowania stałych nici transportu narkotyków przez ruchliwy port w Budapeszcie.

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Mistrzostwa świata grupy „B"

Trzy mecze pozostały naszym hokeistom

(P) Nasza hokejowa reprezentacja wygrała cztery mecze w mistrzostwach świata grupy „B" w Belgradzie i mamy nadzieję że zwycięsko zakończy też trzy następne spotkania — z Włochami, Japonią i Rumunią.

Walka o awans do grupy „A" ma jednak nieoczekiwany przebieg. Przed mistrzostwami faworyzowano Polaków, ale sporo szans przyznawano również Rumunii i Japonii, żadnych natomiast Węgrom i Włochom. Na belgradzkim lodowisku okazało się, że outsiderzy mogą zagrozić faworytom. Świadczy to o wyrównaniu poziomu w drugiej grupie światowego hokeja.

Polacy, choć zdecydowani kandydaci do pierwszego miejsca, również mają okresy słabszej gry. Dwa ostatnie mecze wygrali nasi hokeiści w drugich tercjach. Być może zdobyta przewaga działała tak usypiająco na nasz zespół, że w końcowych 20 minutach obu spotkań oddawał inicjatywę przeciwnikom. A może jest to wynik braków kondycyjnych?

Przed imprezą najbardziej obawiano się konfrontacji z Rumunią i Japonią. Dziś wiadomo, że groźna może być też drużyna Włoch, która z Rumunią zremisowała 5:5, a z Japonią przegrała tylko jedną bramką (4:5). Z tymi właśnie zespołami grają nasi reprezentanci trzy ostatnie mecze. Oto programi relacji telewizyjnych:

Czwartek (23.III.): Polska — Włochy, program II, godz. 22,10 —22.50;

Sobota (25.III.): Polska — Japonia, program I, godz. 22,15—22.55;

Niedziela (26.III.): Polska — Rumunia, program I, godz. 21.45—22.20. **(L. Ś.)**

Belgradzka prasa chwali Polaków

Środowe gazety belgradzkie piszą, iż pewnym kandydatem na awans do grupy „A" jest reprezentacja Polski. Dziennik „Sport" pisze m.in., że nie widać drużyny, która mogłaby zagrodzić drogę polskim hokeistom. Jeśli ktokolwiek wątpił, jaki może być wynik w meczu Polaków z Węgrami, to kanonada polskich hokeistów w drugiej tercji rozwiała wszelkie wątpliwości. W trzeciej tercji — pisze „Sport" — Polacy już tylko bawili się w hokej.

„Politika Ekspress" pisze m.in., że tylko bramkarz węgierski uratował drużynę od kompromitującej porażki. Poza tym Polacy grali w zasadzie tylko w drugiej tercji.

Dziennik „Veczernje Novosti" dał sprawozdaniu wymowny tytuł: „Niedoścignieni Polacy".

Reprezentacja Szwecji

Hans Lindberg, trener reprezentacji Szwecji, ustalił skład drużyny na hokejowe mistrzostwa świata grupy „A", które odbędą się w Pradze w dniach 26.IV.—14.V.1978 r.:

Bramkarze: Goeran Hoegosta, Hardy Aastroem i Lennart Andersson;

Obrońcy: Stig Oesting, Stig Salming, Ulf Weinstock, Tommy Abrahamsson, Boerjo Salming, Matz Waltin, Lars Lindgren, Lars Zetterstroem;

Napastnicy: Leif Holmgren, Rolf Edberg, Lars-Erik Eriksson, Kent-Erik Andersson, Bengt Lundholm, Tomas Gradin, Roland Eriksson, Per-Olof Brasar, Mats Aahlberg, Nils-Olof Olsson, Lennart Norberg i Lars-Gunnar Lundberg.

Hokeiści Legii w I lidze

(P) W piątym, decydującym meczu barażowym, rozegranym na neutralnym lodowisku w Janowie, hokeiści Legii Warszawa pokonali KTH Krynica 7:4 (2:1, 1:3, 4:0) i wywalczyli awans do I ligi.

Mecz był b. zacięty. Dopiero w trzeciej tercji wojskowi przechylili szalę zwycięstwa na swoją korzyść, bowiem po dwóch tercjach prowadził zespół krynicki. W trzeciej tercji Legia zagrała bardzo skutecznie. W 47 min. w odstępie zaledwie 30 sekund legioniści zdobyli 2 bramki i uzyskali prowadzenie 5:4. Kryniczanie stracili wówczas wiarę w sukces.

Puchar Koraca dla Partizana Belgrad

(W) Zakończyły się rozgrywki koszykarzy o Puchar Koraca. Trofeum to zdobyła drużyna Partizana Belgrad, która we wtorek w finałowym meczu zwyciężyła inny jugosłowiański zespół — Bośnię Sarajevo 117:110 (47:54, 101:101). Losy meczu rozstrzygnięte zostały dopiero w dogrywce, w której kondycyjnie lepsi okazali się koszykarze Partizana.

Z kortów

(P) W ubiegłym ciągu odbywającego się w Las Vegas tenisowego turnieju Grand Prix rozegrano kolejne dwa pojedynki. Wyniki.

Bjoern Borg (Szwecja) — Rod Laver (Australia) 6:4, 6:2

Harold Solomon (USA) — Vijay Amritraj (Indie) 6:4, 6:4

Polscy lekkoatleci na czwartym miejscu

(P) Na łamach „Neues Deutschland" ukazała się interesująca klasyfikacja lekkoatletyczna. Za podstawę obliczeń wzięto listy dziesięciu najlepszych w każdym kraju w 18 konkurencjach mężczyzn w ub. roku.

Na pierwszym miejscu znaleźli się lekkoatleci USA — 187,841 pkt., wyprzedzając ZSRR — 184,508 pkt. oraz NRD — 181.964 pkt. Amerykanie swą wysoką pozycję zawdzięczają przede wszystkim konkurencjom technicznym.

Czwarte miejsce zajęła Polska — 180,538 pkt. Najsilniejszą polską konkurencją jest skok o tyczce. Lekkoatleci RFN, którzy w 1976 r. byli na trzeciej pozycji, tym razem spadli na piątą.

Międzynarodowe mistrzostwa szkół sportowych w narciarstwie

(P) W Zakopanem odbyły się pierwsze konkurencje III międzynarodowych zawodów szkół sportów zimowych w narciarstwie. Na starcie stanęło 260 dziewcząt i chłopców z 7 państw.

W środę odbyły się biegi na Cyrhlę oraz slalomy specjalne na Nosalu. W konkurencjach biegowych nasza młodzież wypadła bardzo słabo. Najlepiej prezentowali się młodzi narciarze CSRS i Norwegii. Natomiast znacznie lepiej spisali się Polacy w slalomie specjalnym. Zakopiańczycy Piotr Tobiarz i Ryszard Nikliński wygrali swoje konkurencje, a Monika Lechowska i Katarzyna Czarniak zajęły trzecie miejsca.

Wyniki:

KONKURENCJE BIEGOWE

JUNIORKI I JUNIORZY MŁODSI DYST. 3 KM:

1. Milada Paltakova (CSRS) — 9:21,0 min.
4. Danuta Wałach (Istebna) — 9:59,0;

1. Jaroslav Otczenasz (CSRS) — 9:09,0
4. Roman Budz (Zakopane) — 9:26,0

JUNIORKI I JUNIORZY STARSI DYST. 5 KM:

1. Eva Kralova (CSRS) — 18:01,0
2. Zarna Ketenova (CSRS) — 18:39,0
3. Cecylie Ellugsen (Norwegia) — 19:11,0
10. Krystyna Bury (Istebna) — 21:05,0;

1. Siur Moerdre (Norwegia) — 16:27,0
2. Paul Vandberg (Norwegia) — 16:55,0
3. Miroslav Dreguszka (CSRS) — 17:23,0
5. Jan Buroń (Zakopane) — 17:39,0

SLALOMY SPECJALNE

JUNIORKI I JUNIORZY MŁODSI:

1. Georgia Banapace (Włochy) — 74,21 sek.
2. Ilona Jorkovicova (CSRS) — 74,36
3. Katarzyna Czarniak (Zakopane) — 76,51;

1. Piotr Tobiarz (Zakopane) — 68.47
2. Milan Razus (CSRS) — 72,91
3. Vlastymil Kubin (CSRS) — 73.75:

JUNIORKI I JUNIORZY STARSI:

1. Halina Toustakova (CSRS) — 75,71
2. Patriola Petrova (CSRS) — 75,86
3. Monika Lechowska (Zakopane) — 77,45;

1. Ryszard Nikliński (Zakopane) — 74,14
2. Igor Gaza (CSRS) — 74,38
3. Andrzej Bielawa (Zakopane) — 74,53.

Junacki sport w woj. katowickim

(P) Junaków — członków Ochotniczych Hufców Pracy w woj. katowickim jest ponad 9 tys. Ich podstawowym zadaniem i obowiązkiem jest praca i nauka zawodu. Spotkać ich można na wielkich budowach, brali udział w tworzeniu huty „Katowice", pracowali na terenie elektrowni „Rybnik", znają ich kopalnie i huty najbardziej uprzemysłowionego regionu Polski. Są to ludzie młodzi — ich życie nie może obejść się bez sportu.

Każdego roku w hufcach podległych katowickiej komendzie organizuje się ponad 1200 imprez sportowo-rekreacyjnych. Junacy uprawiają głównie piłkę nożną, tenis stołowy, siatkówkę, lekkoatletykę i pływanie. Właśnie w tych dyscyplinach działa międzyokręgowa liga.

O poziomie pracy sportowej w hufcach woj. katowickiego świadczy fakt, że w ubiegłorocznych letnich igrzyskach junacy — sportowcy ze Śląska zajęli w klasyfikacji zespołowej I miejsce, zwyciężając m.in. w lekkoatletyce i zajmując II miejsce w piłce nożnej.

Efektem uprawiania sportu przez junaków jest polepszenie ich stanu zdrowia, zwiększenie dyscypliny oraz stała poprawa bazy sportowo-rekreacyjnej. Dzieje się tak dlatego, że młodzi ludzie, korzystając z obiektów sportowych, wykorzystują jednocześnie swoją wiedzę fachową i stale pomagają w ich modernizacji i renowacji.

Jacques Brugnon nie żyje

(P) Sławny tenisista okresu międzywojennego, jeden z czwórki „muszkieterów francuskich" — Jacques Brugnon nie żyje.

W latach 1927—32, kiedy to Francja triumfowała w rozgrywkach o Puchar Davisa, „Toto" Brugnon był podporą drużyny obok Jeana Borotry, Henri Cocheta i Rene Lacoste'a. Brugnon występował przede wszystkim w grze podwójnej. Był 4-krotnie mistrzem Wimbledonu (w latach 1926—33).

Zmarł w wieku 82 lat.

O Puchar Interkontynentalny

Boca Juniors - Borussia Moenchengladbach 2:2

(P) W Buenos Aires odbył się pierwszy finałowy mecz o piłkarski Puchar Interkontynentalny, w którym spotkała się argentyńska drużyna Boca Juniors (zdobywca Pucharu Ameryki Południowej) z Borussią Moechengladbach (finalistą ubiegłej edycji Pucharu Europy). Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (1:2). Bramki dla gospodarzy zdobyli: Mastrangelo (14 min.) i Ribolzi (51 min.), dla Borussi: Hannes (24 min.) i Bonhof (29 min.). Widzów: 50 tys. Sędziował Mikola Dudin (Bułgaria).

Składy drużyn:

Boca Juniors: Santos — Permia, Samuzo, Bordon, Benitez (od 46 min. Ribolzi), Sune Zanabria, Mastrangelo, Pavon (od 65 min. Alvarez), Salinas;

Borussia Moechengladbach: Kleff — Vogts, Wohlers, Hannes, Bonhof, Schaefer, Nielsen, Del Haye, Wimmer (od 53 min. Danner), Kulik, Lienen.

Wynik remisowy, uzyskany w wyjazdowym meczu, zadowala piłkarzy Borussi, którzy mają większe szanse odniesienia zwycięstwa w spotkaniu rewanżowym na własnym terenie (1 sierpnia w Duesseldorfie). Występ drużyny RFN, w której znalazło się kilku kadrowiczów, wzbudził w Buenos Aires duże zainteresowanie, jednak styl gry Borussi nie zachwycił kibiców argentyńskich. Jeden ze znanych sprawozdawców radiowych w swym komentarzu powiedział m. in.: „Widziałem już piłkarzy RFN grających o wiele lepiej. W dzisiejszym meczu zagrali tak, i przeciętna drużyna południowoamerykańska".

Nie zebrali również pochwał piłkarze Boca Juniors. W komentarzach pomeczowych stwierdza się zgodnie, że po remisie uzyskanym na własnym terenie nie mają oni szans wygrania spotkania rewanżowego, a tym samym zdobycia Pucharu Interkontynentalnego. Podczas niemal całego spotkania drużyna Borussi miała wyraźną przewagę — zasłużyła na zwycięstwo.

Piłka nożna sportem nr 1 w Kenii

Myli się każdy, kto twierdzi, że najpopularniejszym sportem w Kenii jest lekkoatletyka. Nazwiska biegaczy takich, jak Kipchoge Keino, Ben Jipcho czy Mike Boit znane są kibicom na całym świecie. Także w rodzinnym kraju cieszą się oni zasłużoną popularnością.

Po dłuższym pobycie w Kenii można jednak stwierdzić, że oczkiem w głowie wszystkich kibiców sportowych jest piłka nożna. Chociaż związek piłki nożnej powstał dopiero przed czterema laty, to jednak już w latach dwudziestych istniała organizacja arabsko-afrykańska, zrzeszająca miłośników futbolu. Po uzyskaniu przez Kenię niepodległości (w 1960 roku) opracowano plan przewidujący reformę sportu w młodym państwie. Obecnie związek zrzesza 250 klubów, z których w ekstraklasie gra 12.

Piłkarze Kenii nie mogą pochwalić się jeszcze większymi osiągnięciami, dlatego chętnie korzystają z doświadczeń innych krajów. Pomocą młodemu związkowi służy także FIFA.

We wrześniu 1977 zorganizowała ona w Kenii seminarium trenerskie, specjaliści piłkarscy z RFN, Wielkiej Brytanii, Włoch i Holandii podzielili się z Kenijczykami swoim doświadczeniem.

Środki ostrożności na boiskach Grecji

Fala nieodpowiedzialnych wybryków podczas spotkań piłkarskich w Grecji spowodowała podjęcie przez greckie władze drastycznych środków. Jak poinformowano w Atenach — w celu ukrócenia wybryków chuligańskich na stadionach służba porządkowa będzie pełniła swe obowiązki, mając do pomocy specjalnie wytresowane psy.

Podczas meczów piłkarskich w ostatnią niedzielę wiele osób na stadionach zostało rannych. 85 osób zatrzymała policja, 16 z nich stanie przed sądem.

W ekstraklasie siatkarek

(W) We wtorek w trzecim dniu finałowego turnieju „A" ekstraklasy siatkarek rozegrano kolejne dwa mecze. W pierwszym Wisła Kraków przegrała ze Startem Łódź 0:3 (9:15, 9:15, 8:15), w drugim Płomień Sosnowiec zwyciężył Stal Bielsko 3:2 (6:15, 15:13, 12:15, 16:14, 15:5).

W trzecim dniu finałowego turnieju „B" Spójnia Gdańsk uległa Kolejarzowi Katowice 2:3 (16:18, 10:15, 15:13, 15:4, 13:15), a Siarka Tarnobrzeg wygrała z Zawiszą Sulechów 3:0 (15:9, 15:7, 15:2).

Przed XI zjazdem Aeroklubu PRL

(P) W najbliższym czasie obradować będzie XI Krajowy Zjazd Aeroklubu PRL z udziałem delegatów 42 regionalnych aeroklubów. Zjazd dokona wszechstronnej oceny działalności stowarzyszenia za ubiegłe cztery lata, wytyczy kierunki pracy na następny okres czteroletni oraz dokona wyboru nowych władz.

Minione 4 lata były okresem dalszego rozwoju działalności Aeroklubu PRL we wszystkich dziedzinach, choć nie obyło się bez kłopotów i pewnych trudności, głównie sprzętowych i kadrowych. Trzeba jednak stwierdzić, że organizacja spełniła swe zadania w dziedzinie propagandy lotnictwa, patriotycznego wychowania młodzieży, przygotowania kadr dla wszelkich rodzajów lotnictwa będącego w służbie gospodarki narodowej, a także obronności kraju, jak również w dziedzinie sportów lotniczych.

Osiągnięto w minionym czteroleciu wiele sukcesów międzynarodowych, zwiększyła się liczba godzin i kilometrów przelecianych na samolotach i szybowcach, oddano więcej niż w poprzednim okresie sprawozdawczym skoków spadochronowych, powiększono park nowoczesnego sprzętu lotniczego, odżył sport balonowy, rozwinął się sport lotniarski. Zwiększyła się liczba aeroklubów regionalnych, wzrosła liczba członków rzeczywistych i popierających.

STAN ORAGANIZACYJNY AEROKLUBU PRL

Pod koniec ub. r. Aeroklub zrzeszał ok. 8,5 tys. członków rzeczywistych, 19 tys. członków stowarzyszonych w 737 kołach lotniczych (głównie szkolnych) oraz blisko 1500 członków popierających, w tym 254 zakłady pracy. Oznacza to, że w porównaniu z poprzednim 4-leciem liczba członków wzrosła o blisko 2 tys., a członków popierających o 600, w tym o 80 zakładów pracy. Powstały też trzy nowe aerokluby regionalne — Ziemi Piotrkowskiej, Ziemi Zamojskiej oraz Aeroklub Leszczyński.

WSPÓŁPRACA Z INNYMI ORGANIZACJAMI

Aeroklub zacieśnił i rozszerzył współpracę z innymi organizacjami, a przede wszystkim Ministerstwem Oświaty i Wychowania oraz MON. Wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Wychowania aeroklub zorganizował w ostatnich trzech latach ok. 40 lotniczych obozów przysposobienia obronnego z udziałem 5 tys. młodzieży szkół ponadpodstawowych. Wychowano więc nowe zastępy sympatyków i miłośników lotnictwa. W tej działalności szkoleniowo-propagandowej współdziałała również federacja SZMP. MON udzielało aeroklubowi wszechstronnej pomocy w realizacji podstawowych zadań stowarzyszenia, a głównie w dziedzinie szkolenia młodych adeptów lotnictwa sportowego, w sprzęcie, pomocy technicznej i organizacyjno-gospodarczej. Egzamin zdały też patronaty, jakie jednostki lotnicze objęły nad niektórymi aeroklubami regionalnymi.

Rozwój działalności kół lotniczych w dużym stopniu umożliwiła współpraca ze spółdzielczością mieszkaniową i z PSS „Społem". Te dwie organizacje, wspólnie z APRL propagują wśród dzieci i młodzieży modelarstwo lotnicze, organizują tradycyjne zawody latawców. Rocznie w tej rywalizacji uczestniczy kilkadziesiąt tysięcy dzieci i młodzieży.

Memoriał L. Fischera

(P) W Zakopanem rozpoczął się Memoriał prof. Ludwika Fischera, zmarłego w roku ubiegłym działacza narciarskiego. Na Średniej Krokwi odbyły się konkursy skoków — otwarty i do dwuboju klasycznego.

W otwartym konkursie zwyciężył zawodnik WKS Legia, Tadeusz Tajner, a w skokach do dwuboju — Andrzej Zarycki z LKS Poroniec. Konkursy odbywały się w trudnych warunkach, podczas gęsto sypiącego mokrego śniegu.

Oto wyniki:

KONKURS OTWARTY:

1. Tadeusz Tajner (WKS Legia Zakopane) — 222,2 pkt. (72 i 74 m)
2. Janusz Waluś (BBTS Włókniarz Bielsko) — 220,9 (73 i 70 m)
3. Stanisław Pawlusiak (BBTS Włókniarz) — 216.8 (69 i 75.5 m)
4. Andrzej Zarycki (LKS Poroniec) — 209,7 (67 i 74 m)
5. Marek Pach (Wisła Gwardia) — 193,1 (61,5 i 73,5 m)
6. Grzegorz Jabłoński (WKS Legia) — 189.4 (62.5 i 73 m)

SKOKI DO DWUBOJU:

1. Andrzej Zarycki (LKS Poroniec) — 216,5 (59, 67 i 74 m)
2. Marek Pach (Wisła Gwardia) — 211,2 (70.5, 61,5 i 73.5 m)
3. Józef Zubek (Start Zakopane) 188.3 (64,5, 59 i 65,5 m).

Z różnych dziedzin

● W walce z Leonem Spinksem Muhammad Ali stracił tytuł mistrza świata. Ostatnio otrzymał jednak nowy tytuł ... honorowego konsula Bangladeszu w Chicago.

„Zawsze już będę reprezentantem Bangladeszu. Jako przedstawiciel tego kraju będę walczył o odzyskanie tytułu mistrza świata w boksie — oświadczył Ali. — Zawiesiłem w moim domu flagę Bangladeszu, tak też będzie w moim biurze w Chicago. Z flagą tego kraju będę jeździł moim samochodem. Bangladesz jest bowiem moim krajem. Tam wybuduję swój dom, w którym będę mieszkał przez dwa miesiące w roku".

● „Chciałbym wypaść jak najlepiej w mistrzostwach świata w Belgradzie" — powiedział przedstawicielom prasy dwukrotny mistrz olimpijski w boksie, Kubańczyk Teofilo Stevenson.

Stevenson zaprzeczył pogłoskom, jakoby miał przejść na zawodowstwo i spotkać się z mistrzem świata wszechwag, Leonem Spinksem. „Mistrzostwa świata a później igrzyska olimpijskie są moimi najbliższymi celami" — powiedział kubański mistrz.

● 22-letni Thomas Lauda pozazdrościł widocznie sukcesów swojemu słynnemu kuzynowi — jednemu z najlepszych kierowców formuły pierwszej, Nikiemu. W najbliższych dniach rozpoczyna on karierę kierowcy wyścigowego w firmie „Elden"

● Doroczną nagrodę „fair play", przyznawaną przez Związek Dziennikarzy Sportowych RFN, otrzymał Adolf Seger — mistrz świata w zapasach w stylu wolnym w wadze 82 kg.

Podczas ostatnich mistrzostw świata w Lozannie 32-letni Seger udowodnił, że nawet w najbardziej zaciętej rywalizacji prawdziwy sportowiec zachowuje zasady „fair play".

W czasie dekoracji mistrzów przekazał on otrzymany puchar zapaśnikowi węgierskiemu, Istvanowi Kovacsowi, który w walce decydującej o złotym medalu nie „podłożył się" temu trzeciemu, wygrał swój pojedynek, w wyniku czego tytuł mistrza świat wywalczył Seger.

W dniu 20 marca 1978 r. zmarł

profesor dr hab.

JERZY WOŁCZYK

długoletni działacz młodzieżowy, partyjny i państwowy, wiceminister oświaty i wychowania, były dyrektor i redaktor naczelny Państwowego Wydawnictwa Naukowego, autor wielu prac naukowych, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy. Cześć Jego pamięci!

Państwowe Wydawnictwo Naukowe

N-831-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 marca 1978 r zginęła tragicznie w katastrofie lotniczej

HANNA SKOTARCZYK

pracownik PTHZ „Elektrim" — długoletni zasłużony współpracownik naszego przedsiębiorstwa.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy najgłębszego współczucia

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy ZWAR im. Dymitrowa

TN-846-1

Koleżance

ALEKSANDRZE WOŁCZYK

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

Jerzego Wołczyka

składają

Zarząd Banku PKO SA, POP PZPR, Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy

N-832-1

W dniu 19.III.1978 r. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie opatrzony św. sakramentami zmarł nasz kochany Mąż, Tatuś, Dziadziuś

Ś. † P.

ppłk poż.

TOMASZ SZCZEPANIAK

przeżywszy lat 75

długoletni pracownik pożarnictwa, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym i Srebrnym Medalem Zasługi dla Pożarnictwa, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldzką i wieloma innymi odznaczeniami. Kombatant ruchu oporu, członek ZBoWiD.

Wyprowadzenie Zwłok ze szpitala praskiego dnia 24.III. godz. 10 na Cmentarz Bródnowski do grobu rodzinnego, aleja 47 M-3-2

O bolesnej stracie zawiadamiają

żona, syn, synowa i wnuczka

W-645837-1

W dniu 20.III.1978 r. zmarła przeżywszy lat 84

Ś. † P.

FRANCISZKA OWCZAREK

I voto Witkowska

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 23 bm. o godz. 12.30 w kościele św. Wincentego na Bródnie, po których nastąpi wyprowadzenie na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego

córka, wnuki i rodzina

W-645826-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19 marca 1978 r. w wieku lat 55 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy Mąż i Ojciec

Ś. † P.

LEON ANDRZEJ NIDEREK

oficer rezerwy, uczestnik walk wyzwoleńczych I Armii WP, członek ZBoWiD odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami bojowymi. Długoletni pracownik Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych odznaczony Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Medalem 10-lecia PRL.

Uroczystości żałobne odbędą się w dniu 24 marca 1978 r. o godz. 11.30 na Cmentarzu Komunalnym Północnym

żona, córka, syn i synowa

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W-645829-1

W dniu 18.III.1978 r. zmarł nagle przeżywszy lat 77

Ś. † P.

STANISŁAW WRZESIŃSKI

wyprowadzenie Zwłok nastąpi w dniu 23.III.1978 r. o godz. 11.30 z kaplicy przy ul. Oczki, nabożeństwo w kościele św Katarzyny na Służewie o godz. 12. Pogrzeb na cmentarzu na Służewie.

Msza święta za duszę Zmarłego będzie odprawiona w kościele św. Katarzyny na Służewie 26.III. 1978 r. o godz. 9, o czym zawiadamiają

dzieci i wnuki

W-645825-1

W dniu 19 marca 1978 r. zmarła

Ś. † P.

ALICJA KULESZA

mgr filozofii

wieloletni pracownik Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia.

Egzekwie żałobne odbędą się w dniu 24.III.78 r. o godz. 11.15 w kościele St. Kostki na Żoliborzu, po których nastąpi wyprowadzenie na Cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego IV brama kwat. 124, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

bratanica z mężem, Kasią i rodziną

W-645827-1

W dniu 21.III.1978 r. zmarł przeżywszy lat 70 po krótkich cierpieniach nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

MIECZYSŁAW IGNACIUK

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 23.III. 1978 r. o godz. 14.30 w kościele św. Wincentego (drewniany) na Bródnie, po którym nastąpi wyprowadzenie na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu

żona, córki, syn, synowa, sięciowie, wnuczki i rodzina

W-645835-1

W dniu 20 marca 1978 roku zmarł przeżywszy lat 73

Ś. † P.

BOHDAN GĘBARSKI

redaktor

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 23 marca 1978 r. o godz. 14 w kościele św. Wincentego na Bródnie, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, córka, syn, synowa i wnuki

W-645828-1

W dniu 20 marca 1978 r. zmarła przeżywszy lat 54

Ś. † P.

MARIA NAZAREWICZ

z d. Kaluszkiewicz

Uroczystości żałobne odbędą się w dniu 24.III. o godz. 8 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym, po których nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

syn, brat i rodzina

W-645832-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 marca 1978 r. zmarła nagle w wieku 58 lat

Ś. † P.

MARIA LIPIŃSKA

z domu Chrząstowska

Uroczystości żałobne odbędą się w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w dniu 24 marca 1978 r. o godz. 10.30, po których nastąpi pogrzeb na cmentarzu miejscowym

mąż, córka, siostry, szwagrowie i rodzina

W-705471-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 marca 1978 r. zmarła w wieku 63 lat

Ś. † P.

IRENA KRAJEWSKA

z d. Szczurowska

nasza najukochańsza Żona, Matka i Babcia, Człowiek niezwykłej dobroci i skromności.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 23 marca 1978 r. o godz. 12.45 w kościele św. Grzegorza na Cmentarzu Wolskim, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego

mąż, córka, syn, synowa, zięć, wnuki, siostra i rodzina

W-645838-1

Dnia 19 marca 1978 roku zmarła po długiej i ciężkiej chorobie

Ś. † P.

ZYGFRYDA ŚCIANA

z domu Kubczyk

tancerka

absolwentka Szkoły Baletowej Opery Warszawskiej i Tatiany Wysockiej, żołnierz AK, więzień obozu koncentracyjnego Ravensbrück.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 24 marca br. o godz. 11.30 w kościele św. Wincentego na Bródnie (drewniany), po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na miejscowy cmentarz, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

mąż, siostry i rodzina

W-645834-1

W dniu 20 marca 1978 r. zmarła najukochańsza moja Mamusia

Ś. † P.

OLGA Z KOLESINÓW SZYDŁOWSKA

I voto Wosiowa

b. pracownik przemysłu gastronomicznego, Narodowego Banku Polskiego i Spółdzielni Inwalidów „Metalowiec".

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23.III.1978 r. o godz. 10.30 na cmentarzu miejscowym w Rembertowie, o czym zawiadamia pogrążony w smutku.

syn z rodziną

W-645833-1

Z głębokim żalem żegnamy zmarłego w dniu 20 marca 1978 r.

prof. dr hab.

Jerzego Wołczyka

I zastępcę ministra oświaty i wychowania, przewodniczącego Rady Koordynacyjnej Instytutów Naukowo-Badawczych Ministerstwa Oświaty i Wychowania, wybitnego pedagoga, współtwórcę przemian w polskim systemie oświatowym

Dyrekcja, Oddziałowa Organizacja Partyjna, Rada Oddziałowa ZNP i pracownicy Instytutu Programów Szkolnych

W-734874-1

Koledze doktorowi

Włodzimierzowi Danilukowi

szczere wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy z Instytutu Handlu Wewnętrznego i Usług

N-844-1

Dyrektorowi

mgr

Szymonowi Pękackiemu

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

Zarząd, Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy Oddziału Warszawskiego TNOiK

Koleżance doktor

Ewie Nowak

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają koleżanki i koledzy z Zakładu Badań Ergonomicznych

W-705487-1

Bezpieczniej na jezdniach

Rozmawiamy z płk. Sylwestrem Kowalczykiem naczelnikiem Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej MO

Statystycznie trzydzieści razy w ciągu doby interweniują warszawscy milicjanci przy różnych kolizjach i wypadkach drogowych. Czy dane te mogą świadczyć, iż stan bezpieczeństwa na ulicach i drogach Warszawy i województwa pogorszył się

Obiektywnie trzeba stwierdzić, że w porównaniu z rokiem 1976 sytuacja poprawiła się. Zanotowaliśmy spadek ilości wypadków, mniej osób było poszkodowanych. I to w sytuacji, gdy przybyło samochodów osobowych (w 1977 r. o ponad 20 procent) zwiększył się też ruch tranzytowy wozów ciężarowych. Obserwujemy tendencję dalszej poprawy bezpieczeństwa i porządku na jezdniach.

Nie oznacza to, rzecz jasna, że jesteśmy zadowoleni z obecnego stanu, zwłaszcza, że dziennie przybywa w stołecznym województwie 140—160 nowych samochodów, że wielu kierowców, dopiero rozpoczyna samodzielne jazdy, nie ma jeszcze doświadczenia. Dlatego poszukujemy nowych form działania, aby mniej było tragedii na jezdniach. Wydaje się, że zdał np. egzamin wprowadzony zimą zwyczaj jeżdżenia także w dzień z zapalonymi światłami mijania. O wiele mniej było dzięki temu potrąceń pieszych, kolizji. Szkoda jednak, że tylko kierowcy samochodów milicyjnych konsekwentnie przestrzegali i przestrzegają tego pożytecznego zwyczaju. W innych firmach, instytucjach jakoś zaniedbano tę sprawę lub o niej zapomniano.

Mówiąc o sytuacji na naszych drogach podkreślić trzeba, że nadal duży udział w kolizjach i wypadkach mają nietrzeźwi. I to zarówno kierowcy, jak i przechodnie. Z tego powodu, na wniosek Komendy Stołecznej MO, prezydent miasta wprowadził na okres od 25 lutego do 25 maja tryb przyspieszony w kolegiach do spraw wykroczeń, które orzekają o karach dla nietrzeźwych użytkowników dróg. Z przykrością stwierdzić należy, że już w ciągu pierwszych dwóch tygodni, kiedy obowiązuje ten tryb, trzeba było do kolegiów skierować ok. 60 spraw. Kary są surowe, przeciętna grzywna wynosi ok. 3.200 złotych, a prawa jazdy zatrzymywane są na ponad rok. Będziemy nasilali nasze działania kontrolne, aby usuwać z jezdni tych, którzy zagrażają i sobie i innym.

— Stosunkowo niedawno wprowadzono podwyższone do 1000 złotych mandaty karne za wykroczenia popełniane przez kierowców. Czy te zaostrzone represje odniosły zamierzony skutek?

— Nie przeceniamy roli mandatów, choć i takie represyjne działanie daje określone efekty. Ważniejsze jednak jest stałe profilaktyczne oddziaływanie, przekonywanie, wyjaśnianie. W tym roku będziemy naturalnie stosowali te podwyższone mandaty, ale przypuszczam, że w ogóle ilość mandatów chyba spadnie. Chcemy surowo karać za niebezpieczną jazdę, za szczególnie groźne zachowanie się na jezdni. W innych przypadkach, gdy nie występuje bezpośrednie zagrożenie, może metoda pouczania, wyjaśniania, zawstydzania da dobre wyniki? Spróbujemy.

Odnosi się to zarówno do kierowców, jak i osób pieszych. Chcemy w tym roku szczególny nacisk położyć na właściwe zachowanie, na dyscyplinę przechodniów, bowiem notujemy wciąż dużą ilość kolizji i wypadków, których przyczyną jest np. niewłaściwe wejście, bądź wtargnięcie na jezdnię, przechodzenie przy palącym się czerwonym świetle itd.

Jeśli chodzi o kierowców, to niezależnie od jazdy w stanie wskazującym na użycie alkoholu, najczęściej powtarzające się wykroczenia, to nieostrożna jazda w rejonie przejść dla pieszych, niedostosowanie prędkości jazdy do warunków ruchu oraz wymuszanie pierwszeństwa przejazdu.

— Czy milicja dysponuje „geografią wypadków"? Gdzie obecnie występuje największe zagrożenie na jezdniach?

— Oczywiście, mamy dokładne analizy i pokazują one, że np. tam, gdzie przeprowadzono przebudowę ulic, właściwie wytypowano przejścia, wykonano należyte oznakowanie, ilość wypadków wydatnie maleje. Do niedawna niebezpieczna ulica Puławska znikła obecnie z grupy najbardziej zagrożonych. Aktualna lista szczególnie niebezpiecznych szlaków przedstawia się następująco: Wybrzeże Helskie, ciąg ul. 11 Listopada — Odrowąża, Trasa Łazienkowska, ul. Komarowa, Mickiewicza, Wincentego, Grochowska, Nowotki, Radzymińska, Generalska. Jeśli idzie o szczególnie zagrożone punkty, to należą do nich zbieg ul. Odrowąża z Pożarową, Grochowska róg Zamienieckiej, al. Niepodległości przy ul. Malczewskiego, plac Komuny Paryskiej oraz rondo u zbiegu Nowego Światu i Al. Jerozolimskich. Na terenie województwa najwięcej kolizji i wypadków zdarza się w Ożarowie, Legionowie, Konstancinie, Górze Kalwarii, Błoniu, Markach i Radzyminie.

Najniebezpieczniejsze dni tygodnia, to sobota, wtorek i piątek, a godziny od 14 do 20.

— Jakie praktycznie wnioski wyciąga się z tych statystyk i analiz?

— Wspólnie z wydziałem komunikacji Urzędu m. st. Warszawy, z naczelnikami dzielnic, miast i gmin staramy się np. o budowę bezkolizyjnych przejść, o prawidłowe oznakowanie. Teraz np. duży nacisk kładziemy na wiosenne porządki, na doprowadzenie do należytego stanu nawierzchni, a także na przywrócenie czytelności znaków na ulicach i drogach.

Przy udziale ORMO popularyzujemy rozmaite akcje zmierzające do podniesienia kwalifikacji i kultury użytkowników dróg. Popieramy takie działania, jak inicjatywa dyrekcji MPT dotycząca jazdy samochodami w pasach bezpieczeństwa również w ruchu miejskim.

Nową formą, po której sporo sobie obiecujemy, będzie włączenie młodzieży z warszawskich liceów i techników do działań dla poprawy bezpieczeństwa na naszych ulicach. Już w kwietniu, po odpowiednim wstępnym przeszkoleniu, w trakcie obowiązujących uczniów godzin pracy społecznie użytecznej, chcemy, by Społeczna Służba Ruchu pomogła nam w utrzymaniu porządku przede wszystkim w rejonach przejść dla pieszych. Oczywiście młodzież pełnić będzie swe funkcje pod opieką milicjantów i ormowców — społecznych inspektorów ruchu. Liczymy nie tylko na doraźną pomoc, lecz chodzi nam także o to, by młodzi ludzie, zetknąwszy się z ruchem i jego komplikacjami, byli później świadomymi użytkownikami dróg.

Ważna też kwestia, to wdrożenie nawyków prawidłowego parkowania w sytuacji, kiedy coraz trudniej o wolne miejsce. Spodziewamy się, że w tej dziedzinie sami kierowcy w dobrze pojętym wspólnym interesie poprą nasze działania.

Liczymy zresztą nie tylko na to. Warunki ruchu stają się coraz trudniejsze, motoryzujemy się coraz szybciej — i dlatego tak pożądana jest dla nas pomoc i współdziałanie całego społeczeństwa.

Rozmawiał:
DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Okiem i uchem recenzenta

Afric Simone

Na nagrania w telewizyjnym „Studio-2" i koncerty sprowadzono Afric Simone — wokalistę z Mozambiku, stale mieszkającego w RFN. Wylansował on liczne, znane także i u nas przeboje dyskotekowe, takie m. in. jak „Ramaya" (powielana w polskim ujęciu przez Irenę Jarocką), „Aloha". „Marabu", „Vagabunda", występował w Anglii, we Francji, Belgii i Holandii.

Koncerty murzyńskiego piosenkarza w Sali Kongresowej cieszyły się dużym powodzeniem, choć wielu odstraszyły ceny biletów. Byli tacy, których rozczarował brak zespołu towarzyszącego: Afric Simone występował na estradzie sam, przy akompaniamencie muzyki z taśmy magnetofonowej.

Nie ma wielkiego głosu, ale śpiewa piosenki melodyjne, żywe, dynamiczne, lubiane przez zwolenników dyskotek. Imponuje przy tym nieprzeciętnym przygotowaniem fizycznym. Na estradzie Sali Kongresowej tańczył, grał na perkusji, wciągał do zabawy publiczność, a także — co było już efektem przesadzonym — podnosił w zębach krzesła i połykał ogień.

Nie jestem entuzjastą dyskotekowej muzyki, ale muszę przyznać, że Afric Simone zrobił w sumie korzystne wrażenie, czego nie można powiedzieć o słabiutkim szwajcarskim zespole „Joker" (poprawnie zagrany tylko końcowy rock and roll), który wraz z naszym „Spiskiem" i Haliną Frąckowiak — wypełnił pierwszą część wieczoru. (C)

31 marca — 8 kwietnia w kinie „Wars"

„Tydzień Krytyki Filmowej"

„Tydzień Krytyki Filmowej" to tytuł przeglądu, który — zdaniem jej organizatora, Zjednoczenia Rozpowszechniania Filmów — wychodząc naprzeciw postulatom krytyki filmowej, uzupełnia jakby program „Konfrontacji" o pozycje trudniejsze, choć także głośne w kinie światowym. Jest to impreza nowa, zorganizowana po raz pierwszy i — niejako na próbę — odbędzie się w jednym tylko kinie, „Wars" na Rynku Nowego Miasta. Organizatorzy nie widzą jednak przeszkód, żeby w przypadku powodzenia przeglądu, powiększyć zarówno liczbę seansów jak i ekranów. Na razie jednak — kino „Wars" i cztery seanse o 13, 15.30, 18 i 20.30 w dniach 31 marca — 8 kwietnia.

A oto program Tygodnia Krytyki Filmowej:

„Antyki" — reprezentujący produkcję polską nowy film Krzysztofa Wojciechowskiego, którego tematem jest ochrona dzieł sztuki i sprawa nielegalnego ich wywozu za granicę.

„Koronczarka" — produkcji szwajcarskiej w reż. Claude'a Goretty to subtelne studium przeżyć wrażliwej dziewczyny, historia jej pierwszej, nieszczęśliwej miłości.

„Drzewo pragnień" — gruziński dramat obyczajowy w reż. Tengiza Abuładze jest opowieścią o dziejach tragicznej miłości u schyłku ubiegłego wieku.

„Elizo, moje życie" — hiszpański dramat psychologiczny w reż. Carlosa Saury, ukazuje skomplikowany i wieloznaczny związek ojca i córki.

„Pojedynek" — angielski dramat kostiumowy i adaptacja opowiadania Josepha Conrada w reż. Ridleya Scotta. Akcja filmu rozgrywa się w okresie wojen napoleońskich, a bohaterami są dwaj oficerowie armii francuskiej.

„Step" — najnowszy film Siergieja Bondarczuka i adaptacja opowiadania Antoniego Czechowa ukazuje wnikliwe portrety ludzi, osobowości i postaw.

„Trzy kobiety" — amerykański dramat psychologiczny w reż. Roberta Altmana stanowi przejmujące studium samotności, prowadzącej do skrzywień psychicznych.

„Ifigenia" — to zrealizowana przez Michaela Cacoyannisa adaptacja tragedii antycznej.

„Pustynia Tatarów" — produkcji włoskiej, w reż. Valerio Zurliniego jest widowiskową opowieścią o życiu garnizonu w fortecy na odludziu.

Na wszystkie filmy przeglądu wprowadzono karnety w cenie 200 zł (I miejsca) i 160 zł (II miejsca), które w dniach 29 i 30 bm. sprzedają kasy kin: „Wars" i „Bajka". Pojedyncze bilety na poszczególne seanse (o ile nie zostaną wykupione wszystkie karnety) będzie na bieżąco sprzedawała kasa kina „Wars". (md)

Brak wody na Pradze

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji informuje, że 22 marca, w związku z koniecznością usunięcia awarii magistrali wodociągowej, nastąpi obniżenie ciśnienia wody w dzielnicach Praga-Południe i Praga-Północ, a szczególnie w Marysinie Wawerskim, na Targówku Mieszkaniowym, Przyczółku Grochowskim i na Saskiej Kępie. MPWiK, przeprasza mieszkańców za zakłócenia w dostawach wody i prosi administrację o zwrócenie uwagi na pracę hydroforni oraz o udostępnienie awaryjnych punktów poboru wody w pomieszczeniach administracyjnych. (b)

ZGUBIONO-ZNALEZIONO

Zgubiono czerwoną torbę z nadrukiem „Polam" z dokumentami. Wiadomość tel.: 23-26-31.

15 bm. zgubiono w autobusie linii „A" czarną teczkę z dokumentami na nazwisko Jerzy Kuciński. Tel. 34-06-23.

Oddając krew — dla ratowania życia ludzkiego spełniasz najpiękniejszy czyn społeczny

Występy Andrzeja Bachledy w USA

Na nartach i w Sali Koncertowej

Prawie pięć miesięcy pobytu w Stanach Zjednoczonych na zaproszenie Fundacji Kościuszkowskiej: dziesięć koncertów w tak znaczących ośrodkach życia kulturalnego, jak Los Angeles, Waszyngton, Nowy Jork, Minneapolis, Denver i in.; zwycięstwo i złoty medal w zawodach narciarskich, orgnizowanych przez Polonię Amerykańską — oto w skrócie plon pobytu Bachledy w USA.

Znakomity tenor polski prezentował w czasie swojego tournée koncertowego przede wszystkim pieśni polskie: Chopina, Szymanowskiego (których to pieśni Bachleda jest znakomitym interpretatorem!) oraz cykl pieśni polskich w opracowaniu Francisa Poulenca, jak również Moniuszki i Karłowicza. Artystą, który występował z naszym rodakiem na scenach amerykańskich był tamtejszy pianista Donn-Alexandre Feder, który wykonywał głównie utwory Karola Szymanowskiego.

Wizyta zakopiańskiego tenora w USA związana była z wymianą zespołów kulturalnych i artystycznych pomiędzy krajem a organizacjami polonijnymi, jak również utworzeniem w USA polonijnego Towarzystwa im. Karola Szymanowskiego; fakt ten nastąpił po uroczystym recitalu w Carnegie Hall Andrzeja Bachledy w sobotę 4 marca. Inicjatorami powołania do życia tego Towarzystwa były Fundacja Kościuszkowska oraz Związek Polskich Górali Tatrzańskich w USA.

— Fakt ten ma duże znaczenie dla dalszego upowszechniania muzyki Szymanowskiego — mówi po powrocie do kraju Andrzej Bachleda, pełniący w Zakopanem funkcję Prezesa Tow. Muzycznego im. Karola Szymanowskiego na kraj. Warto zresztą podkreślić, że środowisko polonijne przywiązuje dużą wagę do popularyzacji we własnym gronie i w środowiskach amerykańskich wiedzy o wielkich polskich twórcach kultury narodowej. Szczególnie silne powiązania muzyki Karola z „Atmy" z góralszczyzną w zrozumiały sposób wzruszają Polaków wywodzących się z Podtatrza, a żyjących po drugiej stronie Oceanu. Na zebraniu założycielskim byli również członkowie założyciele amerykańskiego Towarzystwa im. K. Szymanowskiego — Teresa Zylis-Gara, Stanisław Skrowaczewski, amerykański pianista, już tu wspomniany Alexandre Feder, jak również pani Anna Cierpik z Los Angeles, wielka admiratorka dzieła twórcy „Harnasiów", która postanowiła cały majątek po swej śmierci przeznaczyć na popularyzację dzieła Szymanowskiego. Powiedziałem już o tylu osobach a powinienem zacząć — mówi Andrzej Bachleda — od czołowych postaci Fundacji Kościuszkowskiej z jej prezydentem Eugeniuszem Kisielewiczem, prezesem Polskiego Instytutu Naukowo-Artystycznego dr. Tadeuszem Gromadą oraz Zw. Górali Tatrzańskich, gdzie z kolei prezesuje Jan Gromada (senior).

— Wrażenia z występów? Można mówić i o artystycznych i o tych wszystkich wzruszeniach, jakie zawsze płyną ze spotkań z rodakami. Miałem w programie (i wykonywałem również) dzieła Ravela, Schumanna, Debussy'ego — ale najchętniej śpiewałem i publiczność słuchała pieśni polskich. Zaczynałem zawsze „Bogurodzicą", tą najstarszą pieśnią polskiego rycerstwa, czasami grałem również na „żłubcokach" (gęślach góralskich), a na zakończenie, jako niespodziankę śpiewałem to wszystko, co u nas w górach można od stu i więcej lat usłyszeć. Wtedy niejedna łza w oku moich słuchaczy zabłysła, a ja w nagrodę dostawałem zbiorowo wykonane „Sto lat"...

W roku przyszłym Andrzej Bachleda ponownie wyjedzie do USA na spotkania z Polonią; ale zanim to nastąpi, dwa Towarzystwa im. Karola Szymanowskiego, to z siedzibą w Zakopanem i w Stanach Zjednoczonych będą ze sobą w ścisłym kontakcie... (S)

Olsztyńskiej starówce na ratunek

Zatwierdzony został długofalowy program rewaloryzacji olsztyńskiej Starówki. Przewiduje on m.in., że po przyłączeniu tej dzielnicy do budowanej ciepłowni zlikwidowanych zostanie ok. 30 istniejących obecnie lokalnych kotłowni, zapylających i zadymiających zabytkową część miasta. Zainstaluje się stylowe oświetlenie uliczne, jezdnie i chodniki otrzymają nowe nawierzchnie.

Liczba mieszkańców w obrębie dawnych murów miejskich zostanie zmniejszona o połowę, zaś w parterowych częściach budynków oraz w lokalach opróżnionych przez zajmujące je obecnie sklepy, urządzone zostaną kawiarenki, winiarnie, sklepy pamiątkarskie, księgarnie, salony „Desy", antykwariat, pracownie plastyczne, rzemiosła artystycznego itp. Po dokonaniu inwentaryzacji oraz ustaleniu nowych użytkowników projektanci z Pracowni Konserwacji Zabytków przystąpili do opracowania dokumentacji.

Książki nadesłane

WSPOMNIENIA, PAMIĘTNIKI

J. Meissner — Pistolety i kosynierzy — W.Lit., str. 335, cena 45 zł.

A. Majewski — Wojna, ludzie i medycyna — WL, str. 565, cena 100 zł.

S. Myśliwski — Z jednej menażki — MON, str. 312, cena 25 zł.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Radomiu

INFORMUJE, ŻE W DNIU 25 MARCA 1978 R.

DOKONUJE WYPŁATY NAGRÓD

Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD ZA ROK 1977.

Reklamacje z tego tytułu przyjmowane będą w ciągu 30 dni od ukazania się niniejszego ogłoszenia. R-66-1

PRZETARG

SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA WIELOBRANŻOWA w Radomiu, ul. 1-go Maja 53, OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY, na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „ŻUK", typ A 13 M. nr rej. CB-1369, nr silnika 308537, nr podwozia 197066. Cena wywoławcza wynosi 42.250 zł.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Spółdzielni na dzień przed przetargiem. **Przetarg odbędzie się dn. 6.IV.1978 r. o godz. 10.00.** W razie niedojścia do skutku pierwszego przetargu o godz. 14.00 w tym samym dniu odbędzie się drugi przetarg. Samochód można oglądać codziennie w godzinach od 10 do 14, po ukazaniu się ogłoszenia w prasie do dnia poprzedzającego przetarg, w miejscu garażowania w Radomiu przy ul. Staroopatowskiej 133. Zastrzega się prawo wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. R-74-1

RADIO

Program I

Wiad. 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.25 „Granica" fragm. 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Roln. kwadrans 13.00 Słynne musicale 13.25 Spotkania z folklorem 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio „Relaks" 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" 15.55 Człowiek i środowisko 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.00 transmisja z Hokejowych Mistrzostw Świata w Belgradzie 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Konc. życzeń 19.20 Transmisja z Hokejowych Mistrzostw Świata w Belgradzie 19.30 Panorama polskiej piosenki 20.05 Rep. na zamówienie 20.20 Wybitni soliści w rep. popularnym 21.05 Kronika sportowa 21.15 Konc. muzyki filmowej 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Lublin na muz. antenie 23.12 Wiad. sportowe 23.15 II Festiwal Muzyki K. Szymanowskiego.

Program nocny

0.00 Początek programu.
Wiad. i informacje dla kierowców: 0.01 2.00 3.00.
Wiad.: 1.00 4.00 5.00.
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej.
0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Warszawy 4.00 Sygnały dnia.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30
4.35 Poradnik Domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Dzień dobry, Warszawo 7.15 Przeboje bez słów 7.35 Konc. poranny 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 Problemy kultury fizycznej 9.40 Tu Radio Moskwa 10.00 Kronika kulturalna 10.15 „Pan Tadeusz" 10.30 Zespół „Baszta" 10.40 Nie ma marginesu 11.00 Nowe nagrania radiowe 11.35 Poradnia Rodzinna 11.40 Muzyka 12.05 Muz. polska 12.25 „Czternaście całusów" 12.45 Popularne intermezza operowe 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem 13.10 Polonezy z XVIII i XIX wieku 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Gaetano Donizetti: Scena, duet Adiny i Nemorina 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Muzyka Haendla 15.30 Studio Plus 16.10 Sylwetka kompozytora 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 „Twarze jazzu" 17.20 Powieść miesiąca — Jarosław Iwaszkiewicz „Podróże po Polsce" 17.40 Rep. literacki pt. „Wspomnienie najserdeczniejsze" 18.00 „Stołeczne aktualności muzyczne" 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Śladem inwestowanych miliardów 19.00 Konc. wieczorny 19.40 Dźwiękowy plakat reklamowy 19.55 Katalog wydawniczy 20.00 Studio Relaks 20.20 Konc. polskich utworów kameralnych 21.40 Hiszpańska muzyka 22.00 Promenada 22.30 „Tylko tyle" 22.40 „Żona artysty" 23.10 Muzyka wokalna 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka.

Program III

Wiad. 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00
5.05 Między snem a dniem 5.30 Gimnastyka 6.05 Między snem a dniem 6.30 Polityka dla wszystkich 8.05 Co kto lubi 9.00 „Życie przed sobą" 9.10 Earl Hines gra Gershwina 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Dawne tańce i melodie 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Codziennie powieść „Królowie przekleci" — odc. 11.30 W tonacji Trójki 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Aecjusz ostatni Rzymianin" 14.00 Muzyka 15.05 Nie tylko jazz 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki 16.00 W takt mazurka 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muz. poczta UKF 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Książka tygodnia — „Róża wiatrów" 19.15 Aktualności muzyczne z Paryża 19.35 Oratorium tygodnia: Frank Martin „Golgota" 19.50 „Życie przed sobą" 20.00 Mini-max 20.35 Fotoplastykon 21.00 Reminiscencje muzyczne 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Interradio 23.00 Poezja Czarnego Lądu 23.05 Między dniem a snem ok. 23.15 Spotkanie na Kaukazie.

Program IV

(od godz. 8.00—13.15 przerwa konserwacyjna radiostacji)
Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55 6.00 Vademecum rolnika 6.15 Michael Ponti gra miniatury 6.30 Gra Zespół J. Muniaka 6.45—7.40 Dzień dobry Warszawo 7.40 Radio dedykuje 8.00 Zespół „Ergo" 8.10 Radiowo TV Szkoła Średnia dla Pracujących Geografia 8.25 F. Liszt — Fontanny willi d'Este nr 4 8.35 W kręgu spraw rodzinnych 8.55 Graj kapelo 9.00 Kwartety smyczkowe Haydna (stereo lok.) 9.42 J. Sebastian Bach — IV Konc. Brandenburski G-dur (stereo lok.) 10.00 Wariacje Niccola Paganiniego (stereo lokalne) 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Utwory T. Paciorkiewicza (stereo lok.) 11.30 Jozef Reti śpiewa Mozarta (I) (stereo lok.) 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt 13.06 Jęz. hiszpański 13.15 Hiszpańskie pieśni ludowe 13.30 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopol.) 15.05 Teatr PR Studio Współczesne „Śledztwo w sprawie Leptynesa" 16.05 Moje hobby 16.25 Jęz. niemiecki 16.40—18.20 Program WORT 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 „Słuchaj nas" 17.40 Tu Studio 4 (stereo lok.) 18.00 Dziennik „Szósta po południu" 18.10 d.c. „Słuchaj nas" 18.25 Zapomniane kultury 19.00 Kodeks i kierownica 19.15 Jęz. rosyjski 19.30 Bruno Leonardo Gelber — interpretuje I Konc. fortep. d-moll op. 15 Brahmsa (stereo ogólnopolskie) 20.23 Muz. angielska (stereo lok.) 20.50 Śpiewy chóralowe (stereo lok.) 21.20 K. Szymanowski — „Stabat Mater" na głosy solowe, chór mieszany i orkiestrę (stereo lok.) 21.50 NURT — psychologia 22.10 Ralph Vaughan — Williams — Fantazja na temat pieśni ludowej „Zielone rękawy" 22.15 Postawy i wzory 22.35 „Wyprawa w Kaszmir 77" 22.50 Enrique Granados — Taniec hiszpański e-moll.

TELEWIZJA

Program I

9.00 Teleferie — Tuba pełna piany. — Film fab. prod. ZSRR (komedia)
10.30 Święto pieczonego ziemniaka. Film fab. prod. ZSRR (wojenny) (kolor)
14.55 Program dnia
15.00 Melodie — koncert — śpiewa Paulos Raptis
15.30 Turystyka i wypoczynek (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dla młodych widzów: Ekran z Bratkiem a w nim m. in. Znak Orła — film fab. prod. TP odc. VI pt. „Będziecie go mieli" (kolor)
17.55 Niebieskie berety (kolor)
18.15 Konkurs — reportaż muzyczny (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Komisarz Maigret — Gospoda na dwa grosze — film kryminalny prod. francuskiej (kolor)
22.20 Pegaz (kolor)
23.05 Dziennik (kolor)

Programy oświatowe

6.00 RTSS. Język polski, sem. IV
6.30 RTSS. Matematyka, sem. IV
12.15 Decyzje piętnastolatków
12.45 RTSS. Język polski, sem. II
13.25 RTSS. Fizyka, sem. II

Program II

15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: 4 x M
16.30 Mam pomysł (kolor)
17.00 Ocalić od zapomnienia — Wspomnij moje imię...
17.30 Studio sport — wokół stadionów (kolor)
18.00 Ekran reporterów — Cypr — podzielona wyspa (kolor)
18.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 NURT. Język polski (kolor)
21.00 NURT. Psychologiczne podstawy procesu nauczania i uczenia się
21.30 NURT Wykorzystanie podręczników w pracy w szkole
22.00 24 godziny (kolor)
22.10 Studio sport. Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie, gr. B. Sprawozdanie z meczu Polska — Włochy (kolor)
22.50 Chłopi — film fab. prod. P odc. **Powroty** (kolor)

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Ofiara namiętności", prod. hiszp., l. 18, godz. 11.30, 19.30, „Skrzydełko czy nóżka", prod. franc., b/o, godz. 9.30, 13.30, 15.30, 17.30.

Przyjaźń: „Straceńcy", prod. USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 19.30.

Pokolenie: „Dyl Sowizdrzał", prod. NRD, lat 15 godz. 9, 11 i 13, „Uśmiech" prod. USA, lat 18, godz. 15, 17 i 19.

Odeon: „Salvo d'Acquisto", prod. włosk., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Przepustka dla inżyniera", prod. USA, lat 15, godz. 9, 11 i 13.30. „Handlarz bronią", prod. włoskiej, lat 15, godz. 16.40, „Lokator", prod. franc., lat 18, godz. 17.45 i 20.

Walter — „Trzej muszkieterowie", prod. pan-ang. lat 12, godz. 16, 18.

Mewa — „Doktor Francoise Gailland", prod. franc. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 13 — wystawa „Polskie malarstwo krajobrazowo-rodzajowe ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach.
Biuro Wystaw Artystycznych — wystawa pn. „Grafika i fotografia Jerzego Wernera".
Wojewódzka Biblioteka Publiczna — Witryny Plastyczne — malarstwo Haliny Krysińskiej.
Klub „Relaks": III wystawa Klubu Plastyka Amatora.
Klub „Empik": Wystawa pt. „Rysunki i grafiki" — Spotkanie z Orońskiem.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.
Pomoc lekarska — punkt pomocy doraźnej pediatrycznej ul. Struga 57a. Doraźna pomoc internistyczna ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (324-30), w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, pogotowie ciepłne WPEC 993, informacja usługowa 267-85, postój taksówek przy pl. Konstytucji 238-32, przy dworcu PKP 268-86, przy Żwirki i Wigury 418-10 informacja PKP 299-50, PKS 287-76.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Obrazki z życia", prod. pol., lat 12, godz. 16.30 i 18.30.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 709, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, posterunek energetyczny 556, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Alicja już tu nie mieszka", prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 67, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Transamerican express" prod. USA, lat 15, g. 15, 17.15, 19.30.

Telefony: pogotowie MO 997, pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, apteka 21-05 lub 21-64, lub 24-94, biblioteka 23-86, dworzec PKS 24-61, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 22-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 24-52.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Wzgórza Zelengory", prod. jug., lat 18, godz. 17 i 19.15.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 23-41, apteka 23-22 i 37-01, kino 23-44, Muzeum Regionalne 32-72, przychodnia rejonowa 22-94 i 22-86, urząd miasta i gminy 21-23, szpital 36-36, żłobek 30-41.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56, dworzec PKP 5.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy: 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, urząd gminy — naczelnik 89, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Gdzie woda czysta i trawa zielona", prod. pol. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30

Telefony: apteka 46, biblioteka miejska 32, dworzec PKS 97, gospoda 48, kawiarnia 160, kino 97, posterunek MO 7, stacja kolejowa PKP 5, straż pożarna 8, szpital rejonowy 55, posterunek energetyczny 27, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 45.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo" — „Flic Story", prod. franc. lat 18, godz. 17, 19.

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 68, urząd gminy — naczelnik 149, księgarnia 61, przychodnia rejonowa [illegible].

LIPSKO

Kino „Szaratka" — „Ostatni bal w Roznowie", prod. CSRS, lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, komisariat MO — alarmowy 07, dworzec PKS 208 pogotowie ratunkowe 60, posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, przychodnia obwodowa 194, straż pożarna 66, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Omen", prod. ang., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 207, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, biblioteka 562, księgarnia 511, posterunek energetyczny 306, postój taksówek 268, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 553, stacja PKP 315, CPN 546, izba porodowa 546, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Serpico", prod. wł., lat 18, godz. 16 i 19.

Telefony: apteka 38,

Wspólny sukces

Olimpijczycy

Zakończyły się eliminacje okręgowe kilku olimpiad przedmiotowych. W olimpiadach tych, które są sprawdzianem wiedzy dla najlepszych — brało udział wielu uczniów szkół radomskich. Najwięcej jednak z VI Liceum Ogólnokształcącego im. J. Kochanowskiego, które od dawna nazywane jest „szkołą olimpijczyków".

Bieżący rok szkolny dopisuje kolejne karty do bogatej historii olimpijskich sukcesów. Chociaż olimpijskie zmagania nie są jeszcze zakończone (w perspektywie eliminacje centralne) już teraz można mówić o osiągnięciach.

Przykładem tego jest zakwalifikowanie się do eliminacji centralnych Olimpiady Fizycznej aż 15 uczniów z „Kochanowszczaka". Oto nazwiska dziewcząt i chłopców, którzy będą sięgać po olimpijskie laury: Jacek Jasiak, Jacek Maleta, Piotr Żyła, Sławomir Olszewski, Janusz Zawal, Danuta Roguś, Konrad Motyl, Piotr Gigoń, Waldemar Gmaj, Wit Bućko, Marzena Morawska, Dariusz Kwiecień, Sławomir Mofina, Marek Michałek, Andrzej Stankiewicz. Uczniowie są wychowankami mgr mgr Jana Szafrańca i Marka Golki.

Tradycyjnie też dużo młodzieży — i również z sukcesami — uczestniczy w Olimpiadzie Chemicznej. Wychowankowie mgr Anny Banaszkiewicz i dr. Stanisława Banaszkiewicza — Cezary Kowalewski, Jacek Jasiak, Marzena Morawska, Lidia Tetera, Dariusz Klimer, Ireneusz Zwadzki, Luiza Staniewska, Małgorzata Drab, Konrad Motyl i Jolanta Nędzi zakwalifikowali się do eliminacji centralnych olimpiady.

Uczniowie z VI LO im. J. Kochanowskiego brali także udział i w innych olimpiadach przedmiotowych. Andrzej Gąbka, Jacek Jasiak, Jacek Maleta zakwalifikowali się do centralnych eliminacji Olimpiady Astronomicznej (nauczyciel mgr Władysław Ciurlik) natomiast Joanna Paczwa i Dorota Nowak — do eliminacji centralnych Olimpiady Literatury Języka Polskiego (nauczycielka mgr Hanna Juszczak).

Na ten sukces złożyła się wspólna praca — uczniów i nauczycieli. Olimpijczykom i ich wychowawcom składamy serdeczne gratulacje. **(bw)**

Mazurki, babki, sękacze

Świąteczne wypieki w cukierniach WSS

Duży wybór ciast na zbliżające się święta przygotowuje radomska WSS. Pracownia cukiernicza kawiarni „Stylowa" uraczy swoich klientów m.in. takimi wyrobami, jak: sękacze, keksy i serniki w trzech rodzajach. Oferta mistrzów cukierniczych z „Teatralnej" zawiera m.in. ciasto tortowe z truskawkami i pomarańczą oraz mazurki polskie. Ogółem wyprodukuje się tu około 3 tys. słodkich specjałów.

Już od poniedziałku bieżącego tygodnia trwają nieprzerwanie wypieki wielkanocnych ciast w pracowni cukierniczej WSS przy ul. Słowackiego 29. Wśród nich, specjalność zakładu — parzona babka drożdżowa z wiórkami kokosowymi. Do sklepów powędruje stąd ponad 200 kg mazurków, m. in. stefankowe i paryskie ze smaczną masą orzechową. **(am)**

Idziemy do kina

„Skrzydełko czy nóżka"

Na ekranie kina „Bałtyk" wyświetlane są obecnie dwa, nowo zakupione filmy fabularne. Pierwszy z nich to komedia francuska „Skrzydełko czy nóżka" reż. Claude Zidi z najpopularniejszym wciąż aktorem komediowym kina francuskiego — Louis de Funés. Ten świetny aktor po 3-letniej nieobecności spowodowanej chorobą serca znów wraca na ekran z czego z pewnością ucieszą się wszyscy jego zwolennicy.

Drugim filmem jest głośny utwór kinematografii hiszpańskiej „Ofiara namiętności" reż. Juana Antonio Bardema, autora „Śmierci rowerzysty" i „Głównej ulicy". Ta pozornie prosta i banalna historia miłości dwojga młodych ludzi trzyma widownię w napięciu niemal do ostatnich sekwencji filmu, dostarczając wielu emocji charakterystycznych dla utworów sensacyjnych. W roli Juny występuje — Marisol a jako Javier — Murray Head. **(mz)**

KRONIKA DNIA

W Radomiu na ul. Kościuszki Romuald Jaczyński kierując samochodem marki „Warszawa" nr rej CB-9542 potrącił przechodzącego przez jezdnię Ryszarda Zemantowskiego, który był w stanie nietrzeźwym. Pieszy doznał złamania nogi i został przewieziony do szpitala.

★

Na ul. Zwoleńskiej w Pionkach Adam Cybula kierując samochodem ciężarowym marki „Star" nr rej. CK-7862 potrącił Kazimierza Krawca, który raptownie wszedł na jezdnię. Przechodnia z ogólnymi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

★

W Ostałówku gmina Chlewiska wybuchł pożar w zabudowaniach należących do Jana Tarki. Spaliła się stodoła drewniana i dom mieszkalny wartości około 90 tys. zł. Przyczyną pożaru była wadliwa instalacja elektryczna.

★

W Radomiu na ul. Malczewskiego „Syrena" nr rej. 2682-CB potrąciła 69-letnią Zofię Bartosiewicz, która nagle weszła na jezdnię. Kobietę z ogólnymi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

★

Na ul. Struga samochód marki „Fiat" nr rej. RAA-1127 potrącił przechodzącą przez jezdnię 82-letnią Annę Nowakowską, która doznała złamania nogi oraz ogólnych obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

★

W Czarnym Lasku, gm. Gózd, spalił się domek letniskowy, którego właścicielem był Bronisław Kozioł. Straty wynoszą 20 tys. zł. **(bw)**

Droga do indeksu — „PZPR moim celem"

Ponad 100 młodych robotników, techników, studentów i inżynierów — członków miejskiej organizacji młodzieżowej w Radomiu otrzymało w br. indeksy — „PZPR moim celem". Od momentu podjęcia uchwały przez ZW ZSMP w Radomiu o wprowadzeniu indeksów minął rok. W tym czasie ponad 500 członków miejskiej organizacji młodzieżowej uzyskało te indeksy. Jest już w Radomiu kilkadziesiąt zakładowych organizacji młodzieżowych, które w uznaniu aktywnej pracy politycznej i produkcyjnej otrzymały prawo rekomendacji swych członków na kandydatów partii.

Do jednej z nich należy od niedawna zakładowa organizacja ZSMP przy Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego „Budochemu".

W marcu br. czterech członków ZSMP tego przedsiębiorstwa otrzymało indeksy — „PZPR moim celem". Byli nimi: Danuta Stąpor — ekonomistka, absolwentka uczelni radomskiej, Waldemar Strzelczyk — technik, student V roku Wydziału Transportu Politechniki Świętokrzyskiej w Radomiu, Andrzej Ormiański — technik, rozpoczynający w br. studia politechniczne i Andrzej Fryc — student V roku Politechniki Krakowskiej.

★

„Długa i niełatwa jest droga do uzyskania indeksu — „PZPR moim celem" — orientuje nas o warunkach rekomendacji Wojciech Posłuszny, wiceprzewodniczący ZZ ZSMP w „Budochemie" — „Sprawa nie sprowadza się do tzw. dobrych chęci. By otrzymać indeks, trzeba sprawdzić się najpierw w pracy organizacji młodzieżowej, potem wywiązać się z zadań jeszcze trudniejszych i bardziej odpowiedzialnych, przydzielonych ubiegającym się o indeks. Chciałbym zwrócić uwagę na znamienny fakt — tych czworo, którzy otrzymali ostatnio indeks — „PZPR moim celem", zobowiązało się podnieść swe kwalifikacje zawodowe. Danuta Stąpor niedawno skończyła studia, Andrzej Fryc i Waldemar Strzelczyk w br. kończą studia politechniczne, Andrzej Ormiański studia wyższe rozpoczyna. Jednym bowiem z głównych kryteriów otrzymania indeksu jest podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Jednym, ale nie jedynym. Bo dla przykładu prześledźmy drogę kolegi Waldemara Strzelczyka do uzyskania indeksu..."

Mówi Waldemar Strzelczyk: „Pracuję jako inspektor w dziale inwestycji. Praca odpowiedzialna, powierzono mi ją, ponieważ już w br. zakończę studia. Z tym jednak, że moja organizacja z uwagą śledzi moje wyniki nauki. Jestem przekonany, że gdybym „zawalił" rok studiów, cofnięto by mi rekomendację organizacji młodzieżowej. Przyszło by rozstać się z dotychczasowym stanowiskiem. I to jest zupełnie zrozumiałe — organizacja młodzieżowa popierając mnie w staraniach o uzyskanie indeksu — „PZPR moim celem" nie tylko mi pomaga, ale i ponosi odpowiedzialność za rekomendowanego.

Tę pomoc odczuwałem wówczas, kiedy nadzorowałem budowę magazynu centralnego dla „Budochemu" w Radomiu. Był to niejako mój pierwszy egzamin zawodowej i społecznej gotowości. Inwestycja rzędu 10 mln złotych została zrealizowana w terminie, zagospodarowana i przyjęta bez usterek, co w dużej mierze jest i zasługą nadzorującego budowę inspektora.

Drugie zadanie było trudniejsze — powierzono mi nadzór nad budową zaplecza socjalnego i produkcyjnego dla przedsiębiorstwa w Tarchominie. Był to „przerób" inwestycyjny wartości ponad 300 mln złotych. Zadanie przydzielono mi w szczególnie trudnych warunkach, gdy kierownik naszego wydziału, znakomity fachowiec i wychowawca młodych inspektorów, wyjechał za granicę, by tam prowadzić poważne inwestycje budowlane. Była to więc praca samodzielna i odpowiedzialna. Gdybym powiedział, że udało mi się zrealizować i to trudne zadanie, nie powiedziałbym całej prawdy. A przecież trzeba było dopilnować wszystkich z tym związanych obowiązków — to po pierwsze, a po drugie — zawsze czułem bezinteresowną i serdeczną pomoc organizacji młodzieżowej, kierownictwa zakładu i starszych kolegów. Wydaje się, że to ostatnie zadanie, którego wykonanie wpisano mi do indeksu, zadecydowało o tym, że uzyskałem ten indeks."

Nie bez racji mówi się, że „długa i niełatwa jest droga do uzyskania indeksu — „PZPR moim celem". Prowadzi ona poprzez liczne sprawdziany działalności zawodowej, pracy społecznej. Stawia się wysokie wymagania starającym się o indeks — ustawicznego kształcenia się, przodowania w pracy, przyjmowania odpowiedzialności i trudnych zadań. Ale wiele zależy również od pomocy organizacji młodzieżowej, która udzielając rekomendacji czuje się — jak w przypadku ZSMP w „Budochemie" — odpowiedzialna za to, by jej członek otrzymał indeks.

be-de

Wiosna pod znakiem cepeliowskiego kogutka

Cepeliowskie wyroby cieszą się od lat niezmiennym powodzeniem. Z pewnością nie ma mieszkania, którego by nie zdobiła ludowa ceramika, serwetka z haftem, figurka czy lalka w regionalnym stroju, narzuta lub dywan. Również w naszych codziennych ubiorach akcenty atrakcyjne i modne nadają różne wyroby sztuki ludowej czy też opartej o wzory czerpane z tradycji i twórczości regionalnej.

Są wprawdzie wśród nas bardziej lub mniej zagorzali zwolennicy cepeliowskiego stylu na co dzień ale już z pewnością w kłopotach związanych z wyborem odpowiedniego prezentu może nas najczęściej wybawić wizyta w sklepie „Cepelii".

Radomska placówka przy ul. Niedziałkowskiego jest jedną z trzech, obok sklepów w Iłży i Warce, istniejących w woj. radomskim. Oczywiście jest największą z nich, a miesięczne obroty sięgają tu miliona zł. Byliśmy tam z wiosenną przedświąteczną wizytą, niestety już spóźnieni żeby obejrzeć najbardziej typowy świąteczny towar. Palmy, pisanki, koszyczki wielkanocne, których sprowadzono wiele — rozeszły się bardzo szybko. Jest jednak duży wybór różnych drobiazgów, nadających się na imieninowe czy okolicznościowe prezenty oraz wiosenne przystrojenie mieszkania. Stałym powodzeniem cieszą się typowo radomskie pamiątki — kasetki z fragmentem Radomia, metaloplastyka z herbem miasta i kilka jeszcze innych choć nadal wybór tych suwenirów nie jest bogaty a przy tym również nie miejscowego pochodzenia.

Za to iłżeckie wyroby, zwłaszcza ceramika, świeczniki, wazony, figurki oraz ludowe lalki ze spółdzielni „Chałupnik" są licznie reprezentowane. Również sąsiedni region opoczyński jest stałym dostawcą pięknych wyrobów — lnianych serwet z haftami, wełnianych pasiaków, bieżników, a także ręcznie robionych z włóczki kamizelek, czapek, wełnianych swetrów. Przepiękne są też z okolic Bodzentyna świętokrzyskie pasiaki.

W kuchennym wyposażeniu bardzo dobrze prezentują się różne wyroby z białego drewna — solniczki, łyżniki, półeczki, wieszaki. Można tu też nabyć meble w stylu ludowym rzeźbione i malowane kredensy, szafki, stoły, krzesła — siedziska itp. Wiele osób kupuje tutaj do dziecinnych pomieszczeń regały z podnoszonymi blatami, bardzo wygodne dla uczniów do zajęć domowych. Skórzane wyroby, zwłaszcza góralskie kierpce, ranne pantofle, paski z ozdobnymi okuciami, a przede wszystkim sportowe torebki, mają zawsze wielu nabywców. Także kupują je turyści zagraniczni, podobnie jak haftowane serwety z lnu i płótna, kilimy z ludowymi motywami, wyroby z białego drewna.

Z użytkowej ceramiki bardzo funkcjonalne są wszelkiego rodzaju wazony pojedyncze i pojemniki na ogródki domowe do hodowli kaktusów i innych roślin ozdobnych. Właśnie sklep oczekuje w najbliższych dniach na kolejną dostawę tego prawdziwie wiosennego towaru.

Patrząc na wszystkie wyroby bardzo różnorodne w przeznaczeniu i wykonawstwie, nasuwa się pytanie, kto jest ich wytwórcą. Na zamówienie „Cepelii" pracują ludowi twórcy, reprezentujący oryginalną sztukę, a także i ci, którzy powielają tradycyjne wzory oraz rzesza chałupników i rzemieślników, a także zespoły pracujące w zwartych spółdzielniach. Z niektórymi spółdzielniami radomska „Cepelia" ma bezpośredni kontakt. Ze szczególnym zadowoleniem kierowniczka „Cepelii" p. Henryka Wiśniewska wspomina o warszawskiej Spółdzielni Pracy Niewidomych skąd ma możność bezpośredniego zakupu wyrobów dziewiarskich: swetrów, bluzek, spódnic. Wykonują to ludzie niepełnosprawni, ale z taką sumiennością i zaangażowaniem że te właśnie wyroby są oczekiwane przez klientów. A przecież sprzedawać naprawdę ładne i podobające się rzeczy to dodatkowa przyjemność. To co znajduje się na półkach „Cepelii" ma najczęściej i ten walor, że są to wzory nie wieloseryjne, a przy tym często wyroby wykonane ręcznie, którym wytwórca nadał cząstkę własnej indywidualności.

(n)

Uroczyste spotkanie członków Związku Inwalidów

Z okazji Światowego Dnia Inwalidów zorganizowano w Szydłowcu uroczystą akademię, w której udział wzięli inwalidzi wojenni, byli więźniowie obozów koncentracyjnych, inwalidzi pracy. Akademia otrzymała bardzo staranną oprawę (odbyła się w szydłowieckim zamku), a uczestniczyli w niej także przedstawiciele lokalnych władz i Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

W części artystycznej wystąpiły zespoły działające przy miejscowej Spółdzielni Inwalidów i szkole techniczno-mechanicznej.

Organizatorem tej przyjemnej imprezy był Oddział Miejsko-Gminny Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Szydłowcu. **(bw)**

Wyróżnienie dla działaczy TPD

Podczas plenarnego posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci omówiono udział TPD w realizacji reformy systemu oświaty i wychowania, a także dokonano wyboru prezesa Zarządu Wojewódzkiego TPD. Został nim kurator oświaty i wychowania Mieczysław Janik.

Najbardziej aktywni działacze Towarzystwa otrzymali odznaczenia. Złoty Krzyż Zasługi przyznano Mieczysławie Pierzchalskiej-Hebdzyńskiej a Srebrny — Teresie Drabik. „Medal dr Jordana" wręczono Marii Dźwiarek, natomiast odznaki „Zasłużonego działacza TPD" — Janinie Jach i Kazimierzowi Bochyńskiemu. Dziesięciu innym działaczom przyznano odznaki „Przyjaciel Dziecka". **(bw)**

W Domu Technika piątkowe dyżury Klubu DO-RO

Jak już informowaliśmy, w wielu zakładach przemysłowych i spółdzielniach pracy woj. radomskiego trwają przygotowania do udziału w V Ogólnopolskim Konkursie Dobrej Roboty, którego głównym celem jest poprawa gospodarności, a szczególnie poziomu jakości i nowoczesności produkcji lub usług.

Wychodząc naprzeciw zwiększonemu zapotrzebowaniu działacze Klubu Dobrej Roboty w Radomiu wespół z członkami Wojewódzkiej Komisji Konkursowej w każdy piątek w godz. 17—19 pełnią dyżury w Domu Technika przy ul. Struga 7 a, pokój nr 211, tel. 220-86. Wszyscy zainteresowani mogą tam uzyskać niezbędne informacje, karty zgłoszeń lub porady. **(mz)**

Gościnne występy Teatru Ziemi Łódzkiej

Państwowy Teatr Ziemi Łódzkiej przyjeżdża do Radomia na gościnne występy. W dniach 29 i 30 marca w sali Teatru Powszechnego odbędą się po dwa spektakle (o godz. 16.30 i 19.30) sztuki pt. „Ogrodnik z Tuluzy". Autor należy do grona niemieckich twórców dramatu ekspresjonistycznego. W „Ogrodniku z Tuluzy", napisanym już w duchu wymogów końca dwudziestolecia międzywojennego, przedstawiony jest odwieczny temat miłości i zazdrości. Sztukę, która jest polską prapremierą, reżyseruje Jan Perz, scenografia Jolanty Bojkun, a opracowanie muzyczne Bronisława K. Przybylskiego. Występują: Danuta Cwynarówna, Alina Kulikówna, Kuba Geiger, Remigiusz Rogacki.

Kasa Teatru sprzedaje bilety w cenie 30, 25 i 20 zł w godz. 10—13 i 16—19, tel. 213-66.

Natomiast zainteresowanych przedstawieniem „Zemsty" w wykonaniu Teatru Powszechnego informujemy, że najbliższe przedstawienia sztuki Fredry odbędą się w dniach 3, 10 i 17 kwietnia — początek spektakli o godz. 16.30 i 19.30 Kasa prowadzi przedsprzedaż biletów. **(n)**

Odpowiedzi redakcji

Młody Czytelnik. Każdego roku wydaje się w Polsce około 70 sztuk znaczków w seriach i pojedynczych o łącznej wartości około 200 zł (za tzw. znaczki czyste) lub 70 zł za tzw. znaczki stemplowane. Poza tym wydaje się tzw. koperty pierwszego dnia obiegu z naklejonymi,. wszystkimi znaczkami wydanymi w danym roku. Bliższe informacje w sprawie zasad przyjmowania abonamentów w każdym sklepie filatelistycznym, który w Radomiu mieści się przy ul. Moniuszki. Abonament na znaczki wydawane w ciągu br. przyjmowany będzie jeszcze do końca czerwca br.

W przychodni na Borkach

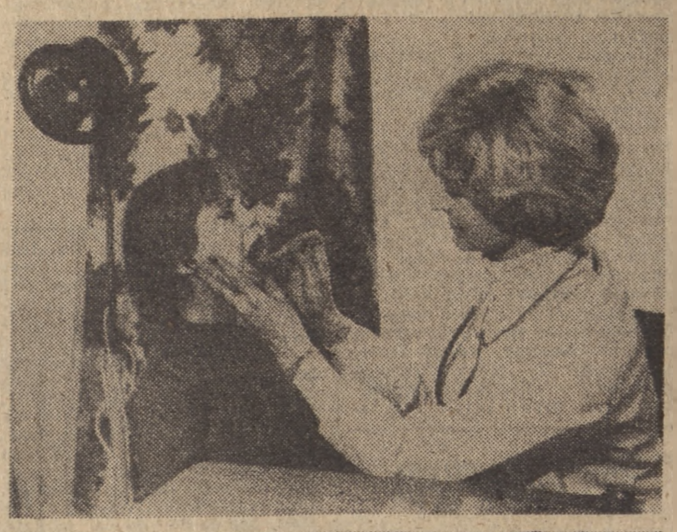

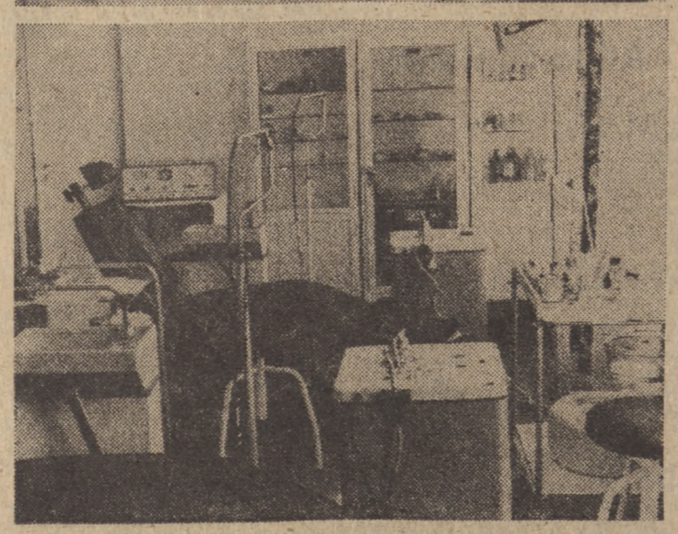

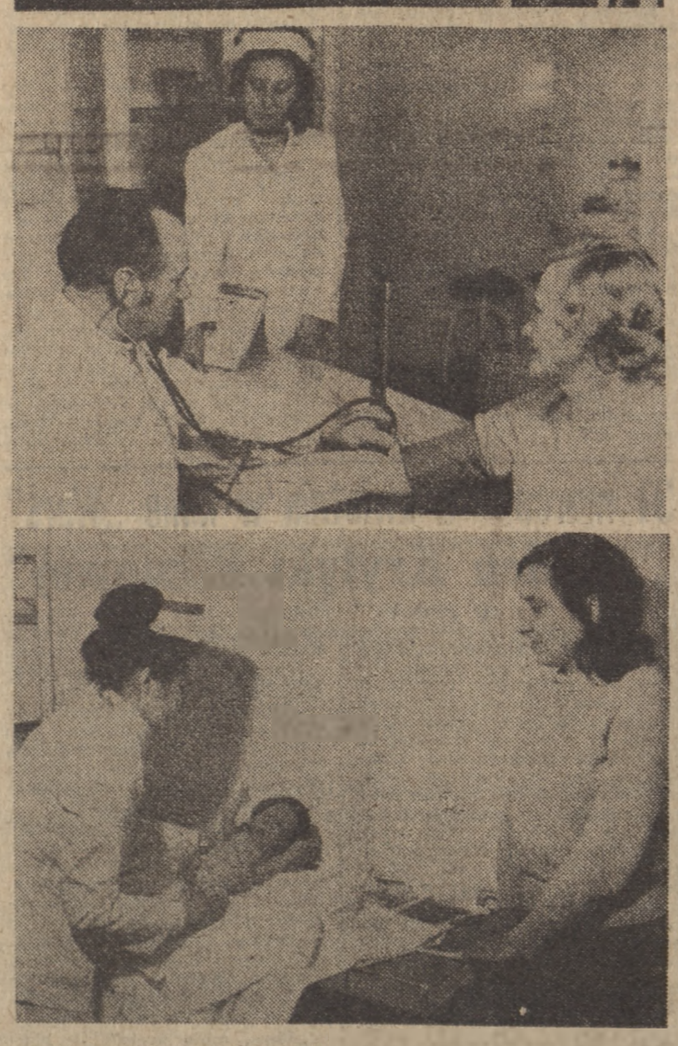

Wraz z budową nowych osiedli mieszkaniowych powstają w Radomiu urządzenia towarzyszące. Nową, Rejonową Przychodnię Zdrowia w osiedlu Borki zbudowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia i Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlana". Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego i Wojewódzki Szpital Zespolony wyposażyły nową placówkę w nowoczesny sprzęt medyczny i aparaturę.

Przychodnia, której koszt budowy wyniósł 10 mln zł, całkowicie rozwiązuje zdrowotne problemy mieszkańców osiedla, obejmując opieką lekarską i profilaktyczną zarówno starszych, jak i tych najmłodszych. Jest to bowiem przychodnia pełnoprofilowa z gabinetami i innych specjalności — tu też pod opieką lekarzy specjalistów znajdują się mali pacienci oraz rozwinięta jest opieka nad matką i dzieckiem. **(bd)**

fot. Bronisław Duda

Dawne gry i zabawy w sztuce ludowej ziemi radomskiej

RW FSZMP, Muzeum Wsi Radomskiej oraz Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki ogłosiły przy końcu ub. roku konkurs pod hasłem: „Sport w sztuce ludowej". Celem konkursu było ożywienie zapomnianych dawnych gier i zabaw ludowych regionu radomskiego, a jednocześnie pozyskanie oryginalnych, wartościowych prac o wysokich walorach artystycznych dla potrzeb muzealnych.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w połowie kwietnia br., a ekspozycję nagrodzonych prac przewiduje się w początku maja br.

Pierwszą nagrodę w konkursie stanowi wycieczka do Związku Radzieckiego.

(am)

Sobota godz. 15.00

Stoczniowiec Gdańsk — Radomiak

Radomiak ma już poza sobą pierwszy mecz piłkarskiej wiosny. Choć wynik spotkania z warszawską Gwardią nie był korzystny dla „zielonych" radomianie zaprezentowali w stolicy dobre przygotowanie do sezonu. W najbliższą sobotę o godz. 15 — II-ligowa premiera w Radomiu. Radomiak podejmuje na własnym boisku Stoczniowca Gdańsk.

Gościom również nie udał się start i będą z pewnością chcieli odrobić straty punktowe. A „zieloni"? Nikt w zespole nie wątpi nawet przez chwilę w zwycięstwo.

Mówi bramkarz radomian **Jan Blaszczyk:**

— Zagraliśmy w Warszawie dobry mecz, mając za przeciwnika najlepszy zespół naszej grupy. Zdobycie przynajmniej jednego punktu było bardzo bliskie i leżało w zasięgu naszych możliwości. Zbyt szybko uwierzyliśmy w szczęście. Sądzę, że lekcja była pożyteczna. Wierzę w lepszą grę obrony i zwycięstwo ze Stoczniowcem.

A oto głos trenera **Rudolfa Kapery:**

— Do meczu warszawskiego wolałbym nie wracać. Chłopcy popełnili błąd taktyczny, grając po zdobyciu prowadzenia wbrew przyjętym ustaleniom. Po tygodniu normalnych zajęć przystąpimy do meczu ze Stoczniowcem z tą samą wolą zwycięstwa, co zwykle. Jestem optymistą . sądzę, że odniesiemy sukces

(am)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefony: 211-43, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.